

# WIELOKULTUROWOŚĆ WAŁBRZYCHA W PIGUŁCE



OBYCZAJE • KULTURA • ZABYTKI • OSOBOWOŚCI • ZAKŁADY PRACY • EDUKACJA

## Szanowni Państwo, Drodzy

Region Wałbrzyski a w szczególności Wałbrzych ma swoją piękną kartę historii jako miasta wielokulturowego. Fundacja Via Salutis w projekcie „Wygrajmy to miejsce!” sięgnęła po tę wielokulturowość i zaprasza Was do wspólnego stołu, przy którym możemy poczuć magię i koloryt tego, co od ponad 75 lat jest naszym udziałem.

Wspólnie tworzymy każdego dnia społeczność Wałbrzycha, miasta wyjątkowego, które tuż po wojnie budowane było przez 18 społeczności i nazywane symbolicznie „wieżą Babel”. Zachowanie choćby wspomnienia tej wielokulturowej mozaiki pozwala nam określić swoją tożsamość, rolę i miejsce w otaczającym nas świecie, nadać życiu sens.

Uczestnicy projektu „wygrajmy to miejsce!” mieli okazję wziąć udział w przygotowanych przez nas spotkaniach ze świadkami czasu, warsztatach nt. wielokulturowego Wałbrzycha, a także w spacerach szlakiem wielokulturowości naszego miasta.

Działania te były inspiracją do stworzenia gry planszowej, która została opatrzona tytułem „WY-GRAJ-MY to miejsce. Gra o wielokulturowym Wałbrzychu”, którą dziś Wam oddajemy.

Do jej tworzenia zaprosiliśmy uczestników projektu, wpierali nas trenerzy i eksperci, pracujący nad fabułą, szatą graficzną, czuwający nad dynamiką gry oraz nad zachowaniem ram historycznych i kulturowych w naszej grze.

Zapraszając Was do spotkań przy wspólnym stole, mamy nadzieję, że będą one okazją do rozmów, dyskusji, wspomnień, do dowiedzenia się czegoś nowego, do zachwycenia się bogactwem kulturowym Wałbrzycha, do zaciekawienia miejscami, biografiami ludzi i zwyczajami społeczności, które tworzyły i wciąż są obecne w naszej wspólnej przestrzeni.

Być może przeniesiecie się wraz z nami w świat magiczny, świat malowany obrazami mniejszości niemieckiej i greckiej, reprezentantami społeczności repatriantów i reemigrantów, przeniesiecie się do czasów, w których Wałbrzych był barwnym kalejdoskopem ludzkich biografii, ziemią obiecaną dla tych, którzy przyjeżdżali tu w poszukiwaniu nowego życia i dla tych, którzy tej ziemi opuścić nie chcieli. Zaprosimy Was na wizyty w domach tętniących zwyczajami, do szkół, zakładów pracy, na zamki a nawet do wzięcia udziału w zabawach.

„WY-GRAJ-MY to miejsce. Gra o wielokulturowym Wałbrzychu” jest naszą propozycją opowieści o tym, co nas w Wałbrzychu zachwyca. Ufamy też, że Was zachwyci nasza gra. Jej głównym celem jest zintegrowanie nas, wałbrzyszan, przy wspólnym stole i powrót do tradycji spotkań, snucia opowieści, uczenia się przez zabawę. W tej grze wszyscy wygrywamy.

Sama w sobie jest ona wyjątkowa, stworzona od początku do końca przez nas, uczestników wielogodzinnych spotkań, podczas których tworzyliśmy różne koncepcje, zaciekawialiśmy się różnymi wątkami, planowaliśmy jej treść oraz wygląd.

Każdy element tej gry jest stworzony przez uczestników. Każda figurka, każda karta mają swoją historię i swojego autora i już podczas ich tworzenia malowane były słowem piękne opowieści.

Jest w tej grze dużo zaangażowania, serca i radości wszystkich, którzy mieli w niej swój udział. Nie sposób wymienić wszystkich, ale w tym miejscu składamy podziękowania za pracę nad grą trenerom **Sylwii Sobieraj-Borowiec** i **Janinie Chochlakiewicz**, a także ogromne podziękowania za merytoryczne i emocjonalne wsparcie **Monice Bisek – Graż**, **Elżbiecie Wyrwisz-Kwiatkowskiej**, **Jackowi Pielichowi** i **Grzegorzowi Stęszewskiemu**. Dziękujemy też tym WSZYSTKIM uczestnikom projektu, którzy zaangażowali się w prace nad grą, a w szczególności: **Joasi Larze**, **Zosi Szymanek**, **Eli Grajecie Dulas**, **Mirce Walków**, **Krysi Jarczyńskiej**, **Grażynce Kuśtak**, **Grażynce** i **Zbyszkowi Kamińskim**, **Bożence Słomowicz** i wielu, wielu innym.

Zapraszamy Was do wspólnego wielokulturowego stołu, przy którym, wierzymy, że dzięki naszej grze, zabrzmią opowieści, tajemnicze historie, pocujemy zapach greckiej kuchni, kawy parzonej przez polskie Francuzki, smak kutii i pierogów przywiezionych przez Wschodniaków i ciasta z kruszonką pieczonego przez Niemki....

Życzymy dobrej zabawy!!!

Alicja Przepiórska Ułaszewska, autorka i koordynatorka projektu

Paweł Ułaszewski, prezes Fundacji Via Salutis

(w tym miejscu dziękujemy też sobie za determinację, wiele godzin pracy, wzajemne wsparcie i za wiarę, że to, co robimy ma sens i daje ludziom radość).

*Projekt „Wygrajmy to miejsce!” realizowany przez Fundację Via Salutis jest współfinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030”. Został objęty honorowym patronatem Prezydenta Miasta Wałbrzycha dra Romana Szelemeja.*

## ZASADY GRY

Wiek uczestników: od 15 lat

Liczba graczy: max. 6 osób

Elementy gry:

- plansza
- 6 pionków
- figurki
- karty ( w 11 kategoriach)
- Wielokulturowość Wałbrzycha w pigułce – książeczka z informacjami uzupełniającymi
- puzzle
- kostka

Cel gry: zintegrowanie graczy wokół fenomenu wielokulturowego Wałbrzycha. Gra ma charakter edukacyjny i wielopokoleniowy. Integruje przy wspólnym stole graczy, którzy z wykorzystaniem kart, figurek oraz puzzli symbolicznie tworzą wielokulturową społeczność Wałbrzycha. Gra służy zdobywaniu wiedzy i rozwijaniu zainteresowań na temat wielokulturowości a także refleksji nad bogactwem i spuścizną kulturową miasta oraz jej wpływem na sposób myślenia, postawy i wartości jakimi, jako mieszkańcy miasta, mającego wielokulturowe korzenie, kierujemy się w życiu. Jest także impulsem do zastanowienia się i do dyskusji na temat tego jak, czerpiąc z tego bogactwa, zbudować świadome, tolerancyjne i szanujące prawa i wartości jednostki, społeczeństwo obywatelskie dzisiejszego Wałbrzycha, Polski i Unii Europejskiej.

### Jak grać?

Na planszy znajdują się pola w 12 kategoriach: **restauracje, zabytki, osobowości, obyczaje, rekreacja, kultura, zakłady pracy, dworce, obiekty sakralne, edukacja, mniejszości oraz pole „bonus”**. Do gry służą: karty (w 11 kategoriach), woreczki z figurkami do pola BONUS oraz puzzle. Każda karta zawiera pytanie z 3 odpowiedziami, z czego tylko jedna jest odpowiedzią właściwą. Informacje uzupełniające dotyczące zagadnienia przedstawionego w karcie znajdują się w książeczce „Wielokulturowość Wałbrzycha w pigułce”. Figurki odpowiadają 12 kategorii „Bonus” po najechaniu na nią gracz sięga do woreczka i losuje figurkę. Figurki pełnią rolę zaproszenia do rozmowy, sugerując jej temat. Puzzle służą do wspólnego ułożenia przez grupę.

### I OPCJA

Każdy uczestnik (max. 6) losuje swój unikatowy pionek, są to: muflon, węgiel, drzewo, czapka górnicza, lampa górnicza, kufel. Rozpoczyna ten gracz, którzy wyrzuci największą ilość oczek na kostce. W trakcie gry każdy zawodnik przesuwa swój pionek o liczbę wylosowanych oczek. Jeśli pole, jakie wylosował, jest zajęte, przesuwa pionek na najbliższe wolne pole. Po rozpoczęciu gry gracz porusza się zgodnie z kierunkiem ruchu wskazówek zegara, zaczynając w wyznaczonym przez strzałkę miejscu. **Stając na właściwym polu gracz otrzyma pytanie z karty, którą pociągnie dla niego osoba siedząca po jego lewej ręce. Osoba ta przeczyta pytanie i 3 możliwe odpowiedzi. Zadaniem gracza jest udzielenie/wyбір właściwej odpowiedzi. Udzielenie złej odpowiedzi powoduje, że gracz sięga do książeczki i czyta uzupełniające informacje. Są one zawarte w kategorii, której dotyczy pytanie, pod numerem pytania, wskazanym na karcie. Kategoria oznaczona jest symbolem obrazkowym, takim samym jak ten na karcie.**

Karty przedstawiają 11 kategorii i odpowiadają polom na planszy.

1. restauracje
2. zabytki
3. osobowości
4. obyczaje
5. rekreacja
6. kultura
7. zakłady pracy
8. dworce
9. obiekty sakralne
10. edukacja
11. mniejszości

Najeżdżając na dane pole ciągniemy kartę odpowiadającą danej kategorii. Dodatkowo na planszy jest **pole „bonus”** wizualizowane jako woreczek. Po najechaniu na to pole uczestnik sięga do woreczka i losuje figurkę. Figurki pełnią rolę zaproszenia do rozmowy, sugerując jej temat.

Gracz ma 3 opcje jej poprowadzenia, w formie :

- a) Opowieści osobistej/ rodzinnego wspomnienia związanego z figurką
- b) Skojarzenia z symboliką figurki w kontekście Wałbrzycha
- c) Przekazania ciekawostki związanej z Wałbrzychem

Pomocna w tym może być także książeczka, w której zawartych jest kilka ciekawostek. Gra kończy się, gdy któryś z graczy dotrze na pole oznaczone herbem Wałbrzycha. Kolejnym korkiem jest wspólne układanie puzzli, które pozwolą graczom zbudować symboliczne Wałbrzyskie Centrum Wielokulturowości. Ostatnim elementem jest poprowadzenie dyskusji i poszukiwanie sposobów na zbudowanie wspólnoty międzykulturowej w Wałbrzychu.

## II OPCJA

Uczestnicy używają do gry tylko woreczka z figurkami. Wówczas do woreczka należy włożyć wszystkie figurki, także te, które w I OPCJI gry służą jako pionki. Grę rozpoczyna ten z graczy, który wyrzuci najwyższą liczbę oczek na kostce. Potem gra toczy się zgodnie ze wskazówkami zegara. Gracz losuje figurkę z woreczka i inicjuje rozmowę według wybranego kryterium (skojarzenie lub rodzinne wspomnienie lub „coś” o mieście). Po opowiedzeniu historii związanej z figurką w kontekście osobistego wspomnienia/ skojarzenia lub informacji o mieście, przekazuje woreczek kolejnemu graczowi. Każdy kolejny gracz po wyjęciu figurki z woreczka opowiada swoją historię związaną z wylosowaną figurką. Gra kończy się po wylosowaniu wszystkich figurek. W trakcie gry gracze mogą sięgać do książeczki, w celu uzupełnienia informacji. Na koniec gry uczestnicy wspólnie układają puzzle, które są w osobnym pudełku. Po ułożeniu puzzli, które pozwolą im zbudować Wałbrzyskie Centrum Wielokulturowości, gracze poprowadzą dyskusję dot. poszukiwania sposobów na zbudowanie wspólnoty międzykulturowej w Wałbrzychu.

## III OPCJA

Uczestnicy wspólnie układają puzzle, które są w osobnym pudełku. Po ułożeniu puzzli, które pozwolą im zbudować symboliczne Wałbrzyskie Centrum Wielokulturowości, gracze poprowadzą dyskusję dot. poszukiwania sposobów na zbudowanie wspólnoty międzykulturowej w Wałbrzychu.

**Życzymy dobrej zabawy!**



1. Firma Kirchniawy Werke została założona w 1875 r. przez Paula Opitza. Produkowała soki owocowe, wina owocowe, spirytualia, likiery i sekty (wina musujące). Zakład zaczął zyskiwać sławę wykraczającą poza granice Śląska. W 1907 r., z chwilą przejęcia go przez zięcia Opitza – Josefa Kirchniawy zakład rozabudowano. W 1921 r. zapadła decyzja o budowie nowego zakładu, który rozpoczął produkcję w styczniu 1923 r. Przy dzisiejszej ul. Młynarskiej powstały budynki wytwórni. Dzięki temu eksportowano do 10 tys. butelek dziennie. Zakład miał również firmowy dom handlowy przy ul. Moniuszki i swoją filię we Wrocławiu. Dbał nie tylko o wysoką jakość produktów, dużą wagę przywiązywano też do zewnętrznej szaty wyrobów. Oryginalne butelki i pomysłowe etykiety zachęcały do zakupu. Dużą popularnością cieszyły się wówczas wódki o nazwach – „Die fuenf Waldenburger” (Pięciu Wałbrzyszan) i „Waldenburger Dutzend” (Wałbrzyski Tuzin), swojski poncz „Schneeschipper” (Śnieżny Saper). Najbardziej znanym wyrobem mającym posiadać właściwości lecznicze była „Medizinbitter Kirchwın” (Lecznicza Wódka Gorzka). Przed II wojną wyroby Kirchniawy Werke zdobywały na konkursach liczne nagrody. Po zakończeniu II wojny tradycja wałbrzyskich wyrobów nie uległa zapomnieniu, receptury wytwarzanych niegdyś alkoholi zakupiła jedna z firm z Norymbergi. W latach 90. XX w. rozpoczęła ona produkcję m.in. trunków wg oryginalnych receptur opracowanych na Śląsku. Wśród nich największą popularnością cieszy się „Kirchwın Magenbitter” (Wódka Gorzka Żołądkowa). Jednak powojenne losy Kirchniawy Werke w Wałbrzychu mają swój smutny finał. Początkowo tradycję dawnego zakładu usiłowała kontynuować istniejąca tu fabryka win, ale po jej likwidacji zakład popadł w ruinę. Ostatecznie zabudowania dawnej fabryki kilka lat temu zniknęły z powierzchni ziemi.

2. U schyłku XVIII w., w miejscu, gdzie dziś znajduje się kamienica Rynek 9, stały dwie mieszczkańskie oficyny. Pod nimi oraz pod sąsiednim domem, w którym mieścił się zajazd „Pod Karym Koniem”, ciągnęła się duża winiarnia. Jej właścicielem był miejski podskarbi i kupiec winny Johann Wolfgang Röll. To właśnie Röll kazał wybudować na miejscu stojących nad winiarnią oficyn, jednopiętrową kamienicę – do dziś na frontowej elewacji, nad środkową arkadą, widnieją jego inicjały „J.W.R.” oraz data „MDCCXCIII” (1793). W nocy z 19 na 20 września 1790 r. zawitał do Wałbrzycha Johann Wolfgang Goethe, gdzie zatrzymał się w zajęzdzie „Pod Karym Koniem”. W Wałbrzychu przebywał do późnych godzin popołudniowych i zdążył jeszcze zwiedzić trzy kopalnie. W rok po jego wizycie, w miejscu dwóch narożnych oficyn nad winiarnią, rozpoczęto budowę nowej kamienicy. Zaprojektował ją Leopold Niederäcker - uczeń wybitnego niemieckiego architekta Carla Gottharda Langhansa, autora projektu niedaleko położonego ewangelickiego kościoła Zbawiciela a także Bramy Brandenburskiej w Berlinie. Obecnie w kamienicy ma swoją siedzibę Biblioteka „Pod Atlantami” będąca jednym z najbardziej prężnych ośrodków kultury w mieście.

3. W latach 1794-97 za sprawą Jana a Henryka VI na miejscu wcześniejszego założenia obronnego wybudowano sztuczne ruiny zwane Alte Burg. W połowie XIX w. gdy zaczął wzrastać ruch turystyczny, głównie kuracjuszy z niedalekiego Szczawna-Zdroju, **na Starym Książu wybudowano restaurację**, a właściwie gospodę. Restauracja w pomieszczeniach na parterze wychodziła na dziedziniec zamkowy, gdzie przygotowano miejsca dla 200 biesiadników.

Górne piętra zajmowała sala bankietowa i pokoje gościnne urządzone w średniowiecznym stylu. Na początku XX wieku restaurację prowadził Stephan Schmela, w latach 20-tych Fritz Busse a przed II wojną światową obiekt prowadził C. Busse.

**4. Wałbrzyskie Browary.** W ścisłym Śródmieściu Wałbrzycha przed II wojną światową funkcjonowały co najmniej trzy browary. Pierwszy z nich - najdłużej działający znajdował się przy Al. Wyzwolenia. Browar w przeszłości nosił on wiele nazw: Brauerei A. Hausdorf 1865 - 1880 Brauerei und Mälzerei A. Hausdorf & Sohn 1880 - 1907 Brauerei der Wirtschaftsgenossenschaft schlesischer Gastwirte eGmbH 1907 - 1909 Waldenburger Brauhaus eGmbH 1909 - 1921 Gorkauer Sozietätsbrauerei, Abt. Waldenburg (ZBv. Gorkau) 1921 - 1945 Obiekt funkcjonował do końca lat 60-tych XX w. Na rogu ul. Kościuszki i Mickiewicza znajdował się kolejny browar - Stadt Brauerei wybudowany w II połowie XIX w. Pełnił funkcję gastronomiczną przez długie lata. Po wojnie mieściła się tu restauracja „Centralna”. Trzeci to Browar Zamkowy, funkcjonujący na styku ulic Mickiewicza i Książęcej. Browar Zamkowy (Schloßbrauerei) zbudowany z inicjatywy mistrza piwowarskiego Georga Kapellera w 1871r. Produkcję piwa rozpoczął w roku następnym. Głównym produktem browaru był „Waldenburger Schloßbräu”. Działała tu gospoda „Zur Plumpe”, do której przynależał ogródek. W odróżnieniu od wcześniej dzierżawionej przez Georga Kapellera gospody tzw. „Alte Plumpe” gospoda przy Browarze Zamkowym nosiła nazwę potoczną „Neue Plumpe”. Browar był czynny do 1906 roku. Sama gospoda prowadziła swoją działalność do 1922 roku. Wówczas to została przebudowana na cele mieszkaniowe. Słowo „Plumpe” można tłumaczyć jako niemające pogardliwego wydźwięku środowiskowe (miejscowe) określenie „Plumpe=Pompe (pol. pompa, urządzenie do pompowania)”. W owym czasie potocznie rozumiana nazwa „Plumpe” była określeniem szyderczym coś w rodzaju speluna itd.

**5. Kolbebaude** na Podgórzu pod szczytem Barbarki. Barbarka jest szczytem w Górach Wałbrzyskich (635 m n.p.m.), położonym na południe od stacji kolejowej Wałbrzych Główny. W 1894 roku dzięki inicjatywie Towarzystwa Górskiego i Helmutha Carla Bernharda von Moltke na Barbarce stanęło schronisko nazywane „Kolbebaude”, spalone po II wojnie światowej. Słynęło ono z prostej śląskiej kuchni i zimnego piwa, którym można było się rozkoszować podziwiając widoki na całą Kotlinę Wałbrzyską. Znajdowała się tam również platforma widokowa, a w latach 1905-1925 na miejscu platformy stała wieża widokowa. Po II wojnie cała infrastruktura została zniszczona.

**6. Restauracja Bajka**, dawna Gospoda i Hotel Gaststätte am Hartebusch wzniesiona została w latach 30-tych XX w. Z tarasu przed budynkiem rozpościerała się piękna panorama na Stary Zdrój i okoliczne wzniesienia. Po wojnie restauracja przemianowana na „Bajkę”, zlikwidowana w latach 80-tych XX w. Do dnia dzisiejszego okoliczni mieszkańcy wspominają smak golonki i wątróbki.

**7. Hungaria**, przedwojenna gospoda pod Czarnym Orłem (zum schwarzen Adler) powstała pod koniec XIX w. Po wojnie nazwana Hungaria specjalizowała się w daniach kuchni węgierskiej. Restauracja jeszcze była czynna w 2003 roku.

**8. Restauracja „Adria”**, pierwotna nazwa Kasino powstała na przełomie XIX i XX w. Przez całe dziesięciolecie było to miejsce odwiedzane przez górników i kolejarzy wracających z pracy do domu. To tu można było smacznie zjeść i napić się zimnego piwa. Obecnie piętra kamienicy zajmują mieszkania, na parterze mieści się sklep.

**9. Belweder** na Wzgórzu Gedymina - w 1823 r. wzniesiono tu niewielką gospodę i wieżę widokową. W 1841 r. obiekt został znacząco rozbudowany. Powstał budynek gospody z mурową wieżą widokową wzorowaną na wieży bramnej w Stendal. Przez długie lata Wilhelmshöhe było celem dla turystów i kuracjuszy odwiedzających zarówno Szczawno-Zdrój jak i Stary Zdrój. Po wojnie obiekt zaczął popadać w ruinę. Wg wspomnień jednego z mieszkańców Wałbrzycha: „Jako mieszkaniec Białego Kamienia doskonale pamiętam, że z rodzicami w okresie letnim chodziliśmy do BELWEDERU i nawet kilka razy jedliśmy tam obiady. A było to i jestem tego pewien po 1954 r. Skocznia również działała dosyć długo i odbywały się tam zawody okręgowe w skokach narciarskich. Ich organizatorem był LZS Kuźnice Świdnickie gdyż tam działała sekcja skoczków. Najczęściej zawody narciarskie - skoków - odbywały się na skoczni przy ul. Świdnickiej. Tylko raz odbyły się w Sokolowsku. W latach 50 XX w na łąkach między skocznią a stawem - ujęciem wody - przez chyba jak pamiętam 3 lub 4 lata odbywały się zawody motocyklowe coś w rodzaju enduro. Na strzelnicy osobiście strzelałem z TT w 1971 r.” Budynek gospody został wyburzony w latach 70-tych, pozostałości wieży zniknęły w 2001 r. Obecnie budowana jest tam nowa wieża widokowa.

**10.** Kopalnia Konrad działa już w pierwszej połowie XIXw. Wyłączono ją z eksploatacji w 1879r, zaś niedługo potem urządzono tu **Książęcą Pijalnię Piwa Tyskiego** (Tichauer Bierhalle). W późniejszych latach przemianowano ją na restaurację Conradschacht. Przy obiekcie atrakcją była dwutorowa kręgielnia. W roku 1928 przebudowano ją na magazyn. W roku 1937 Max Kleinwächter pisał, że w dawnym budynku nadszybia jest piekarnia gdzie szyb znajduje się pod barem gospody a dawna cechownia z wieżyczką jest obecnie domem mieszkalnym. Obecnie w dawnych zabudowaniach Conrada znajduje się warsztat samochodowy a także pokoje gościnne.

**11.** Dziś **RONDO** a kiedyś Gasthof zum Feldschlossen czyli Polny Zameczek , budowlę wzniesiono w latach 1816-1817. Gospoda istniała tu do początku lat 80-tych XX wieku, potem mieścił się tu komis samochodowy z warsztatem i sklep z rowerami. Budynek stał tu do roku 2003, kiedy to wyburzono go pod budowę ronda Tesco. Jedynym śladem po istnieniu tego miejsca są trzy nietypowe stare drzewa w sąsiedztwie przystanku linii nr 18 jadącej w stronę Szczawna.

**12. Kawiarnia wiedeńska** w Wałbrzychu. Żeby napić się kawy w wiedeńskim stylu nie trzeba było jechać do Wiednia Wystarczyła wycieczka do wałbrzyskiego Rynku. W Rynku 13 stała kamienica Paula Schieritza. Kamienica była wysunięta poza linię zabudowy sąsiednich kamienic i posiadała podcienia. Pod koniec 1905 roku rozpoczęto rozbiorę kamienicy. Przyczyną były szkody górnicze. W jej miejscu wybudowano nową kamienicę, już bez podcieni, której właścicielem był Andreas Bock. W kamienicy mieściła się kawiarnia Wiedeńska (Wiener Cafe) Bruno Bremera. Lokal posiadał pokój bilardowy (Billard Zimmer), pokój dla pań (Damen Zimmer) i kącik likierowo-kawowy (Likör-Mokka-Stube). W kamienicy działała również drogeria Bocka. Po II wś w kamienicy ulokowały się: drogeria Perfumeria, Mody Damskie i Związek Centralny Zawodowy Górników. W latach 70. XX w. na parterze sprzedawano futra. W ostatnich latach parter zajmowała redakcja Słowa Polskiego Gazety Wrocławskiej i bank.



**1. Pałac Tielscha** wzniesiono w latach 1860-1863 dla Carla Roberta Tielscha, właściciela pobliskiej fabryki porcelany (Manufaktura C. Tielsch & Co. Altwasser), późniejszej Fabryki Porcelany Wałbrzych S.A. Zaprojektował go Hermann Friedrich Wäsemann z Wrocławia, znany m.in. z projektu wałbrzyskiego Ratusza i Czerwonego Ratusza w Berlinie. Budynek ma powierzchnię 1500 m<sup>2</sup>. Od początku Pałac pełnił funkcje biurowe. Po II wojnie światowej przez wiele lat willa służyła jako siedziba dyrekcji Zakładu Linii Kolejowych PKP w Wałbrzychu. Od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku do roku 2008 stał pusty i niszczał. Nowy właściciel, prywatny przedsiębiorca z Wałbrzycha,

rozpoczął jego remont. Dzisiaj w dawnym budynku rodziny Tielsch znajdują się różne biura i punkty usługowe.

**2. Pałac w Rusinowej** otoczony rozległym reprezentacyjnym parkiem należał kolejno do Czetrtritzów, Zedlitzów, Kraußów i Buttlerów. W 1888r. Egmont Tielsch (właściciel m. in. fabryki porcelany na Starym Zdroju, obecnej Porcelany „Wałbrzych”) zakupił pałac, potocznie nazywany Tielsch-Schloss. Po śmierci właściciela majątkiem zarządzał do 1945 r. jego syn. Od 1947r. w budynku znajdowała się Szkoła Przysposobienia Przemysłowego Nr 8, która miała za zadanie prowadzić oświatę zawodową wśród junaków pochodzenia chłopskiego.

**3. Książ** (niem. Fürstenstein) – kompleks zamkowy na Pogórzu Wałbrzyskim, będący częścią Książańskiego Parku Krajobrazowego. Jest trzecim co do wielkości zamkiem w Polsce (po Zamku w Malborku i Zamku Królewskim na Wawelu). Budowla posiada ponad 400 pomieszczeń. Wraz z kilkunastoma budowlami znajdującymi się przy samym zamku, do administracji Książa przynależy 16822m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej. Budowany w latach 1288-1292 jako jeden z wielu zamków obronnych księcia świdnicko - jaworskiego Bolka I Surowego o ważnym znaczeniu strategicznym, uważany za „klucz do Śląska”. Od 1509r. aż do jego konfiskaty przez nazistów w 1941r. Zamek jest w rekach Hochbergów. Dawna rezydencja Hochbergów, pełniła funkcje reprezentacyjne, przyciągając koronowane głowy Europy. Wśród gości Zamku Książ na przełomie ostatnich wieków znaleźli się m.in.: królowie Prus Fryderyk II oraz Fryderyk Wilhelm III, Księżna Izabela Czartoryska, Książę Antoni Radziwiłł, Wilhelm I (Król Prus, Cesarz Niemiec), Mikołaj I (Car Rosji), Winston Churchill (Premier Wielkiej Brytanii), Zofia (Królowa Grecji), Maria (Królowa Rumunii), Wilhelm II (Cesarz Niemiec), Konstantyn I (Król Grecji) czy Wilhelmina (Królowa Holandii). W roku 2021 Narodowy Bank Polski wyemitował monetę okolicznościową o nominale 5 złotych z serii Odkryj Polskę – Zamek Książ w Wałbrzychu.

**4. Zamek Nowy Dwór** a właściwie ruiny zamku Nowy Dwór (Ogorzelec) położone są na szczycie Góry Zamkowej (618m) w dzielnicy Podgórze. Prawdopodobnie zamek był wzniesiony przez księcia świdnicko-jaworskiego Bolka II Małego w połowie XIV wieku. Po jego śmierci zamek przeszedł w ręce czeskie. Od 1434 roku stanowił własność rodu Czetrtritzów. Po 1581r. kiedy spłonął po uderzeniu pioruna, Czetrtritzowie zbudowali dla siebie nową rezydencję w dzisiejszym centrum Wałbrzycha na ul. Zamkowej. Zamek składał się z zamku górnego oraz podzamcza oddzielonego suchą fosą wykutą w skale. Do dzisiaj zachował się gotycki portal bramny, mury podzamcza oraz fragmenty murów i budynków zamku górnego.

**5. Rozwój gospodarczy miasta (XV/XVI w.)** związany był pierwotnie z tkactwem Inu. W 1601r. w Wałbrzychu powstał cech zrzesza jacy wałbrzyskich tkaczy. Wyroby tkackie były szeroko znane w całej Europie. W XVIII w. w mieście znajdowało się 17 tekstylnych domów handlowych i dwa sądy gospodarcze zajmujące się tylko sprawami włókiennictwa. Najsłynniejsza rodzina handlująca płótnem to rodzina Treutlerów, których domy do dziś zdobią wałbrzyski Rynek.

**Rynek 3** - Według niektórych źródeł kamienica została wybudowana w roku 1727 przez Johannę Erdmanna Thomasa, kupca - płóciennika, inne źródła podają, że w roku 1746 przez Georga Friedricha Treutlera, jednego z największych handlarzy płótnem. Pewnym jest, że G.F.Treutler mieszkał z rodziną w tej kamienicy. Była to pierwsza kamienna budowla w tym miejscu, otoczona drewnianymi obiektami. Okazała się pionierska nie tylko pod względem budulca. Dawny opis podaje: „Na pierwszym piętrze cztery jednakie pokoje i kuchnia oraz po obu stronach po jednym wygodnym ustępie”. Gdy uprzytomnimy sobie, że wtedy wszelkie nieczystości wyrzucano prosto na ulicę, to ustępy w mieszkaniu zakrawały na czyn rewolucyjny. Nowością był też murowany komin. Rozwiązania, o których mówimy, wyprzedzały swoje czasy o co najmniej pół wieku.

**Rynek 2** - Kamienicę w łagodnym klasycystycznym stylu wybudowano w roku 1788 na kamiennych fundamentach poprzedniego budynku. Inwestorem i pierwszym właścicielem kamienicy był jeden z najbogatszych wałbrzyskich kupców Johann Treutler, syn znanego handlarza płótnem Georga Friedricha Treutlera mieszkającego w sąsiednim domu nr 3. Kamienica usytuowana jest dłuższą ścianą do ulicy. Okna elewacji frontowej ozdobione są dekoracjami ornamentalnymi, dach zdobią trzy okna mansardowe. Przelotowa sień na podwórzu ozdobiona była pierwotnie trzema portalami, z których w pełni zachował się tylko jeden - od strony Rynku. Ozdobiony jest on dwoma rozetami. Pierwotnie na portalu wykute były inicjały inwestora, rok budowy oraz nieznaną dzisiaj tekst, który został zniszczony po II wojnie światowej.

**Rynek 1** - Kamienica wybudowana w latach 1785-1789 należała do jednego z braci Treutlerów - Carla Albrechta. Jest to narożna, czterokondygnacyjna, siedmioosiowa kamienica z oknami ujętymi w obramowania oraz z gzymsami międzypiętrowymi. Pomimo gruntownej przebudowy w XIX wieku zachowane zostały na fasadzie inicjały budowniczego oraz rok powstania. Według tradycji kamienicę projektował Carl Langhans (którego najsłynniejszym dziełem jest Brama Brandenburska). Przez jakiś czas w kamienicy funkcjonował lokal gastronomiczny Bergkeller oraz Dom Mody Hermanna Schwarzera. Po II wojnie światowej w dawnym domu mody uruchomiono Dom Handlowy, działała tu również piekarnia.

**6.** U schyłku XVIII w., w miejscu, gdzie dziś znajduje się kamienica „Pod Czterema Atlantami”, stały dwie mieszczkańskie oficyny. Pod nimi oraz pod sąsiednim domem, w którym mieścił się zajazd „Pod Karym Koniem” (Zum Schwarzen Roß), ciągnęła się duża winiarnia Rölla. Latem 1790r. rozpoczął swą podróż po Śląsku Johann Wolfgang Goethe. Właśnie wracając z takich odwiedzin we Wrocławiu, zawitał w nocy z 19 na 20 września do Wałbrzycha. Przyjechał o godzinie 1 w nocy i zatrzymał się w zajeździe „Pod Karym Koniem”. W ciągu dnia Goethe odwiedził jeszcze winiarnię Rölla, co odnotował w swym podróżnym dzienniku. W Wałbrzychu przebywał do późnych godzin popołudniowych i zdążył jeszcze zwiedzić trzy kopalnie. Około godz. 17 J. W. Goethe opuścił Wałbrzych. W rok po jego wizycie, w miejscu dwóch narożnych oficyn nad winiarnią, rozpoczęto budowę kamienicy. Johann Wolfgang Röll zlecił przygotowanie projektu Leopoldowi Niederackerowi - architektowi, którego dziełem jest też m.in. pałac Albertich w Wałbrzychu (dziś siedziba Muzeum Okręgowego). Był on uczniem wybitnego niemieckiego architekta Carla Gottharda Langhansa.

Po II wojnie światowej wnętrza budynku zupełnie przebudowano i umieszczono w nich Odzieżową Spółdzielnię Pracy im. L. Waryńskiego, prowadzoną przez walbrzyskich Żydów. Z końcem 1993r. usytuowano tu siedzibę Biblioteki pod Atlantami”.

**7. Apteka pod Orłem** (Adler Apotheke) to pierwsza walbrzyska apteka, Jej siedzibą był budynek nr 6 przy ul. Moniuszki, funkcjonowała tam od 1773r. Kamienica utrzymana w stylu eklektyzmu historycznego była jednym z pierwszych walbrzyskich budynków posiadających wodociąg i oświetlenie gazowe. Do dziś nad oknami I piętra widoczne są ceramiczne płaskorzeźbione aplikacje przedstawiające głowy: orla (od niego pochodzi nazwa apteki), marabuta z moździerzem oraz sowy – symbolu mądrości, przedstawionej z księgą i piórem.

**8. Ratusz** w Walbrzychu, będący siedzibą władz miejskich Walbrzycha, znajduje się na Placu Magistrackim. Budowę ratusza na Placu Magistrackim rozpoczęto w roku 1857, a ukończono rok później. Budynek ratusza zaprojektował i wykonał królewski budowniczy Hermann Friedrich Wäsemann z Wrocławia. W 1903 roku ratusz został powiększony o dwa boczne skrzydła wzniesione według projektu wrocławskiego architekta Karla Groszera. Ratusz jest budowlą wzniesioną na planie podkowy, posiada dwa boczne skrzydła, trzy trakty i trzy kondygnacje. Budynek jest nakryty dachami dwuspadowymi z synganturką na kalenicy. Starszą część ratusza zamykają dwie ośmiokątne wieżyczki na końcach fasady. Budynek jest ozdobiony neogotyckimi szczytami. W neobarokowych wnętrzach zachowała się okazała klatka schodowa z kamiennymi balustradami. Decyzją wojewódzkiego konserwatora zabytków z dnia 25 maja 1977 roku ratusz został wpisany do rejestru zabytków. Jednak pierwszy barokowy ratusz w Walbrzychu, który został wzniesiony w roku 1731 miał swoją siedzibę w Rynku. Założony na planie regularnego prostokąta, dwukondygnacyjny, symetryczny na głównej osi budynek, wykonany był z tzw. „muru pruskiego”. Centralnie wystająca wieża (wieżyczka) ratuszowa na podstawie kwadratu, nakryta była dwustopniowym hełmem. Parter zajmowały pomieszczenia urzędowe i wyszynk, na piętrze znajdowały się pomieszczenia mieszkalne i tzw. Salon, duże pomieszczenie służące dla oficjalnych i prywatnych uroczystości. Po wybudowaniu budynku nowego ratusza, w roku 1857 stary ratusz rozebrano i postawiono na jego miejscu zbiornik na wodę, zasilany z miejskiego wodociągu. W dzielnicy Biały Kamień, która do 1951 roku stanowiła odrębne miasto, przy ulicy Ratuszowej 5, mieścił się Ratusz. Później budynek pełnił różne funkcje, była tam m.in. jadalnia, łaźnia i dom opieki dla samotnych matek oraz przedszkole. Biały Kamień miał też swój herb - na tarczy herbowej przedstawiony był oryginalny biały kamień, od którego pochodzi nazwa dzielnicy, kartusz herbowy podtrzymywali rolnik i górnik, zaś nad tarczą znajdował się młot górniczy.

**9.** Walbrzyskie **krzyże pojednania** (pokutne). Przy ulicy Wilczej 25 w dzielnicy Lubiechów stoi regularny (łaciński) krzyż pokutny z pełną aureolą, wykuty w średnioziarnistym zlepińcu kulmowym, który buduje podłoże terenu. Na krzyżu brak jakichkolwiek znaków i napisów. Ponieważ ramiona krzyża są równoległe do dawnej drogi, przy której stoi, wydaje się, że jego ustawienie jest pierwotne. Kształt i rzeźba krzyża zdają się wskazywać na jego wiek, prawdopodobnie na początek wieku XVI. Drugi z istniejących w Lubiechowie krzyży pokutnych znajduje się przy dawnej drodze z Lubiechowa do Książa i Świebodzic biegnącej obok posesji przy ulicy Wilczej 25. Zlokalizowany jest na poboczu drogi u podnóża skarpy w odległości około 150 metrów od krzyża z aureolą.

**10. Mauzoleum** (Totenburg) na Nowym Mieście jest to miejsce upamiętniające przede wszystkim 177 tyś. Ślązaków, którzy zginęli podczas I wojny światowej oraz ofiary wypadków w kopalniach. Upamiętniał przede wszystkim 177 tys. Ślązaków, którzy zginęli w I wojnie światowej, a wśród nich ponad 1700 poległych mieszkańców Walbrzycha. Druga tablica pamiątkowa umieszczona w jednej z nisz obiektu – poświęcona była górnikom, którzy ponieśli śmierć w tutejszych kopalniach podczas wybuchów metanu i zawałów ścian. Trzecia z pamiątkowych tablic wspominała o 20-25 lokalnych bojownikach ruchu narodo-socjalistycznego. Wzniesiono go na wschód od centrum miasta na zboczu góry Niedźwiadki. Jest to olbrzymia prostokątna bryła pozbawiona okien i drzwi. Sam widok może się kojarzyć ze starożytną świątynią Rzymu. Projektantem był Robert Tischler. Pod budowlą zostały wydrążone korytarze rozciągające się na kilkadziesiąt metrów. Wewnątrz mieści się duży dziedziniec, gdzie pierwotnie znajdowała się kolumna z płonącym wiecznym ogniem.

**11. Nowe Miasto** to jedyna dzielnica Walbrzycha, która nie ma charakteru przemysłowego i jedyna, która została zaprojektowana w całości jako luksusowe osiedle dla lekarzy czy adwokatów i trochę mniej luksusowe dla zamożniejszych mieszkańców. A zaplanował ją człowiek, który czuwał nad przebudową Poznania, Warszawy, Berlina, Luksemburga, Akwizgranu i Bazylei - Joseph Stübben. W centrum dzielnicy, wokół niewielkiego skweru przy ul. S. Kazury w latach 1937 - 1938 powstawał zespół budynków, tworzących rodzaj placu - ryneczku, nawiązując do architektury średniowiecza elewacje budynków obłożono grubym kamiennym tynkiem z dekoracjami w formie sgraffita. Przedstawia ona sceny pracy na roli oraz z wybranych baśni braci Grimm. Architektura i dekoracja tego kompleksu wyróżniają go nie tylko w skali Walbrzycha, ale i na Dolnym Śląsku.

**12. Lwi Gród** w dzielnicy Stary Zdrój jest jednym z ostatnich świadków czasów świetności uzdrowiska Stary Zdrój (Altwasser), które działało od 1646 roku aż do 1868 roku, kiedy to rozwijający się przemysł górniczy uszkodził ujęcia jego wód mineralnych i wody lecznicze zanikły z dnia na dzień). Okres hossy uzdrowiska przypadł na lata 1751 - 1851. Gościli w nim kuracjusze z całej Europy, m.in. Maria Walewska, z domu Łączyńska, siostra generała Benedykta Łączyńskiego, też Izabela Czartoryska, bratanek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, generał wojsk koronnych, minister i dyplomata, Stanisław Poniatowski, Hugo Kollataj oraz Michał Kleofas Ogiński znany kompozytor, twórca melodii do naszego hymnu narodowego.

Dom Zdrojowy Lwi Gród został wzniesiony pod koniec XVIII wieku (prawdopodobnie w 1791 r.) przez ówczesnego właściciela Starego Zdroju, Josepha Franza Bernarda von Mutius. W budynku znajdowało się 36 pokoi gościnnych i sala balowa (na piętrze). Po zamknięciu uzdrowiska w 1873 roku budynek przeznaczono na mieszkania (np. w roku 1936 mieszkało w nim 21 rodzin, każda miała do dyspozycji pokój z kuchnią). Na początku lat 80. dwudziestego wieku wykwaterowano z budynku ostatnich lokatorów. W roku 1996 w budynku wybuchł pożar. Wówczas obiekt zakupił prywatny inwestor. Po jego śmierci rodzina sprzedała Lwi Gród nowemu właścicielowi. W nocy z 8 na 9 lipca 2012 roku w budynku wybuchł kolejny pożar. Dziś Lwi Gród to ruina grożąca zawaleniem.

Na kuracyjny charakter Starego Zdroju wskazują dziś jeszcze nazwy ulic: Uzdrowskowa i Kuracyjna (mieścił się tam kompleks domów gościnnych) a dzisiejsza ulica Pocztowa stanowiła deptak, po którym przechadzali się kuracjusze z różnych zakątków Europy. Centrum towarzysko-rozrywkowe mieściło się w pobliżu „Lwiego Grodu”.

# REKREACJA



1. Choć Wałbrzych kojarzony jest ze szczytem Chelmca, który dominuje nad miastem, to faktycznie najwyższym szczytem naszego miasta jest **Borowa**, przez którą jest szczytem granicznym pomiędzy Wałbrzychem a Jedliną Zdrój, a cała kopuła Chelmca leży w granicach administracyjnych Szczawna Zdroju.

Borowa - najwyższy szczyt Gór Czarnych i całych Gór Wałbrzyskich w Sudetach Środkowych, o wysokości 853,3 m n.p.m. Uważany jest za odrębny masyw lub przypisywany do Rybnickiego Grzbietu. Jest najwyższym (granicznym) punktem w granicach administracyjnych Wałbrzycha. Góra zbudowana jest ze skał wylewnych – czer-

wonych ryolitów (potocznie nazywane porfirami) oraz ich tufów i ciemnych trachybazaltów (znane też jako melafiry), będące świadectwem dawnej działalności wulkanicznej. Nazwę Borowa wprowadzono urzędowo w 1949 roku, zastępując poprzednią niemiecką nazwę Schwarzer-Berg. Pomimo tego w niektórych publikacjach, mapach, przewodnikach, można się spotkać z nazwą Czarna, Góra Czarna lub Wielka Czarna.

2/3. **Park Sobieskiego** powstał 1907 r. po zakupieniu przez rajców zalesionego wzgórza. Znajduje się pomiędzy dzielnicami: Śródmieście, Stary Zdrój i Nowe Miasto. Park stanowi trójszczytowe wzgórze: Wzgórze Parkowe, zwane kiedyś Wzgórzem Szubienicznym – znajdowały się tam miejskie szubienice, na których wieszano zbrodniarzy; 510 m n.p.m.; Wzgórze Schillera (508 m n.p.m.), Wzgórze Goethego (508 m n.p.m.). Dziś te 3 wzgórza nazywają się Wzgórze Parkowe, Leniwcza i Powstańców. W 1908 r. na wzgórzu Schillera dom wycieczkowy poświęcony niemieckiemu poecie, Fryderykowi Schillerowi.

**Dlaczego Dom Schillera?** W 1905 roku w całych Prusach obchodzono stulecie urodzin Fryderyka Schillera. Z tej okazji w parku miejskim w Wałbrzychu, założonym kilka lat wcześniej na Parkowej Górze (422 m n.p.m.), odsłonięto kamień pamiątkowy poświęcony Schillerowi, a samo miejsce nazwano Schillerhöhe, czyli Wzgórzem Schillera. W latach 1908 -1911 wybudowano tam restaurację z pokojami gościnnymi według projektu Roggego, który był wówczas architektem Wałbrzycha. Budynek nazywał się Schillerbaude (schronisko górskie Schillera). Uczczono w ten sposób Fryderyka Schillera, niemieckiego poetę, filozofa, historyka, dramaturga. Po II wojnie światowej schronisko Schillera trafiło w ręce Związku Harcerstwa Polskiego, czemu zawdzięcza swoją obecną nazwę – Harcówka.

W parku znajduje się 110 gatunków drzew i krzewów. Jest to park spacerowy o charakterze leśnym. W ramach rewitalizacji parku w 2012-2013 r. wybudowano 1,5-kilometrową ścieżkę przyrodniczą oraz przystanki edukacyjne, punkty widokowe i informacyjne oraz dokonano nasadzenia drzew i roślin ozdobnych. Pod parkiem znajduje się schron przeciwlotniczy, który Niemcy zbudowali pod koniec II wojny światowej. Obecnie nie jest on udostępniony turystycznie. Ponoć sieć korytarzy jest tak bardzo rozbudowana, że pozwala na przemieszczanie się między dzielnicami Wałbrzycha. Do schronu można wejść z terenu II LO im. Hugona Kollątaja przy al. Wyzwolenia, gdzie powstała „Podziemna trasa turystyczna”.

4. **Ogródek jordanowski** potocznie nazywany „placem zabaw” to założenie parkowe lub ogrodowe, przeznaczone do gier, zabaw, wypoczynku, jak również dydaktyki dla dzieci i młodzieży. Nazwa pochodzi od nazwiska ich twórcy, lekarza Henryka Jordana, którego staraniem i kosztem urządzono w 1887 w Krakowie pierwszy tego rodzaju ogród.

Inicjatywa Jordana szybko upowszechniła się w wielu innych miastach. W 1934 powstało w Warszawie Towarzystwo Ogrodów Jordanowskich o ogólnokrajowym zasięgu działania. Po II wojnie ogrody jordanowskie rozwijały się pod opieką terenowych jednostek administracji oświatowych jako samodzielne ogrody lub jako składniki dużych parków publicznych.

5. **Park im. Tadeusza Kościuszki** na Sobiecinie, położony w sercu górnej części dzielnicy, założony w 1837 roku i był to pierwszy publiczny park w okolicy ówczesnego Wałbrzycha. Został on wydzielony z prywatnego lasu i założony dla rozwijającej się szybko przemysłowej wsi przez baronową Amalie von Dyhern-Czettritz na potrzeby wypoczynku górniczych rodzin. Park ten zajmuje powierzchnię 5,42 ha. W parku rośnie około 120 gatunków drzew i krzewów, można zobaczyć pomnikowe okazy drzew – 200-letniego buka, jadalne kasztany, buki czerwone, lipy. Obecnie teren ten wpisany jest do rejestru zabytków. Do 1953r. był tam nawet amfiteatr oraz biała altana. W parku stoi rzeźba autorstwa Marii Bor, najsłynniejsza wałbrzyskiej rzeźbiarki, wyobrażająca postać Mikołaja Kopernika, patrona III LO usytuowanego w parku.

6. **Maria Bor – Myśliborska** (1932 - 2020) – wałbrzyska rzeźbiarka. Związana z Wałbrzychem od 1945 roku, dokąd przyjechała z Warszawy. Po wojnie Maria Bor Myśliborska dokończyła w Wałbrzychu naukę w gimnazjum, później ukończyła I Liceum Ogólnokształcące. Artystyczną wiedzę zdobywała w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu i Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Po studiach wróciła do Wałbrzycha. Jej twórczość obejmuje pomniki, popiersia, posągi, płaskorzeźby, statuetki oraz medale. Brała udział w licznych wystawach w Polsce i za granicą, m.in. w ogólnopolskiej wystawie „Przeciw Wojnie” w Lublinie w 1969 roku, w Międzynarodowej Wystawie Rzeźby w Bagdadzie w 1982r., Biennale Małych Form Rzeźbiarskich w Poznaniu w 1985 roku oraz wielokrotnie w Biennale Internazionale Dantesca w Rawennie w latach 1973 - 1985 oraz w 1997 i 2003 r. Jej rzeźby zdobiją przestrzeń miejską Wałbrzycha, można je zobaczyć m.in. w (Parku w Rusinowej oraz w Parku Kopernika na Sobiecinie).

7. **Łaźnię miejską** (Stadtbad) w Wałbrzychu wybudowano w roku 1889 przy ówczesnej ul. Środkowej (Mittelstraße), przecinającej dawne miejskie pastwisko (Viehweide). Na początku XX wieku łaźnię znacząco rozbudowano o nowy budynek z większą niecką basenową (dotychczasowa miała powierzchnię ok. 61 m2 a nowa ponad dwukrotnie więcej, tj. 133 m2). W reklamie z roku 1925 zakład zachęcał swoich klientów do kąpieli w wannie (1, 2 i 3 klasy), kąpieli leczniczych, kąpieli pod prysznicem, korzystania z basenów oraz łaźni parowej (irlandzkiej, rzymskiej i rosyjskiej) a także natrysków parowych. Oferował również naukę pływania prowadzoną przez sprawdzonego „kąpielowego”. Bielizna kąpielowa była dostępna za opłatą. Po wojnie jako Miejski Zakład Kąpielowy i Pływalnia Miejska obiekt funkcjonował jeszcze do drugiej połowy lat 80. Na przełomie XX i XXI wieku obiekt przeszedł w ręce prywatne i po adaptacji na SPA został podpalony. Obecnie w ruinie.

8. **Palmiarnia** w Wałbrzychu to jeden z najstarszych tego typu obiektów w Polsce. Powstała w latach 1908-1911 z inicjatywy księcia Jana Henryka XV von Pless z rodu Hochbergów jako spełnienie marzenia jego małżonki Marii Teresy Cornwallis-West, zwanej księżną Daisy (czyli Stokrotka). Daisy była miłośniczką kwiatów i oryginalnych roślin. W swoim bukacie ślubnym miała kwiaty pomarańczy, a na zamku w Książu uprawiała róże, jedna z nich, do dziś, nosi nazwę Daisy. Jan Henryk XV Hochberg na budowę ogrodu zimowego przeznaczył 7 mln marek.



Chciał stworzyć jedyne w swoim rodzaju miejsce, dlatego sprowadził z Sycylii siedem wagonów kolejowych, wypełnionych zastygłą lawą z wulkanu Etna. To z niej utworzono liczne grotty, wodospady, a także ściany, na których do dziś rosną rośliny. Na powierzchni 1900 metrów kwadratowych, oprócz palmiarni, wzniesiono również ciepłarnie, ogrody utrzymane w stylu japońskim, rosarium, ogród owocowo - warzywny i obszar pod uprawę krzewów. Całe przedsięwzięcie było tak ogromne, że otrzymało nazwę zakładu ogrodniczego. Zaraz po zakończeniu prac budowlanych do wałbrzyskiej Palmiarni sprawdzono ok. 80 gatunków nowych roślin.

**9. Tobmetzen, Tobmetze lub Tobmaze.** Tak nazywała się wiedźma, która według lokalnych podań miała zamieszkiwać w starym kamieniołomie na górze Chelmiec i zajmować się typową dla wiedźm działalnością. Od jej słowiańskiej krewnej, Baby Jagi, różniło ją to, że dzieci się nie żywiła. Ona uprawiała pedagogikę. I to skutecznie. Upodobania pedagogiczne wiedźmy wyrażały się w tym, że uprowadzała z domów dzieci, ale nie robiła im krzywdy. Grzeczne prowadziła na swoją łąkę i pozwalała im do woli zrywać kwiaty i owoce. Niegrzeczne jednak zabierała do innej swojej kwatery, mianowicie do starego kamieniołomu, gdzie było zimno, ciemno i pełno węży, ropuch, salamander, chrząszczy, a jedza karmiła uwięzione dzieci tylko grzybami i... liśćmi. Musiały one siedzieć na gołej ziemi i liczyć igły na wskazanym przez nią świerku, a kiedy skończyły, musiały zaczynać od początku. I kazała im też wyluskiwać nasiona ze świerkowych szyszek. Ale potem odprowadzała je do domu, dawała słodkie bułki i układała znowu w ich łózkach. Podobno zawsze już od tej pory były grzeczne. Bywała przy tym nieco roztargniona, bo dziecko z jednej miejscowości potrafiła zaprowadzić do innej.

**10. Książański Park Krajobrazowy** założony w 1981 roku, leży na granicy Przedgórze Sudeckiego i Sudetów Środkowych, natomiast według podziału fizycznogeograficznego - wchodzi w skład Pogórza Zachodniosudeckiego. Od strony północno-zachodniej leży na terenie Wałbrzycha oraz graniczy od strony północnej z m. Świebodzice. Zajmuje powierzchnię 3155 ha, zaś jego otulina ma 5933 ha. 87 % powierzchni zajmują lasy. Park odznacza się wielkim zróżnicowaniem biotopów. Liczba gatunków roślin waha się od 181 do 229. Szczególnie licznie występują mchy i porosty. 29 gatunków podlega ochronie, z czego 19 całkowitej. Na terenie parku znajduje się 17 pomników przyrody, głównie cisów, m.in. cis Bolko, a także 3 zabytkowe aleje drzew: 2 lipowe i jedna kasztanowa, arboretum - Sudecki Ogród Dendrologiczny oraz 130 drzewa egzotyczne i 126 drzew zabytkowych. Atrakcjami na terenie Parku są zamki (Stary i Nowy Książ oraz Zamek Cisy), Wąwóz Pelcznicy, Dolina Różaneczników. Wyjątkowym mieszkańcami Parku są MUFLONY. Te urodziwe zwierzęta trafiły w Sudety (w Góry Bardzkie) prosto z Korsyki i Sardynii w 1902 roku. Do Książa sprowadzili je najprawdopodobniej Hochbergowie. Tryki, czyli samce, charakteryzują się ślimami (rogami), samica muflona nazywana jest skromnie owcą, a grupa muflonów to kierdel. Charakterystyczną cechą samców jest jasna łata na grzbiecie, nazywana przez myśliwych siodłem. Muflony mają słaby wzrok i węch, za to świetny słuch. Kierdel prowadzi doświadczona samica, tak zwana przodownica, która słysząc podejrzany dźwięk wydaje charakterystyczny świst-syk, ostrzegając w ten sposób stado. Muflony większość czasu muszą spędzać na skalistym podłożu, zimą prawie nigdy nie opuszczają książańskiego lasu. Stado książańskie może w sumie liczyć około 120 sztuk.



**1.** Pierwszą szkołą podstawową powstałą po II wojnie światowej w Wałbrzychu była **Szkoła Podstawowa nr 1** przy ulicy Dymitrowa 7 (dziś ulica Limanowskiego 9). Powstała ona 8 września 1945 r. Skład pierwszego grona pedagogicznego tworzyli nauczyciele z Polski Centralnej, Borysławia, Wileńszczyzny. Grono razem z uczniami tworzyło wtedy społeczność szkolną w liczbie 50 osób. A jak było przed wojną? Budynek przy dzisiejszej ul. Limanowskiego 11 ma ciekawą przeszłość. Warto tu wspomnieć, że pierwotnie znajdowała się ona przy biegnącej obok ul. Rycerskiej. Został wybudowany w 1820 r. jako pierwszy samodzielny gmach szkolny, niebędący częścią kompleksu kościelnego. Mieściła się w nim szkoła ewangelicka kształcąca na poziomie 3-klasowym. Później, już w XX w., obiekt przejęła wałbrzyska policja. Natomiast budynek przy ul. Mickiewicza 24 ma przeszłość również związaną ze szkolnictwem. Tutaj Augusta Tescher w 1838 r. otworzyła pierwszą wałbrzyską szkołę średnią dla dziewcząt. Nazywano ją „Instytutem Szkolnym i Pensją dla Córek”. Prowadzona przez 19 lat przez założycielkę, jeszcze przez wiele lat po jej śmierci nazywana była „Teschnerei” („Tesznerówką”).

**2.** Według kronik niemieckich, budynek szkolny, w którym obecnie mieści się **Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 6** w Wałbrzychu został zbudowany w 1864 roku. Początkowo szkoła liczyła ogółem 407 dzieci, cztery klasy i czterech nauczycieli, a zajęcia odbywały się rano i po południu. W latach 80 XIX wieku liczba dzieci powiększyła się do 750 i zaszła potrzeba dobudowania trzeciej kondygnacji oraz czterech izb na poddaszu na mieszkania dla nauczycieli. Po zakończeniu II wojny światowej w budynku byłej szkoły niemieckiej powołano do życia szkołę polską. Do szkoły uczęszczało wówczas 238 dzieci przesiedleńców przybyłych ze wschodnich i centralnych terenów Polski oraz repatriantów z Francji, Belgii i Niemiec. Z roku na rok przybywało uczniów oraz nauczycieli.

**3.** Po wojnie w Wałbrzychu osiedliło się wielu Żydów. W 1946 r. mieszkało ich już około 10 tys. ale do 1948 liczna ta zmalała do ok. 6,7 tys. W mieście zorganizowano trzy szkoły żydowskie, a także dwa półinternaty, bursy dla młodzieży, świetlice, biblioteki, kuchnie ludowe, stołówki. **Szkoła żydowska** po wojnie działała m.in. przy ul. Mickiewicza 42, a potem przy ul. Słowackiego 11, w dzisiejszym budynku sądu. Mieściła się tutaj Społeczna Żydowska Szkoła Powszechna im. Pereca. Szkoła posiadała 19 pokoi, 7 klas (z szatnią przy każdej z nich), pokój nauczycielski, kancelarię i pracownię prac ręcznych. W 1948 roku w szkole uczyło się 202 dzieci (89 chłopców i 113 dziewczynek). Siatka godzinowa: język żydowski - 56 godzin lekcyjnych, język polski - 32, historia Polski - 11, przyroda - 27, matematyka - 37, rysunki - 16, prace ręczne - 23, śpiew - 14, wychowanie fizyczne - 8, fizyka - 6, historia Żydów - 8, język angielski - 5, język hebrajski - 16. Filie szkoły mieściły się na Białym Kamieniu i Sobiecinie.

**4.** W Wałbrzychu po wojnie powstawały **szkoły zawodowe**. Jedną z nich było Gimnazjum Krawieckie, które mieściło się przy ulicy Mickiewicza 24. Uczennicami tej szkoły były m.in. Niemki, Żydówki, Polki z Francji, Borysławia, było w nim trochę Rosjanek. Warsztaty miały narzucony plan produkcji i same utrzymywały się ze sprzedaży swoich usług. Obecnie w dawnym Gimnazjum Krawieckim, którego siedzibę przejęła nieistniejąca już Szkoła Podstawowa Nr 12, mieszczą się warsztaty terapii zajęciowej.

5. Jednym z największych wyzwań w powojennym Wałbrzychu było zorganizowanie szkolnictwa w mieście. Po wojnie w jednej szkole, w jednej klasie, a czasem w jednej ławce spotykali się synowie i córki osadników, repatriantów, reemigrantów i autochtonów – czterech pod każdym niemal względem różnych grup społecznych. Wałbrzych nazywany był w tych latach „**wieżą Babel**”, narodowościowym i kulturowym tygłem, w którym następowały nieustanne zmiany. Wiązało się to z ciągłymi zmianami w liczebności klas oraz poziomem znajomości języka polskiego. Wiązało się to z koniecznością organizowania dla niektórych grup uczniów dodatkowych lekcji ze znajomości języka mówionego, a także z gramatyki i ortografii.

6. Zaraz o wojnie zakazano niemieckim dzieciom nauki. Nie wolno im było mówić w języku ojczystym. Organizowano tajne nauczanie, grupy z około ośmioma uczniami odbywały się w domach ich rodziców. Podręczniki szkolne były przepisywane na maszynie do pisania i powielane przez kalkę. Miejsce nauki było ciągle zmieniane. W maju 1949 roku, za zgodą władz sowieckich, otwarto **szkołę dla dzieci Niemców**, którzy pracowali w ogrodnictwie w Lubiechowie. Na mocy zarządzenia Ministerstwa Oświaty z 1 września 1950 roku na Dolnym Śląsku miały powstać szkoły podstawowe z językiem wykładowym niemieckim. W powojennym Wałbrzychu (1 września 1950 r.) to Bernhard Grund (wówczas miał 18 lat) tworzył pierwszą szkołę z językiem wykładowym niemieckim. Powierzył mu to zadanie polski kurator oświaty, Jan Tuznik. Wybór padł na Białą Kamień, ponieważ zameldowanych w tej dzielnicy było 502 dzieci. W roku szkolnym 1952/1953 było już dziesięć takich szkół rozmieszczonych w różnych dzielnicach Wałbrzycha. Działały do 1957 roku, potem, ze względu na wyjazdy Niemców, zaczęto je likwidować. Najdłużej funkcjonowała Szkoła Podstawowa Nr 21 przy ulicy Stalina 24 (obecnie aleja Wyzwolenia 24), która gromadziła dzieci niemieckie z całego Wałbrzycha. W roku 1960 nie było już dalszej potrzeby prowadzenia takiej szkoły. W budynku przy alei Wyzwolenia powstała nowa szkoła z polskim językiem nauczania, która funkcjonuje do dziś – Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 28. Powstały w tym czasie także Zawodowa Szkoła Górnicza na Piaskowej Górze (1 września 1950 roku), nieco później zostaje otwarta szkoła zawodowa w Boguszowie. W roku szkolnym 1952/1953 powstaje szkoła podstawowa na Konradowie. W 1953 roku powstało niemieckie liceum.

7. W październiku 1945 roku przy obecnej ulicy Limanowskiego 12 powstała **pierwsza w Wałbrzychu szkoła ponadpodstawowa** – Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Limanowskiego. Inauguracja roku szkolnego 1945/46 nastąpiła 1 października 1945 r. W szkole uczyli się wspólnie repatrianci z Kresów, reemigranci z Francji, autochtoni a także dawni mieszkańcy Warszawy, Wielkopolski, Kieleckiego, Krakowskiego, Śląska. W następnym roku szkolnym szkoła ta została przeniesiona do budynku przy ulicy Paderewskiego w dzielnicy Nowe Miasto, gdzie istnieje do tej pory jako **I Liceum Ogólnokształcące im. Ignacego Paderewskiego**.

8. Budynek wałbrzyskiego **II Liceum Ogólnokształcącego** im. Hugona Kollątaja, stojący przy alei Wyzwolenia 34 powstał na początku XX wieku dzięki staraniom osiadłej w zamku Książ rodziny Hochbergów. Architektami budynku byli Köhler i Kranz z Berlina-Charlottenburga. Mieściła się ona przy ówczesnej Auenstrasse (od niem. die Aue - łąka, blonia), stąd nazywano ją potocznie Auenschule. Szkoła była ewangelicka, rozpoczęła działalność 9 października 1907 roku. Mieściły się tutaj osobne klasy dla chłopców i dziewcząt. 12 września 1948 roku odbyło się pierwsze rozpoczęcie roku szkolnego po II wojnie światowej.

9. W latach 1913-1920 w obecnym budynku Zespołu Szkół Politechnicznych „Energetyk” funkcjonowało **Liceum im. Królowej Luizy** (Königin-Luise-Lyzeum), w latach 1920-1925 – Miejskie Liceum (Städtisches Lyzeum), a od 1925 - Holtei-Schule (od 1925 r.). Polska szkoła ma swój początek w roku 1946. Kształciła ona młodych chłopców do pracy w wałbrzyskich kopalniach. W roku szkolnym 1964/1965 utworzono w szkole wydział energetyczny, który z czasem ukierunkował dalszą działalność szkoły. W kolejnych latach szkoła kilka razy zmieniła swoją nazwę, by z dniem 1 stycznia 1993 roku przekształcić się w Zespół Szkół Elektryczno-Energetycznych, a od 2011 - Zespół Szkół Politechnicznych „Energetyk”.

10. W 1946 r. do zabytkowego budynku z 1873r. na wałbrzyskim Sobiecinie wprowadzają się **Siostry Niepokalanki** z misją utworzenia pierwszego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego na ziemiach zachodnich. Pałac został wybudowany przez Amalię von Czettritz na potrzeby sierocińca dla dzieci górników, którzy zginęli w wałbrzyskich kopalniach. Budynek zawsze był w rękach zakonnice. Opiekę nad instytucją Amalia von Czettritz powierzyła siostrze elżbietankom, później przejęły ją siostry de Notre Dame, które do II wojny światowej prowadziły dom dziecka i ochronkę, czyli ówczesne przedszkole dla dzieci z Sobieciną. W czasie wojny hitlerowcy zajęli budynek i zrobili tu obóz przejściowy dla Słowian. Przywieziono tu dużą grupę Polaków z Wołynia, którzy potem trafili na roboty przymusowe w Niemczech. Misję tworzenia Liceum powierzono Siostrze Wandzie Garczyńskiej. Decyzja Kuratora Oświaty i Wychowania we Wrocławiu z dnia 26 sierpnia 1946r. zwięździła starania zgromadzenia Sióstr Niepokalanek o założenie szkoły średniej w Wałbrzychu, powołując do istnienia Prywatne Gimnazjum i Liceum Żeńskie im. Matki Marceliny Darowskiej. W roku szkolnym 1946/1947, pierwszą przełożoną na Ziemiach Zachodnich w Wałbrzychu była Siostra Wanda Garczyńska, zakonnica, która w czasie II wojny światowej brała na swoją odpowiedzialność **ukrywanie w internacie i za kłauzurą Żydówek i z pomocą sióstr domu warszawskiego** oraz licznych przyjaciół umieszczała wiele z nich w bezpiecznych miejscach poza Warszawą. Kierowała ogólną akcją dożywiania związaną częściowo z kuchnią RGO – Radą Główną Opiekuńczą i ułatwiała korzystanie z niej dzieciom żydowskim, przekradającym się z getta. Wielu osobom ukrywającym się, w tym także Żydom, ułatwiała znalezienie schronienia oraz pracy. W klasztorze przy Kazimierzowskiej udzielała lokalu na zebrania podziemnych-tajnych organizacji oraz na wykłady tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. **Instytut Pamięci Narodowej Yad Vashem przyznał dnia 3 marca 1983r. Siostrze Wandzie Garczyńskiej pośmiertnie Medal Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Odznaczenie zostało przekazane Zgromadzeniu przez ambasadora Izraela w Warszawie 27 grudnia 1993r.** Liceum Sióstr Niepokalanek jest ważną częścią edukacyjnej mapy Wałbrzycha.

11. **III Liceum** w Wałbrzychu znane z pięknego położenia w sąsiedztwie najstarszego parku na terenie dzisiejszego Wałbrzycha otwarło się na licealistów 1 września 1949 r. Początkowo dzieliło przestrzeń ze szkołą podstawową, a od roku 1974 liceum zaczęło dysponować całym budynkiem. Gmach szkoły powstał w 1904 roku i początkowo mieściła się tu niemiecka szkoła dla dziewcząt – Parkschule (Deutsche Mädchen-Schule).



1. Wikiedia podaje wskazże, że po II wojnie światowej w Wałbrzychu istniało pięć kin i wymienia kina: „Apollo”, „Bałtyk”, „Oaza”, „Zorza” oraz – najbardziej reprezentacyjna – „Polonia”. Ale my wiemy, że w każdej dzielnicy Wałbrzycha było co najmniej jedno kino. Zorza (na Białym Kamieniu), Bałtyk (Podgórze, ul. Niepodległości 162), Mieszko (Podgórze, ul. Niepodległości 245), Polonia (Śródmieście), Oaza (Nowe Miasto), Victoria (Sobięcin), Kino Górnik (Al. Wyzwolenia), Apollo (Stary Zdrój), Barbórka (Szczawienko).

Już w latach pięćdziesiątych likwidacji uległ „Bałtyk”, jednak w jego miejsce szybko powstało położone na Rynku kino „Przyjaźń”, zlikwidowane na początku lat sześćdziesiątych. Osłoda po tej stracie miało być powstanie kilku kin zakładowych, utrzymywanych przez zakłady przemysłowe z terenu Wałbrzycha. W 1975 w mieście działało dziewięć kin, w 1980 już tylko siedem. Najbardziej popularne było kino „Górnik”, należące do Górniczego Domu Kultury KWK Wałbrzych. Od lat 80. XX w. wyraźnie zmalała frekwencja w wałbrzyskich kinach. Podczas gdy w 1968, we wszystkich dziewięciu wałbrzyskich kinach, odnotowano łącznie 1161 tys. widzów, to w 1989 r. siedem istniejących wówczas kin w sumie odwiedziło zaledwie 465 tys. kinomanów. Większość kin nie przetrwała okresu transformacji ustrojowej. Jako pierwsza zamknięta została „Polonia”, dzieląca budynek wspólnie z Filharmonią, która przejęła pomieszczenia po byłym kinie. W 1990 działały już tylko trzy kina: „Apollo” w Starym Zdroju, „Zorza” na Białym Kamieniu (zakończyło działalność w październiku 2011 roku) i „Górnik” w Śródmieściu – ten ostatni zlikwidowany w 1992 roku wraz z całym Górnicznym Domem Kultury. Krótko działało kino „Piaskowa Góra” na Piaskowej Górze. Na terenie zbudowanej w 2010 roku galerii handlowej Victoria powstał multiplex Cinema City z siedmioma salami kinowymi. W Wałbrzychu nadal działa jeszcze kino „Apollo” należące do wojewódzkiej instytucji kultury Odra-Film.

2. **Filharmonia Sudecka** w Wałbrzychu mieści się w budynku nr 4a przy ul. Słowackiego. Pierwotnie była tu gospoda Gorkauer Bierhalle. Po roku 1920 gospodę przeniesiono na ul. Dmowskiego, a w budynku działało kino Schauburg. Po II wojnie światowej – mieścił się tutaj kinoteatr Polonia, w którym m.in. odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. W styczniu 1978 roku powstała Filharmonia wówczas Wałbrzyska, Orkiestra w składzie 69 muzyków rozpoczęła próby 1 września 1978 roku, a już 5 października dała pierwszy koncert w Hradec Kralove w Czechosłowacji. W dniu 25 listopada 1978 roku w sali Polonii miał miejsce inauguracyjny koncert Filharmonii w Wałbrzychu założonej przez muzyka i dyrygenta Józefa Wiłkomirskiego. Budynek „Polonii” stał się siedzibą Filharmonii. Orkiestra od czasów powstania brała udział w wielu festiwalach i konkursach krajowych i zagranicznych, akompaniując wielu znanym a także początkującym artystom. W ciągu ponad 30-letniej działalności Filharmonia Sudecka wypracowała bardzo szeroki repertuar w oparciu o muzyczne tradycje polskie, a także czeskie i niemieckie. Na Dolnym Śląsku przez długie lata krzyżowały się wpływy właśnie tych trzech kultur, dzięki czemu utwory prezentowane przez orkiestrę Filharmonii Sudeckiej są gorąco przyjmowane w każdym z tych krajów. Dziś Filharmonia nosi imię Maestro Józefa Wiłkomirskiego, założyciela i wieloletniego Dyrektora.

3. **Wałbrzyski Teatr Dramatyczny** rozpoczął działalność 23 listopada 1964 roku. Na przestrzeni 55. lat Teatr rozwijał się artystycznie, zmieniał swój wizerunek, by w końcu dokonać rzeczy bez precedensu – z lokalnej sceny stać się jednym z najbardziej rozpoznawalnych teatrów w Polsce. W obiekcie dzisiejszego Teatru pierwotnie mieściła się gospoda „Herberge zur Heimat”, a podczas pierwszej wojny światowej był tu szpital dla chorych jeńców wojennych. Po drugiej wojnie światowej budynek służył społeczności żydowskiej jako dom kultury, przy którym działał teatr „Renesans”. Pod koniec roku 1956 stał się siedzibą Sceny Wałbrzyskiej Państwowych Teatrów Dolnośląskich, a od 1964 – Państwowego Teatru Dramatycznego, filia Państwowego Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze. Wałbrzyskanie domagali się powołania odrębnej instytucji, odrębnego teatru z prawdziwego zdarzenia. W końcu 1 września 1964 powołane zostało stosownym aktem erekcyjnym przedsiębiorstwo pod nazwą „Państwowy Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu”. Pierwszym dyrektorem tej sceny został Bronisław Orlicz – trzykrotny kierownik artystyczny wałbrzyskiej filii Państwowych Teatrów Dolnośląskich.

4. 1 grudnia 1945 w Ratuszu została otwarta **Miejska Biblioteka Publiczna** w Wałbrzychu. Pierwszym kierownikiem został polski poeta - Marian Jachimowicz. W Zarządzie Miasta było 107 woluminów w języku polskim, które zajmowały nie więcej niż 1 regał. W 1946 roku Biblioteka liczyła już 2,5 tytułów, co sprawiło, że była największą Biblioteką Publiczną z polskojęzycznymi zbiorami na Dolnym Śląsku. 9 maja 1946 roku Pełnomocnik Rządu R.P. dokonał oficjalnego otwarcia nowej siedziby biblioteki przy ul. Sienkiewicza 2. W 1948 roku utworzono Powiatową Bibliotekę Publiczną. Od tego czasu Biblioteką kierowały kobiety: jej kierowniczką została Helena Murmyło, dwa lata później kierownictwo objęła Maria Dawidczyńska, którą w 1949 roku zastąpiła Olga Bachlińska. Od 1952 roku na czele ksiąźnicy stanęła Ligia Żywicka. W 1974 nastąpiło połączenie MBP i PBP w Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną. 5 września 1975 roku została utworzona Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu. Jej pierwszym dyrektorem został Józef Jaworski. W 1990 roku siedziba biblioteki została przeniesiona do kamienicy „Pod Czterema Atlantami” w Rynku. W 1999 roku reforma administracyjna spowodowała zmianę organizatora, a tym samym statutu i nazwy biblioteki. Odtąd stała się Powiatową Biblioteką Publiczną „Biblioteką pod Atlantami”. Natomiast w 2003 roku po połączeniu miasta na prawach powiatu Wałbrzych z powiatem wałbrzyskim nastąpił podział organizacyjny biblioteki na Powiatową i Miejską. 1 maja 2005 roku powstaje Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami”.

5. **Muzeum wałbrzyskie** zostało założone w 1908 roku przez Altermuseumverein für das Waldenburger Gebirgsland (Towarzystwo Starożytności Ziemi Wałbrzyskiej) powołane z inicjatywy Juliusa Joppicha i otrzymało nazwę Altermuseum für das Waldenburger Gebirgsland (Muzeum Starożytności Ziemi Wałbrzyskiej). W 1926 roku opiekę nad muzeum, które zmieniło nazwę na Heimatmuseum in Waldenburg (Muzeum Regionalne w Wałbrzychu), przejął ówczesny Zarząd Miejski w Wałbrzychu. Kolekcje przeniesiono do reprezentacyjnego pałacu Albertich (Albertihaus) przy ul. 1 Maja 9, wówczas Gottesbergerstrasse 23. Po II wojnie światowej zbiory zostały zabezpieczone przez miejscowe władze terenowe. W 1947 r. nastąpiło uroczyste otwarcie muzeum dla publiczności. W 1949 r. zostało upaństwowione i otrzymało nazwę Muzeum w Wałbrzychu. W 1975 roku zostało podniesione do rangi Muzeum Okręgowego. W 1999 r. muzeum utraciło status Muzeum Okręgowego i odtąd pod mianem Muzeum w Wałbrzychu stało się gminną instytucją kultury. W 2015 r. po remoncie swojej siedziby i nowej aranżacji sal wystawienniczych muzeum pełniące dotychczas rolę muzeum regionalnego zostało przekształcone w Muzeum Porcelany.

Skupia się na eksponowaniu liczącej ponad 10.000 obiektów kolekcji porcelany śląskiej (w tym pochodzącej z fabryk wałbrzyskich) oraz historycznej porcelany z manufaktur i fabryk europejskich (m.in. Niemiec, Austrii, Czech, Rosji, Danii, Francji, Holandii i Anglii). Część pomieszczeń została zaaranżowana w stylu dawnej mieszczańskiej rezydencji z wykorzystaniem własnych zbiorów, głównie malarstwa, mebli oraz rzemiosła artystycznego.

**6. „Kleks”** działał w Wałbrzychu w Technikum Górniczym ponad ćwierć wieku i był jednym z najbardziej znanych w Polsce teatrów amatorskich. Twórcą tego teatru był Zdzisław Adamczyk, który przyjechał do Wałbrzycha w 1958 r., by podjąć pracę w KWK „Mieszko”, ale już po paru miesiącach został instruktorem nowej sekcji „Żywego Słowa” przy Zespole Pieśni i Tańca Szkół Górniczych, działającym w ówczesnym Technikum Górniczym. Sekcję przemianowano niedługo na Teatr Poezji Staropolskiej „Kleks”, późniejszą kulturalną wizytówką Wałbrzycha. Działal on na bazie form pozalekcyjnych. Teatr był właściwie samowystarczalny – młodzi aktorzy sami robili dekoracje, a mistrz był reżyserem, niekiedy i scenografem, autorem większości scenariuszy, opartych m.in. na twórczości Łukasza Górnickiego, Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Jana Morsztyna, Wacława Potockiego czy Jana Chryzostoma Paska. Wiele z nich opublikowano w wydawnictwach fachowych. Już pierwszy spektakl Kleksa, Ogród fraszek z 1959 roku, został nagrodzony na konkursach teatrów amatorskich. Kolejne inscenizacje prezentowane gościnnie na deskach zawodowych teatrów, rejestrowane dla telewizji (w tym – telewizji radzieckiej) były również nagradzane. Kleks organizował też własny przegląd teatralny (w budynku Ratusza). Sława i popularność teatru przyciągała wykonawców z innych szkół Wałbrzycha. Teatr przygotował 33 premiery, zagrał kilkaset przedstawień, wychował wiele osób oddanych pracy teatralnej. Zakończył działalność w pierwszej połowie lat 80.

**7.** Początki istnienia **Teatru Lalki i Aktora** w Wałbrzychu sięgają roku 1945, kiedy to dzięki pasji małżonków Melanii i Tadeusza Karwatów (dyrektor w latach 1945-1952) narodził się Miejski Teatr Dziecięcy. Była to jedna z pierwszych powojennych polskich instytucji kultury w mieście, choć na początku działała w warunkach nieco prymitywnych, bez własnej sceny. Spektakle grano najpierw w sali na Podgórzu, a od wiosny 1946 r. w sali w Rynku 5. Zespół liczył zaledwie 10 osób, które pełniły w Teatrze kilka ról. W 1951 r. Teatr otrzymał ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy środki finansowe na adaptację budynku po przedwojennym kinie hotelowym Kaiserhof przy ul. Buczka 16 (dziś ul. Brzechwy) i po roku przeniósł się do nowej siedziby, którą – po rozbudowie i wielokrotnej modernizacji – zajmuje do chwili obecnej. 1 stycznia 1954 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki w uznaniu dorobku artystycznego wzięło Teatr pod swą opiekę i odtąd stał się on Państwowym Teatrem Lalek w Wałbrzychu, zyskując jednocześnie status teatru profesjonalnego. Teatr wielokrotnie zmieniał nazwę, od 1999 roku przyjmując nazwę Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu.

**8. Danuta Góralaska – Nowak** poetka, wielokrotnie nagradzana w konkursach poetyckich i turniejach jednego wiersza, mieszka w Wałbrzychu. Wydała trzy tomy wierszy: „Kareta dam”, „Pijana Venus”, „Nic się nie stało”. W roku 2010 otrzymała główną nagrodę w konkursie na Autorską Książkę Literacką Świdnica 2010 za prozę poetycką „Droga do domu” a w 2016r. nakładem Biblioteka pod Atlantami w 2016 roku został wydany Szpicbergen. To zbiór interesujących opowiadań, ich akcja dzieje się w Wałbrzychu. Książka podzielona jest na dwie części. Pierwsza - „Do groma wspomnień” to opowiadania o nieco sielankowym dzieciństwie na Mazurach i dorastaniu oraz dorosłym życiu w Wałbrzychu. Część druga - „Mijanka” to dziewięć opowiadań - impresji o mieście i jego mieszkańcach.

Autorka opowiada nie tylko o życiu w ciekawych czasach PRL-u i po jego upadku, ale też pisze o poznawaniu miasta. Śmiało zaryzykować można tezę, że Szpicbergen ma dwóch równorzędnych bohaterów. Pierwszym z nich jest dziewczyna, która przeniosła się do Wałbrzycha, poznaje to miasto i przechodzi kolejne inicjacje. Drugim zaś bohaterem jest samo miasto, ulice, kawiarnie, zakłady pracy, ale i przemijanie razem z bohaterami i ich marzeniami. To żywe i budzące wspomnienia tło, które pozwoli każdemu wrócić do opisywanych miejsc i czasów.

**9. Zespół Pieśni i Tańca Wałbrzych** rozpoczął działalność 1 września 1955 roku jako „Dolnośląski Zespół Pieśni i Tańca Szkół Górniczych”. Dwuosobowy zespół powstał z połączenia studwudziestoosobowego chóru, zespołu instrumentalnego oraz zespołu tanecznego. Od 1956r. tradycjami górniczymi oraz pieśniami i tańcami dolnośląskimi Zespół zaczął podbijać serca Polaków w całym kraju. Górnicze programy (Skok przez skórę, Toast górniczy, Nie ma to, ej nie ma jak to górnikowi) rozszerzał Zespół o pieśni i tańce narodowe. Powstały programy: Dzieje orężem pisane, Piękna nasza Polska cała. Od 1992 roku zespół uczestniczy w Stowarzyszeniu – Polska Sekcja Międzynarodowych Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwalu i Sztuki Ludowej (CIOFF). Grupy Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych” brały udział w światowych festiwalach folkloru. Od lutego 2008 roku Zespół Pieśni i Tańca „Wałbrzych” funkcjonuje jako samodzielna instytucja kultury Gminy Wałbrzych. W różnych grupach wiekowych tańczy i śpiewa w nim blisko 100 osób. Od roku 2015 zespół zaangażowany jest w międzykulturowy projekt artystyczno-edukacyjny Brave Kids. Współpracuje z Filharmonią Sudecką i Dolnośląską. Jest współorganizatorem Wałbrzyskiego Festiwalu Tradycji Górniczych, wspiera Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, koncertuje na rzecz wałbrzyskiego hospicjum i jest uczestnikiem wielu innych, ważnych wydarzeń.

**Zespół HOMER** to grecki amatorzy zespół, założony na początku lat 50-tych XX wieku przez Greków mieszkających w Wałbrzychu, dzięki któremu wałbrzyscy Grecy uczestniczyli w różnorodnych festiwalach, propagując kulturę grecką.

**Chór Freundschaft** (Przyjaźń) - Chór Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Wałbrzychu. Towarzystwo powstało w 1957 roku a chór w 1992 r., śpiewa pieśni religijne, ludowe, autorów m.in. polskich, niemieckich, koncertuje w kraju i za granicą.

**10. Chór Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego**, zrzeszającego potomków Niemców, którzy po wojnie pozostali w Wałbrzychu, powstał w 1992, kiedy osiem członkiń towarzystwa dało swój pierwszy koncert w niemieckim Nienburgu. Pianista Henryk Rozynek wraz z małżonką objęli wtedy kierownictwo muzyczne chóru. Śpiewano przede wszystkim niemieckie pieśni ludowe. Obecnie chór śpiewa pieśni ludowe, kościelne i utwory klasyczne. Chór uczestniczy w imprezach regionalnych, występował też wiele razy w Niemczech i w Austrii. Co roku NTSK organizuje ponadregionalne spotkanie chórów pod nazwą „Beati Cantores”, w którym biorą udział chóry Mniejszości Niemieckiej regionu śląskiego, wałbrzyskie chóry regionalne i chóry z Niemiec i Czech.

# OBYCZAJE



1. Na mocy układu w Poczdamie z 2 sierpnia 1945 roku Polska otrzymała obszary określane jako Ziemie Zachodnie i Północne, w skład których wszedł Dolny Śląsk. Działania mające na celu **osiedlenie ludności** w tym rejonie rozpoczęto już w 1944 roku. Pierwszymi osadnikami w powojennym subregionie walbrzyskim byli mieszkańcy Warszawy przywiezieni tu wcześniej do przymusowej pracy po upadku powstania warszawskiego oraz więźniowie obozu koncentracyjnego z Rogoźnicy i jego filii (głównie ludność żydowska). Dopiero później zaczęli przyjeżdżać migranci z Polski centralnej, wschodniej oraz zachodniej, przesiedleńcy – repatrianci ze Wschodu, reemigranci z Francji, Belgii i Westfalii, w późniejszym czasie Grecy, Romowie, Jugosłowianie. Ponadto teren ten zamieszkiwali Niemcy, Ślązacy i Czesi. W powojennym Wałbrzychu spotkali się ludzie o odmiennych doświadczeniach, światopoglądach, kulturach.

2. **Krzyż** (etymologicznie z łac. crux) – znak, kształt lub przedmiot w postaci dwóch linii (lub wielu) przecinających się, na ogół pod kątem prostym. Jest jednym z najstarszych symboli ludzkości znanym w większości starożytnych religii. Niemal w każdym zakątku ziemi odkryto przedmioty związane z tym znakiem. Zazwyczaj wiązano go z jakąś formą kultu sił przyrody (ogień, słońce, życie). Najpopularniejsza symbolika krzyża wiąże się z obrazem męczeńskiej śmierci Chrystusa. Dla Francuzów noszenie krzyżyka na szyi wiązało się z symbolicznym trudem życia, nakładaniem na siebie krzyża życiowego, ściąganiem na swoje życie nieszczęścia.

3. Wschodniacy wierzyli, że ktoś może **zauroczyć dziecko**. Przed rzuceniem takiego uroku miała chronić właśnie czerwona kokardka. Przyczepiano ją przy łóżeczku i wózkowi niemowlaka. Miała ona chronić dziecko przed urokiem zadany przez złe oczy zwane również oczami urocznymi. Zauroczone dziecko według tego przesądu może często płakać i krzyczeć, a także nie jeść i źle spać. Wierzono, że węzeł kokardki stanowi swoiste „zamknięcie” uniemożliwiające jakkolwiek zmianę, czyli również miał nie dawać dostępu urokowi. Dodatkowym „wzmocnieniem” i blokadą przed złym spojrzeniem miał być kolor czerwony, symbolizujący kolor krwi, słońca i ognia, mocy oczyszczających i dających życie.

4. **Podawanie do chrztu dzieci** repatriantów ze Wschodu różniło się od propozycji projektantów ubrań z lat 40. XX wieku (dziewczynki – róż, chłopcy – kolor niebieski). Wschodniacy, wierni tradycji chrześcijańskiej, chłopców ubierali w róż, bo taki kolor miały na obrazach szaty małego Jezusa. Natomiast dla dziewczynek przeznaczony był błękit, ponieważ na niebiesko był przedstawiany w dziełach sakralnych płaszcz Matki Boskiej.

5. **Kalie** to kwiaty kojarzone przez repatriantów ze Wschodu z pogrzebem. Ich użycie w ślubnej wiązance wróżyło młodej parze nieszczęście. Nie jest jasne, skąd wziął się ten znak, białe kalie przynoszono raczej jako bukiet na cmentarz lub sadzono na grobie.

6. **Beret** (z fr. Beret) – miękkie, płaskie, okrągłe nakrycie głowy bez daszka czy otoku, wykonywane z filcu, moheru, aksamitu lub dzianiny; bywa wykończony małym ogonkiem na górze, tzw. antenką. Za popularyzację beretu odpowiadają XVII-wieczni pasterze z regionów Béarn i francuskich Pirenejów.

Beret był wyłącznie kapeluszem męskim do lat 30 XX wieku. Mężczyźni mieli w zwyczaju nosić go tak, by wystawał z przodu. Kiedy industrializacja postępowała i wiele ludzi przeniosło się do miast w poszukiwaniu pracy, robotnicy zamiast kasków nosili ze sobą małe nakrycia głowy. Beret został uznany za czapkę robotnika. Było to rozpoznawalne nakrycie głowy, które wyróżniało francuskich reemigrantów wśród wielokulturowej mozaiki mieszkańców Wałbrzycha.

7. **Kawa „po francusku”** w Wałbrzychu. Zwyczaj picia kawy przywiozły ze sobą reemigrantki z Francji. Proces parzenia kawy wykonywały samodzielnie. Patelnię należało rozgrzać do temperatury 190-200 stopni Celsjusza, a następnie wsypać niewielką ilość ziaren zielonej kawy i tak rozłożyć, żeby każde ziarno miało kontakt z nagrzanym metalem. Kawę w trakcie wypalania trzeba było nieustannie mieszać, tak, żeby ziarna były równomiernie wypalone. Po około 5-7 minutach wypalania, pojawiały się pierwsze odgłosy pękania ziaren. Po około kolejnych 20 minutach, można było zdjąć patelnię z ognia. Po zdjęciu wysypywano ziarna do zimnego pojemnika i ciągle mieszano, żeby przyspieszyć proces studzenia kawy.

8. **Kuchnia Francuzów**, na którą składają się bardzo odmienne tradycje regionalne różnych historycznych krain wchodzących w skład Francji, słynie m.in. z wykorzystania warzyw. W walbrzyskich przydomowych ogródkach repatriantów z Francji pojawiały się przede wszystkim różne odmiany sałaty (przyrządzano ją z sosem winegret). Natomiast cykorię hodowano w przygotowanych do tego celu piwnicach, ponieważ cykoria uprawiana jest bez dostępu światła, dzięki czemu zawdzięcza swój kolor i smak. Cykorię dodawano przede wszystkim do sałatek i surówek, duszono lub zapiekano.

9. Białe pieczywo, wyrabiane z mąki pszennej było i jest we Francji jednym z najważniejszych dodatków, podawanych do różnych potraw. Można tam spotkać np. chleb z solą morską, makiem, oliwkami, bakaliami. Cenionym pieczywem są: bagietka (długa bułka), croissanty (delikatne rogaliki z ciasta francuskiego) i maślane brioski (bułeczki maślane). Przybyli do Wałbrzycha repatrianci nie znali pieczywa razowego. Gdy podawano im **czarny chleb**, myśleli, że to ciasto czekoladowe.

10. **Ciasto z kruszonką** to wypiek, który podkreśla domową atmosferę. Ten wyrób zapisał się na trwałe na liście najpopularniejszych wypieków w Niemczech. Wałbrzyskie Niemki wspominają do dziś, że żadne święto a tym bardziej nie niedziela nie mogły odbyć się bez ciasta drożdżowego z kruszonką. Ciasto nie było wysokie. Jego tajemnicą było masło w cieście i chrupiąca kruszonka na maśle.

11. Grecy najchętniej spożywali przetwory z **mleka owczego**. Zgodnie z mitologią grecką Aristaios – syn Apolla i nimfy Kyrene został wysłany przez bogów, by przekazać Grekom wyjątkowy dar – nauczyć ich robić sery. Również Homer w Odysei wspomina o serze wyrabianym na Krecie. Wiele serów ma lokalną tradycję. Grecy przygotowywali je nie tylko z mleka owczego, często stanowiły one udane połączenie mleka owczego i koziego.

12. **Sękacz** to znany i lubiany wypiek m.in. we Francji. Po przekrojeniu ciasta – sękacz podobny jest do ściętego pnia drzewa, a brzegi ciasta są postrzępione na kształt wystających z pnia sęków – stąd prawdopodobnie jego nazwa. Spożywano sękacza przede wszystkim z okazji jakiś uroczystości czy świąt. Można go wykonać także na blasze w piekarniku. Gotową masę jajeczną wylewa się cienką warstwą na dnie blaszki, podpieka przez kilka minut w piekarniku, po czym przykrywa kolejną porcją ciasta i znów podpieka.

Czynność należy powtarzać aż do momentu, w którym skończy się przygotowana masa. Gotowy sękacz można ozdobić polewą. Szczególnie cenioną przez Francuzów była polewa czekoladowa, dzięki której wypiek nabierał bogatszego charakteru.

**13. Kutia** to tradycyjna potrawa kuchni ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej, litewskiej i dawniej polskiej kuchni kresowej. Nazwa pochodzi od słowa ukraińskiego (z greki) kókkos – pestka, ziarno. Jada się ją głównie w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Zwyczajowo robiona jest z obtłuczonej pszenicy, ziaren maku, słodu, miodu, bakalii: różnorodnych orzechów, rodzynek i innych dodatków. W wielu przepisach uwzględnia się mleko lub śmietankę do polania. Substytutem kutii są lamańce z makiem. Do Wałbrzycha przyjechała wraz z repatriantami ze Wschodu. Do dziś można dzięki kutii na wigilijnym stole rozpoznać korzenie rodziny lub wpływy wschodniej kuchni w danym domu.

**14. Karp w sosie polskim** znany też jako karp w sosie szarym to ryba przygotowywana na stół wigilijny przez Niemców. Jego tajemnicą jest sos na bazie piernika. Do podgrzanego garnka wsypujemy cukier, gdy otrzymamy karmel (cały cukier się rozpuści i zrobi lekko brązowy), dolewamy wino. Do wina i karmelu wkruszamy piernik, stopniowo zagęszczając sos, od czasu do czasu mieszamy. Gdy wino w garnku się wygotuje, dolewamy do sosu wywar z karpia. Do sosu dodajemy rodzynek, następnie partiami za pomocą łyżki dodajemy zasmażkę, cały czas mieszamy, dodajemy szczyptę cukru. Sos dość długo gotujemy i redukujemy, następnie zestawiamy z ognia. Do całości dodajemy pokrojone migdały. Tak przygotowanym sosem polewamy ugotowanego w warzywach karpia. Wałbrzyskie Niemki wspominają, że przepis na karpia w Księżce kucharskiej ich mam nosił nazwę „Karp w sosie polskim”.

**15. W luteranizmie nie obowiązuje post.** W czasach Waldenberga, gdy mieszkała tu głównie społeczność niemiecka wierni kościoła katolickiego spożywali postną wigilię a wierni kościoła ewangelickiego nie. Na aświątecznym stole królowała tradycyjna sałatka ziemniaczana. Często podawano ją z kielbaskami wieprzowymi (Bratwurst) również w czasie Wigilii. Do sałatki kartoflanej wybierano specjalny gatunek ziemniaków: po ugotowaniu nie mogą być one sypkie, a muszą mieć zwartą konsystencję. Dziś w Wałbrzychu luteranie to nie tylko Niemcy, rodziny są „wymieszane” regionalnie i kulturowo. Często świętują więc już Wigilię stawiając na stole regionalne przysmaki jak barszcz, zupa grzybowa, pierogi, ryba kutia, moczka itp. Ale we wspomnieniach naszych wałbrzyskich Niemek luteranek w wigilia nie mogła odbyć się bez Kartoffelsalat (czyli sałatki ziemniaczanej). Dopiero pierwszy dzień Bożego Narodzenia był dniem kulinarnego świętowania. Na stołach pojawiała się pieczeń, kluseczki i czerwona kapusta.

**16.** Wigilia to czas postu. Żadna z kultur przybyłych na ziemię wałbrzyską nie podawała alkoholu do wigilijnej wieczerzy, oprócz Francuzów. Na wigilijnym stole Francuzów było **wino**, w ich kulturze stanowi ono codzienny zwyczaj, a lampka wina ma służyć lepszemu trawieniu. Jego rodzaj zależał od typu potrawy, do której był podawany. Najczęściej podawano lekkie białe wino. Rozpoczynano nim ważną część świąt - toast. To dodawało powagi atmosferze.

**17.** Każda społeczność przywiozła ze sobą to, co ją wyróżniało, język. Zaraz po wojnie funkcjonował taki kawał: „Ile osób w tramwaju mówi po polsku? Dwie! – motorniczy i bileter/-ka”. W zbiorowej pamięci wałbrzyskich osadników **Lwowiacy i Boryslawiacy** zapisali się jako „ludzie radosni, chętni do zabaw, niestroniący od mocnych napitków”. W towarzyskich spotkaniach, w pracy, w restauracjach i na ulicy wybrzmiewały słowa i zwroty: baniak (gol w piłce nożnej), famuła (rodzina), facjata (twarz).

**18.** W sierpniu 1945 roku przybył do Polski **pierwszy transport 700 mieszkańców** Borysławia. Łącznie do Wałbrzycha i jego okolic przybyło 19880 osób. W większości grupę tę stanowili, wraz z rodzinami, pracownicy przemysłu naftowego. Ze względu na swoje umiejętności zatrudniani byli w warsztatach na kopalniach, hutach i koksowniach. Przesiedleńcy-repatrianci zabierali ze sobą podstawowe sprzęty domowe i część żywego inwentarza oraz sprzęt mechaniczny i zestawy narzędzi ślusarskich stąd Boryslawiaków nazywano „kluczykami”. Natomiast inteligencja i pracownicy umysłowi z Drohobycza, Borysławia i Lwowa podjęli pracę w administracji kopalń, koksowni i szkolnictwie.

**19. Nikos Belojanis** (ur. 22 grudnia 1915, zm. 30 marca 1952) – grecki działacz ruchu komunistycznego, antyhitlerowskiego ruchu oporu, obrońca praw człowieka. Walczył w greckiej partyzantce w czasie II wojny światowej. A potem po stronie komunistycznej w greckiej wojnie domowej 1947 - 1949. Po jej zakończeniu wraz z tysiącami greckich uchodźców trafił do Polski. W 1950 roku Belojanis udał się z powrotem do Grecji odbudowywać kadry i struktury przetrzebionej partii komunistycznej. Został niebawem aresztowany. Oskarżono go o pracę na rzecz obcej agentury i sprawę przejęło sądownictwo wojskowe. Belojanis został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Przy masowych protestach w Grecji i poza granicami, przy biernym oporze także części personelu więziennego, został rozstrzelany w więzieniu w Kalitei niedaleko Aten. Po ogłoszeniu wyroku w ciągu tygodnia z Grecji i całego świata nadeszło około 250 tysięcy korespondencji telegraficznej od osób przeciwnych skazaniu lub wnioskujących o skorzystanie przez króla z prawa łaski. Do zaangażowanych intelektualistów dołączył także arcybiskup Aten. Po śmierci Belojanis stał się ikoną lewicy. Jego nazwiskiem nazywano ulice, patronował wielu instytucjom, powstawały jego rzeźby, pomniki. W Wałbrzychu jego imieniem nazwano jedną z ulic w Śródmieściu, dzisiaj to ulica Gdańska.

**20.** Kiedyś dzieci dostawały imiona świętych - niejednokrotnie nadawano imię świętego, który był patronem dnia narodzin (wtedy urodziny i imieniny przypadają w ten sam dzień). Nadanie imienia wiązało się z powierzeniem dziecka opiece wybranego świętego. **Tradycja obchodzenia imienin** była w Polsce zdecydowanie silniejsza niż tradycja urodzin. Wiąże się to więc z dość głęboką tradycją chrześcijańską, dla której święci i błogosławieni byli bardzo ważną częścią. Imieniny wiązały się więc z uroczystym obchodzeniem dnia świętego czy błogosławionego, który przypisany jest do konkretnego dnia w kalendarzu chrześcijańskim.

**21. Akordeon** (fr. accordéon) – instrument muzyczny. Jest rodzajem harmonii, opartym na stroikach przelotowych. Prąd powietrza wytworzony przez ręcznie poruszany miech, wprawiając w drganie stroiki wywołuje dźwięk. Instrument ten z prawej strony ma klawiaturę klawiszową (lub guziki w przypadku akordeonu guzikowego), a z lewej guziki (dźwięki basowe, akordy). W drugiej połowie XIX wieku akordeon wyszedł z salonów i zyskał popularność wśród klasy robotniczej. Akompaniament akordeonu towarzyszył spotkaniom wałbrzyskich Francuzów. **Buzuki** to instrument muzyczny z grupy strunowych szarpanych wywodzący się z Azji Środkowej, popularny również w muzyce celtyckiej. Przybył na ziemię wałbrzyską wraz z muzyką Greków. Wyróżnia się 3 rodzaje buzuki: posiadające trzy i cztery pary strun oraz buzuki irlandzkie. Między buzuki greckim a irlandzkim są znaczące różnice, główne to wygląd (w greckim spód pudła rezonansowego wypukły, zaś w irlandzkim płaski), technika gry i strojenie.

**22.** Reemigranci z Francji przywieźli do Wałbrzycha kule do gry w **pétanque** - popularne nad Sekwaną bule. Na placu lub równym, nietrawiastym podłożu, w skupieniu i powadze rzucali srebrne kule i wpatrywali się w ich układ - tak wyglądała gra w powojennym Wałbrzychu.

Grali na Gaju, na Białym Kamieniu, Piaskowej Górze. Obecnie tradycja ta jest podtrzymywana przez Stowarzyszenie Francuzów i Reemigrantów z Francji na Podzamczu, w klubie Dęby Wałbrzych. W tej grze chodzi o to, by jak najwięcej swoich kul ustawić blisko tej małej, zwanej cochon (świnka, prosiaczek) lub bouchon (szpunt). Gra się w tripletach, duetach lub solo. W trójkach każdy z graczy ma dwie bule, więc teoretycznie można zdobyć 6 punktów. Sztuka polega na tym, by przeciwnikom w tym przeszkodzić. Karo jest wtedy, gdy dobrze ustawioną kulę przeciwnika się wybije i na jej miejscu zostawi swoją. To się udaje tylko mistrzom.

**23.** Każda społeczność przywiozła ze sobą swoje rytuały, tradycje, wierzenia. Wszystkie z nich dotyczyły ważnych etapów ludzkiego życia: narodzin, ślubu i śmierci. Niekiedy wyróżniały daną społeczność od innych, niekiedy były takie same. Czytelnym znakiem zapowiadającym zbliżającą się śmierć w rodzinie, wśród znajomych czy sąsiadów był **wyjący pies**. Przedstawiciele wszystkich grup zamieszkujących Wałbrzych po roku 1945 wierzyli, że pies wyczuwa lub widzi zbliżającą się śmierć i daje znać wyciem o jej obecności. Ponadto, według wierzeń ludowych psy miały dar widzenia duchów, o czym również informowały wyciem.

**24.** Każda społeczność miała swoje święta. Te wywodzące się z kultury chrześcijańskiej zawsze w okresie zimowego przesilenia, świętowały Boże Narodzenie. Święta były czasem obdarowywania. Tradycja ta znana jest od XIII wieku i nawiązuje do darów, jakie złożyli Trzej Królowie Jezusowi podczas wizyty w Betlejem. W Polsce jest on obchodzony w Wigilię. W Wielkopolsce, na Kujawach, na Palukach, na Kaszubach i na Pomorzu Zachodnim **prezenty na Boże Narodzenie** tradycyjnie przynosi Gwiazdor, święty Mikołaj przynosi prezenty 6 grudnia. W Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim prezenty pod choinką zostawia Aniołek, natomiast w nocy z 5 na 6 grudnia prezenty przynosi święty Mikołaj. Na Górnym Śląsku prezenty na Boże Narodzenie przynosi Dzieciątko utożsamiane z postacią Jezusa Chrystusa. Na Dolnym Śląsku oraz na Opolszczyźnie prezenty w Boże Narodzenie przynosi Gwiazdka.

**25.** Najbardziej znanym nam zwyczajem świątecznym jest **Choinka** – ustrojone drzewko świerku lub jodły (rzadziej sosny), naturalne lub sztuczne, pierwotnie wiązane z przedchrześcijańską tradycją ludową i kultem wiecznie zielonego drzewka, a obecnie będące nieodłączną ozdobą w czasie świąt Bożego Narodzenia. Tradycja narodziła się w Alzacji, gdzie wstawiano drzewka i ubierano je ozdobami z papieru i jabłkami (nawiązanie do rajskiego drzewa). Wielkim zwolennikiem tego zwyczaju był Marcin Luter, który zalecał spędzanie świąt w domowym zaciszu. Choinki więc szybko stały się popularne w protestanckich Niemczech. W XIX wieku choinka spopularyzowana została w Anglii i Francji, a potem w krajach Europy Południowej. Stała się w Europie najbardziej rozpoznawanym symbolem świąt Bożego Narodzenia. Do Polski przenieśli ją niemieccy protestanci na przełomie XVIII i XIX wieku.

**Podłaźniczka** to polska i słowacka ozdoba świąteczna. Na ogół robiono ją z wierzchołka choinki odwróconego do góry nogami, który przyozdabiano bibułą, cukierkami, jabłkami, orzechami, czy typowo polskimi światłami, lub ze słomy. Taką ozdobę wieszano następnie nad stołem wigilijnym, lub w kącie. Podłaźniczka miała zapewniać domownikom szczęście i dobrobyt.

**26.** Terminy: **obywatel/obywatelka** w języku Francuzów mają swój historyczny rodowód i wiążą się ze zdobyciami Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1789 r.). Zgromadzenie Narodowe występujące w nocy z 4 na 5 sierpnia 1789 roku dokonało całkowitej likwidacji przywilejów stanowych: sądowych i podatkowych, w tym podatku na rzecz Kościoła katolickiego (dziesięcin). W dniu 26 sierpnia 1789 roku Zgromadzenie uchwaliło rewolucyjny dokument: „Deklarację praw człowieka i obywatela”.

Stanowił zabezpieczenie Francji przed powrotem do absolutyzmu królewskiego i do dawnego ładu. Jego istotą było odwołanie się do „praw naturalnych”, czyli ważniejszych i starszych niż prawa wytworzone w toku historii. Zawarto w niej gwarancje wolności słowa, druku i manifestowania własnych poglądów. Zwracanie się do innych w formie: obywatelu/obywatelko było wyrazem szacunku dla tych praw. W powojennej Polsce tym terminem zwracała się „władza” dlatego często uważano reemigrantów z Francji za komunistów, ponieważ używali tego samego zwrotu powitalnego.

**27. Zasalanie** to jeden ze sposobów konserwacji żywności, którego celem jest wydłużenie jej trwałości i zapewnienie bezpieczeństwa jej spożycia, aby przeciwdziałać wzrostowi i rozwojowi mikroorganizmów. Technika ta polegała na dodaniu dużej ilości soli (18%), głównie konserwowano w ten sposób mięso oraz ryby. Ten sposób konserwacji był typowy dla rodzin przesiedleńców i osadników.

**28.** Zwyczaj **noszenia swetrów pod marynarką** przez francuskich mężczyzn był elementem zdecydowanie ich wyróżniającym od męskiego ubioru innych grup społecznych. Dzięki temu zestawowi „Francuza można było poznać z daleka”, ponieważ przywykli oni niektóre części garderoby nosić właśnie na sposób francuski – sweter pod marynarką, na szyi apaszka albo zakładanie szala pod marynarkę.

**29. Sommersingern** – to stary śląski zwyczaj, kultywowany na Śląsku przez Niemców. Był to jeden z najpiękniejszych zwyczajów na Śląsku, szczególnie lubiany i celebrowany przez dzieci. Letnie śpiewanie, zwane w gwarze „brzęczeniem”, odbywało się w czasie Wielkiego Postu, jeszcze przed Wielkanocą. Celem święta było sprowadzenie lata. Wczesną niedzielą odświętnie ubrane dzieci chodziły w grupkach od domu do domu lub od piętra do piętra ze swoimi piosenkami i wierszami (autorstwa niemieckich poetów). Miały ze sobą witki, przystrojone w kolorową bibułę oraz koszyki i śpiewając prosiły o prezent. Gdy tylko drzwi się otwierały, gospodyni domu wychodziła i wsuwała każdemu dziecku precla, jajko, cukierki, „Beegla” (bezę w kształcie pierścienia) lub dziesięciopensówkę do małej białej torebki lub koszyczka. Nawet najmniejszy prezent sprawił dzieciom radość. Wioski i miasteczka przygotowywały się na to święto, zaopatrywano się w słodczy i drobne, by mieć co ofiarować dzieciom. Kto ich nie poczęstował mógł usłyszeć nieprzyjemną piosenkę czy wierszyk pod swoim adresem. Około południa dzieci wracały do domu zmęczone, bo przecież były w drodze od 7 rano. Z dumą otwierały torbę i wysypywały jej zawartość na stół.

**30. Tradycję picia kawy** przywieźli ze sobą reemigranci z Francji. Kobiety z Francji, gdy zbliżała się godzina dziewiąta, wołały się wzajemnie na kawę po francusku i tak co poniedziałek przy ciastkach, przy kawie, w prywatnych domach, rozmawiały po francusku. Również Grecy mieli tradycję picia kawy, ale przy kawie spotkać można było mężczyzn, którzy spotykali się w klubie greckim, by rozmawiać o polityce, czytać greckie gazety, planować przyszłość a niekiedy także kłócić się o nią a potem godzić podczas tańców.

**31. Chanuka** (Święto Poświęcenia; Dzień Ognia; Święto Świąteł) – doroczne święto żydowskie trwające osiem dni, począwszy od 25 dnia miesiąca kislew (według kalendarza żydowskiego). Upamiętnia ono ponowne poświęcenie Świątyni Jerozolimskiej w roku 165 p.n.e. Z Chanuką związany jest rytuał zapalania świąteł, świec lub lampek oliwnych, umieszczonych na specjalnym chanukowym świeczniku – chanukii. **Chanuka nazywana też Świętem Świąteł jest uznawana za jedno z najważniejszych i najradośniejszych świąt judaizmu.**

**rzez 8 dni zapala się jedną z 8 chanukowych świec oraz wygłasza błogosławieństwa.** Świecznik powinien być ustawiony tak, aby był widoczny dla wielu ludzi (w oknie od strony ulicy lub przy wejściu do domu). Świecznika nie wolno wykorzystywać w innym celu (do oświetlenia domu czy do zapalenia czegoś od płomienia świec). Oprócz rytuału religijnego Chanuka wiąże się też z kalorycznymi przyjemnościami kulinarnymi. Najpopularniejsze są oczywiście bardzo słodkie sufganijot, czyli pączki nadziewane konfiturami i posypane cukrem pudrem. Choć może nas to dziwić, tradycyjną potrawą chanukową są też placki ziemniaczane (letkes). Obie te potrawy łączy smażenie na głębokim tłuszczu (oleju), co znów nasuwa skojarzenie z olejem, który cudownie wystarczył na kilka dni w świątynnej lampie. **Ponieważ Chanuka wypada zazwyczaj blisko chrześcijańskich świąt Bożego Narodzenia, istnieje też zwyczaj obdarowywania się w tym czasie drobnymi upominkami.**

**32. Pesach** (hebr. Święto Wiosny; Święto Prześniaków; Święto Macy lub Święto Wolności, Radości, lokalnie w Polsce także nazywane Żydowską Wielkanocą, a w literaturze chrześcijańskiej Paschą lub Paschą żydowską) – najważniejsze i najstarsze święto żydowskie cyklu rocznego obchodzone na pamiątkę wyzwolenia Izraelitów z niewoli egipskiej. Rozpoczyna się 15 dnia miesiąca nisan (nazwa w kalendarzu żydowskim) i trwa 7-8 dni. Pierwsze dwa wieczory to najbardziej uroczyste momenty święta. Wieczera, do której zasiadają wszyscy członkowie rodziny, nazywa się seder (hebr., dosł. „porządek”). Podczas wieczerzy czyta się Hagadę Pesachową – historia wyjścia z niewoli egipskiej i związanych z tym wydarzeniem plag, jakie spadły na Egipt, oraz cudów czynionych przez Mojżesza. Sederowi towarzyszy wiele odwiecznych rytuałów, do których należy między innymi przygotowanie tradycyjnych potraw, podawanych na specjalnym półmisku. Są to trzy kawałki macy symbolizujące koheniów, lewitów i Izraelitów – grupy Żydów, które wyszły z niewoli egipskiej. **Zeroa** – kawałek pieczonego mięsa z kością, na pamiątkę jagnięcia spożywanego przez Hebrajczyków przed wyruszeniem z Egiptu na wędrówkę po pustyni. **Maror** – gorzkie ziola (np. tarty chrzan, sałata, cykorja) symbolizujące łzy i gorycz niewoli. **Bejca** – jajko upieczone w popiele, będące symbolem odrodzenia; karpas – zazwyczaj nać pietruszki, seler lub ogórek maczane w słonej wodzie na pamiątkę łez wylanych w niewoli.

**Charoset** – słodka masa z tartych jabłek, orzechów i migdałów wymieszanych z odrobiną wina rodzynkowego, konsystencją przypominająca glinę, z której niewolnicy hebrajscy wyrabiali cegły. Na stole ustawia się najpiękniejszy kielich wypełniony winem, przeznaczony dla proroka Eliasza, który tej nocy odwiedza wszystkie domostwa i dlatego zawsze zostawia się uchylone lekko drzwi. Tego dnia nie wolno odmówić gościny podróżnemu, ponieważ pod jego postacią może ukrywać się oczekiwany prorok. Wypijane podczas wieczerzy cztery puchary wina przypominają cztery boskie obietnice wyzwolenia z niewoli.

**33. Czernina** (czarnina), czarna polewka (czarna zalewajka, mała czarna). Potrawa uwielbiana w Wielkopolsce, na Pomorzu i Kujawach, w wielu innych zakątkach Polski wzbudza obrzydzenie albo jest zupełnie nieznaną. Jest to specyficzna polska zupa o charakterze polewki, której podstawowymi składnikami są rosół i krew kaczki, gęsi lub królika, rzadziej prosięcia. Charakterystyczny słodko-kwaśny smak nadają czerninie cukier i ocet (zmieszane z krwią, żeby zapobiec jej skrzepnięciu). Oprócz podstawowych składników smak nadają zupie dodatki: syrop ze śliwek lub gruszek w occie, gotowane w niej świeże lub suszone owoce (gruszki, śliwki, jabłka, rodzyunki lub wiśnie), ocet winny lub jabłkowy, miód lub inne składniki. Czerninę podaje się z kluskami lanymi, domowym makaronem lub z gotowanymi ziemniakami. Czerninę podawano w dawnej Polsce jako znak odmowy starającemu się o rękę, stąd inna jej inna nazwa czarna polewka. Przywieziony do Wałbrzycha głównie przez osadników z Wielkopolski.

**34. W greckich klubo-świątlicach** odbywały się codziennie spotkania, w których uczestniczyli mężczyźni. Rozmawiali w ojczystym języku, przychodzili tu poczytać greckie gazety, pośpiewać i potańczyć. Najsłynniejsza taka klubo-świątlica funkcjonowała w Rynku w tzw. klubie 12 (wiele rodzin greckich mieszkało w Rynku). To miejsce pełniło ważną funkcję integrującą środowisko wałbrzyskich Greków.

**35.** W powojennym Wałbrzychu funkcjonował żart, że po polsku w tramwaju mówi tylko motorniczy i konduktor. Mieszkało tu jednocześnie **18 nacji**, społeczności, z których większość miała swój język lub dialekt. Niemiecki, jidysz i francuski te trzy języki rozbrzmiewały przede wszystkim w powojennym Wałbrzychu, ponieważ reemigranci z Francji, oraz Żydzi i Niemcy (dawni mieszkańcy Wałbrzycha) stanowili największe skupiska w mieście, poza tym w zdecydowanej większości ich przedstawiciele nie znali języka polskiego.

**36. Narodziny dziecka** to radosne wydarzenie w życiu każdej rodziny i każdej społeczności. Wiązały się z nimi różne rytuały i tradycje. Często chciano szybko odwiedzić rodzinę i nowonarodzone dziecko. W domach rodzin niemieckich i reemigrantów z Francji takie wizyty mogła składać tylko najbliższa rodzina. Zapraszając gości do domu, w którym znajdowało się małe dziecko, należało pamiętać, że dziecko w tym wieku nie posiada jeszcze rozwiniętego w pełni układu immunologicznego. Nie jest ono zatem właściwie zabezpieczone przed infekcjami.

**37.** Z okazji narodzin dziecka w rodzinie Francuzki piekły ciasto zwane chrustem, czyli faworkami. Nazwa „**faworki**” pochodzi od francuskiego słowa „faveur”, które oznacza wąską wstążeczkę. Tradycyjnie faworki przygotowywane były z mąki pszennej, jajek, masła lub smalcu, gęstej kwaśnej śmietany 12%, alkoholu. Smażone były na smalcu lub na oleju. Faworki mogły być też przygotowywane na piwie (z piwem), dzięki któremu faworki były bardziej kruche.

**38. Słodocze** towarzyszyły wszystkim społecznościom kulturowym. Również Grecy robili świąteczne wypieki, które miały znaczenie w ich kulturze. Na powiatnie Nowego Roku oraz na wróżbę pomyślności piecze się Vasilopita, ciasto św. Bazylego. Nowy Rok w Grecji obchodzony jest również jako dzień świętego Bazylego. Zjadane jest przez całą rodzinę, aby zapewnić jej szczęście w nadchodzącym roku, ale w dość szczególny sposób. Ciasto kroi się na tyle kawałków, ile jest obecnych osób plus kilka kawałków „specjalnego przeznaczenia” i w zależności od regionalnych zwyczajów mogą one być kolejno poświęcone dla Boga, świętego Bazylego i dla domostwa jako całości. Kroi się ciasto w kolejności starszeństwa, od najstarszej osoby do najmłodszej. Jeśli komuś trafi się kawałek z pieniążkiem, oznacza to dla niego wielkie szczęście, a czasami według niektórych zwyczajów jest obdarowywany dodatkowo prezentem.

**39.** W Grecji prezenty dostaje się 1 stycznia na Nowy Rok, a przynosi je **św. Bazyli**, odpowiadnik naszego św. Mikołaja. Postać greckiego Mikołaja wzorowana jest na Bazyli, który poświęcił swoje życie na pomocy innym. Jego wizerunek jest identyczny jak naszego Mikołaja i dzieci bardzo go lubią. Dodatkową ciekawostką jest to, że na imieniny św. Bazylego piecze się ciasto nazywane Vasilopita, które jest tradycyjnym wypiekiem noworocznym, do którego wkłada się pieniążek zwany fluri. Komu w Nowy Rok trafi się kawałek ciasta z pieniążkiem, ten będzie miał szczęście przez cały rok.

**40. Wystrój domu** to zadanie każdej pani domu. Wskazywał on nie tylko na status majątkowy ale przede na kulturowe pochodzenie danej rodziny.



Osadnicy z Polski centralnej ozdabiali łóżka kolorowymi kapami. Przyjeżdżali oni do Wałbrzycha z silnym poczuciem, że w każdej chwili mogą wrócić w swoje rodzinne strony. Nie zabierali więc ze sobą zbyt wielu rzeczy. Do wyjątków należał zwłaszcza inwentarz gospodarczy: kuchenne naczynia, pościel, bieliznę, chodniki na podłogę własnej roboty, makatki na ściany, tradycyjne święte obrazy i samodzielowe kapy na łóżka. Te ostatnie z pewnością pomagały zachować higienę pościeli, chroniły ją od kurzu i wilgoci. Stanowiły też dekorację wnętrza.

**41.** Muzyka i taniec to język ponad podziałami, język który łączy i pozwala wszystkim poczuć się na swoim miejscu. Obarczeni traumami wojny, przesiedleń, biedy ludzie szukali sposobu, by zapomnieć choć na chwilę to, co trudne i poczuć się w nowym miejscu jak w domu. Potańcówki „na deskach” to potoczna nazwa zabaw organizowanych na wolnym powietrzu w czasach powojennych. Kto miał kawałek ziemi, kawałek ogródka, ustawiał podest z desek, żeby ułatwić tancerzom skakanie, czasami takie miejsce do tańca organizowano nawet na polanie. Mówiło się popularnie: „idziemy na dechy”, bo to były tańce na deskach. Ten rodzaj spontanicznie organizowanej zabawy był bardzo powszechny i popularny w całej Polsce, w tym także w powojennym Wałbrzychu w czasie ciepłych letnich dni. Był to ważny element życia społecznego i integracji.

**42.** Modę noszenia **apaszki** przywieźli ze sobą francuscy reemigranci i dotyczyła ona mężczyzn. Historia apaszki ma bardzo długą tradycję. Jednak pierwsza połowa XIX wieku była okresem, gdy popularność apaszek gwałtownie rosła. Apaszki zaczęły nosić również niższe warstwy społeczne. Nosili je również francuscy chuligani, którzy traktowali apaszki jako element swojego codziennego ubioru. Nazywano ich we Francji apaszami i to właśnie stąd codzienna chusta wiązana na szyi wzięła swą obecną nazwę. Nieco później zwyczaj noszenia apaszek przejęli również paryscy robotnicy. Apaszka ma kształt kwadratu, mężczyźni wiązali ją na wiele sposobów. Do najbardziej popularnych należało zwiniecie jej w rulonik i zawiązanie na węzeł z przodu.

**43.** Grecy przywieźli ze sobą elementy kuchni, które były inne i ciekawe. Na przykład chleb, ten zazwyczaj był kwaśny, ciemny, razowy (wschód) lub biały, mięciutki, pszenny (zachód). Grecy przywieźli pitę. **Pita** to nie tylko charakterystyczne puchate placki z dużą kieszonką do napelniania, ale i miękkie płaskie chlebki. Te są w typie greckim – zostają elastyczne, świetnie nadają się do zawinięcia w nich warzyw, ułatwią też zjedzenie śródziemnomorskich gulaszy. To pieczywo jest miękkie, wilgotne w środku. Przywieźli też **zwyczaj jedzenia baraniny**. Baranina z ziemniakami (kleftiko) to tradycyjna grecka potrawa, którą piecze się w pergaminie. Potrawa powstała około roku 1821, w czasach greckiego powstania. Górale walczący o wyzwolenie z Otomańskiej niewoli ukrywali się wtedy w lasach i kradli pobliskim mieszkańcom kozy oraz owce. Skradzione mięso było pieczone w otworach w ziemi, co miało na celu uniemożliwienie wykrycia kryjówek partyzantów. Tak też zapoczątkowano potrawę kleftiko – była ona połączeniem skradzionej baraniny oraz czosnku i oregano, a danie pieczono w zwierzęcych skórach. Na cześć tamtych zdarzeń do dziś dnia kleftiko jest świątecznym posiłkiem w wielu greckich domach.

**44. Rosół** króluje na wielu polskich stołach. To zupa odświętna. Zupa pierwotnie powstawała jako efekt długotrwałego gotowania w wodzie mięsa, które w dawnych czasach było konserwowane przez zasolenie i wysuszenie. Wywar ten zwano rozsół (czy rozsol), skąd wywodzi się dzisiejsza nazwa. Większość z nas kojarzy rosół z domowym makaronem. Ale osadnicy z Polski wschodniej przywieźli swój zwyczaj jedzenia rosolu.

W tej części Polski bardziej popularny był kiedyś rosół z ziemniakami. Wynikało to być może z dużej oszczędności czasu, decydować o tym mogły również względy ekonomiczne.

**45. Gołąbki** są potrawą występującą w różnych kuchniach oraz kulturach. Polacy przygotowują gołąbki z kapusty nadziewane mięsem i ryżem, i Niemcy przygotowują tzw. roladki kapustne, wypełnione mięsem, Grecy do przyrządzenia gołąbków używają liści winogron. Polska tradycja przygotowywania gołąbków pochodzi z Kresów Wschodnich z rejonu Tarnopola. Ich historia sięga XIX wieku. W książkach kucharskich z XIX w. nazywano je kapustą faszzerowaną. Dieta dziewiętnastowiecznych rzemieślników, podobnie jak mieszkańców wsi, opierała się głównie na kapuście i ziemniakach. Do tego dochodziła kasza. Łączono te elementy, prawdopodobnie stąd wzięły się gołąbki faszzerowane kaszą. Do dziś na terenie Rzeszowszczyzny można skosztować gołąbki nadziewane ziemniakami i pierogi nadziewane kaszą gryczaną, podawane jako smaki regionu.

**46.** Grecy przygotowują **ryby** na różne sposoby, mogą być one gotowane (jako baza zupy), smażone na patelni, pieczone w piekarniku, grillowane, marynowane. Prawie we wszystkich potrawach głowa ryby nie jest usuwana. Według opinii wielu Greków mięso z okolic głowy jest najsmaczniejsze i najdelikatniejsze. Grecy nie łączą ryb z nabiałem, ponieważ decydują o tym względy smakowe. Dziś natomiast już wiadomo, że awidyna zawarta w jajkach może neutralizować witaminę z grupy B zawartą w rybach. Dlatego ten zestaw nie służy zdrowiu.

**47.** Śmierć postrzegano dawniej jako działanie sił pozaziemskich. Rytuał pogrzebowy był więc instynktowną potrzebą zapewnienia zmarłemu dobrej śmierci. Chwili konania towarzyszyć musiała absolutna cisza i spokój, gdyż wszelki hałas utrudniał duszy odejście. Nie chciano płaczem zatrzymywać duszy, która (tak wierzono) słysząc go, wraca i męczy się dłużej. Pogrzeb następował zwykle w trzeciej dobie po śmierci. W tym czasie bezwzględny obowiązkiem rodziny i sąsiadów było czuwanie przy zmarłym. Trwało ono zwykle dwie lub trzy noce. W czasie czuwania odbywał się śpiew żałobnych pieśni oraz **lament żałobny**. W czasie czuwania przy zwłokach spoczywających w domu nakazane były akty ogromnego żalu i rozpacz po zmarłym. Wiara w ich doniosłość i skuteczność wywodzi się jeszcze od plemion pierwotnych. Gesty towarzyszące rozpacz i głośny lament były obowiązkiem wobec zmarłego i stanowiły jeden z najistotniejszych elementów żałobnego rytuału. Jeśli rodzina nie okazała ogromnego żalu po stracie kogoś bliskiego, utrudniała jego duszy osiągnięcie zbawienia, a na siebie mogła spowodować niebezpieczeństwo. Pogrzeb, na którym nie słyszano płaczu i lamentu, uznawano za niepełny i lekceważący. Nieboszczyk musiał usłyszeć, że ludzie go oplakują. Dlatego dawniej proszono kobiety zwane płaczkami o śpiew i wykonywanie specjalnych lamentacji w czasie pochodu żałobnego i pochówku. Musiały wyrazić żal po stracie, jaką była śmierć oraz wychwalać zalety i czyny zmarłego. Takie rytuały towarzyszyły Wschodniakom.

**48.** Wieczerza wigilijna była swoistym rytuałem, miała np. swoją **symbolikę 12 potraw**. Na stole wigilijnym powinny znaleźć się też plody z pola, sadu, ogrodu, lasu i wody. Przygotowane potrawy z wykorzystaniem produktów z tych pięciu przestrzeni było ważne dla domowników. Ich spożycie w dowolnej kolejności dawało gwarancję pomyślności i dostatku w nadchodzącym nowym roku. Przygotowując wigilijną wieczerzę, należało uwzględnić wszystkie pięć przestrzeni, by nie pozbawić siebie i rodziny dobrobytu.

# ZAKŁADY PRACY



1. Wałbrzych znany jest ze swojego „białego złota”- **porcelany**, która towarzyszy rozwojowi miasta od 1831 roku. Początki produkcji wiążą się z fabryką wyrobów kamionkowych Rauscha, którą założono w 1820. Kolejnym wielkim zakładem była fabryka porcelany Hayna, wybudowana i uruchomiona w 1829. Obie fabryki stały się w 1831 roku częścią pierwszej Manufaktury Porcelany Krister, której założycielem był Ślązak Carl Krister (po wojnie Zakłady Porcelany Stołowej „Krzysztof”). Po II wojnie w ofercie fabryki znalazło się siedem zestawów: „Fryderyka”, „Olimpia”, „Alaska”, „Opty”, „Fany”, „Daphne” oraz „Ida”. Od 1845 na Starym Zdroju czynna była fabryka porcelany Carla Tielscha.

Manufaktura Tielscha należała do najnowocześniejszych w tamtym okresie – dzięki technologii wyrobu i rozwiązaniom architektoniczno-technicznym – hale produkcyjne wykonane były ze zbrojonego betonu i wyposażone były w systemy wentylacji i odpylania. Fabryka po 1945 kontynuowała produkcję i działała do 2012 pod nazwą Fabryka Porcelany „Wałbrzych”. Słynęła z fasonów: Lanckorona, Maria Teresa, Cora, Karin, Mars i Bini. Obok 5 fabryk porcelany – Kristera, Tielscha, Ohmega, Prausnego i Schachtela działały w Wałbrzychu liczne kalkomanie wytwarzające na ich potrzeby kalki dekoracyjne np.: drukarnia kalek Emila Wunderlicha. Po wojnie zatrudnienie w fabrykach porcelany zachowały Niemki ale znalazły też reemigrantki, repatriantki, osadniczki.

2. W latach 1945 – 1950 na Dolnym Śląsku miał proces tzw. „**produktywizacji**” – którego celem była aktywizacja zawodowa Żydów. We wrześniu 1945 roku w Wałbrzychu zorganizowano 85 warsztatów. Najwięcej z nich stanowiły warsztaty krawieckie, bieliźniarskie, szklarskie, szewskie oraz placówki handlowe. Żydzi zakładali spółdzielnie pracy. Jedną z nich - Spółdzielnia Odzieżowa im. Ludwika Waryńskiego mieściła się od 1948 roku w kamienicy Pod Atlantami, Rynek 9 (dziś działa tu biblioteka) i była pierwszą tego typu instytucją na terenie Wałbrzycha.

3. **Wałbrzyskie Zakłady Kalkomanii**. Zakład otwarty 27 stycznia 1896 roku mieścił się na Starym Zdroju w budynku pod nazwą „Mansfelder Haus”. Drukarnia kalki ceramicznej, założona przez Emila Wunderlicha, była największą w tym czasie drukarnią w Europie. Po II wojnie światowej zakład kontynuował produkcję kalkomanii. Problemy finansowe zakładu zaczęły się w latach 2003-2004 wraz z kłopotami Fabryki Porcelany Książ. Upadek innych fabryk porcelany w kraju i zalewająca polski rynek tania kalka importowana z Chin sprawiły, że w roku 2013 zakład został postawiony w stan upadłości układowej.

4. Wałbrzych słynął z węgla. Po wojnie bardzo ważnym aspektem było utrzymanie zatrudnienia w **wałbrzyskich kopalniach**. Czynnikiem opóźniającym wysiedlenia Niemców z powiatu wałbrzyskiego była ich dobra znajomość obsługi urządzeń mechanicznych. W sierpniu 1945 roku określono liczbę niemieckich górników pracujących w dolnośląskich kopalniach na 15 tys., a zapotrzebowanie na dalsze 25 tys. osób. Za deportowanych Niemców sprowadzano ludność polską ze wschodu, Polski centralnej, Francji, Belgii i Niemiec, ludność żydowską oraz grecką. Ale do pracy w kopalniach nadawali się jedynie przybysze z Borysławia, z powodu ich zatrudnienia w przemyśle naftowym, oraz górnicy polscy, którzy wraz z rodzinami w latach 1946-1948 w większości dobrowolnie przyjechali do Wałbrzycha z francuskich okręgów przemysłowych. Wysiedlenie prawie 2 tys. niemieckich górników jesienią 1948 roku spowodowało niemalże załamanie produkcji węgla.

Kopalnia nie dysponowała bowiem rezerwami ludzkimi do ich zastąpienia. Zwracano się z prośbą o zawrócenie wysiedlonych lub przyspieszenie reemigracji Polaków z Westfalii. Repatrianci z Francji i Westfalii otrzymywali zatrudnienie w wałbrzyskich kopalniach: „Mieszko”, „Bolesław Chrobry” (w wyniku połączenia w 1964 roku kopalń „Bolesław Chrobry” i „Mieszko” powstał jeden zakład pod wspólną nazwą „Wałbrzych”) , „Victoria” (nazwa powstała w 1945r. od jednego z szybów wydobywczych), „Biały Kamień” (w 1950 roku zmieniono tę nazwę na Thorez - na cześć Maurice’a Thoreza, przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej). Przemysł wydobywczy, włączając okres przez rok 1945, istniał w Wałbrzychu ponad 500 lat, wydrążono ponad 300 km chodników, wydobyto prawie 2 mld węgla o najwyższej kaloryczności na świecie, działało przeszło 100 szybów. Wałbrzyskie kopalnie ostatecznie przestały wydobywać w 1998.

5. **Kafłarnia** przy ul. Niepodległości w Wałbrzychu została założona w roku 1874 przez Beera i Reimanna. Po II wojnie światowej, w pewnym okresie czasu, funkcjonowała jako Państwowa Fabryka Kafli nr 13-160. Ostatnią znaną nazwą zakładu „Ceramika Budowlana Wrocław i Wałbrzych Cegielnia Leszczyna ul. Niepodległości 54” pochodzi z wykazu zlikwidowanych jednostek organizacyjnych, których dokumentacja znajduje się w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim. Ostatnio w dawnym budynku produkcyjnym działał m.in. komis samochodowy.

6. Zanim Wałbrzych stał się miastem przemysłu węglowego i porcelanowego najważniejszą gałęzią przemysłu było **tkactwo**. W XVII i XVIII wieku wyroby dolnośląskich tkaczy trafiały na rynki zbytu w Europie, Ameryce Południowej i Afryce. Eksport wyraźnie napędzał niski koszt wyrobu sukna i niska cena, a także miękka woda oraz olbrzymia ilość drewna niezbędna do bielienia tkanin. Tkacze wałbrzyscy należeli do cechów w Świdnicy, a od 1602r. założyli własny cech – wałbrzyski. Połowa XVIII wieku to okres uprzemysłowienia wałbrzyskiego tkactwa. W 1825 roku w Poniatowie, należącym do barona Hansa Heinricha von Czettritz und Neuhaus, znajdowało się 20 warsztatów bawelnianych i 19 płócienniczych, dzięki czemu stał się on liczącym ośrodkiem tkactwa chałupniczego.

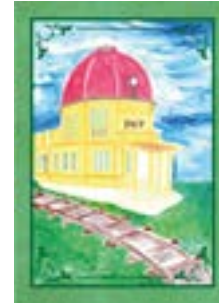
7. **Wałbrzyskie Zakłady Lniarskie** na Podgórzu mają długą historię. W 1818 roku Johan Gustav Alberti sprzedał synom manufakturę tkacką. W 1843 - bracia Alberti budują w Oberwaldenburg (Górnym Wałbrzychu) drugą tkalnię. W latach 1940-1945 - w zakładach funkcjonowało komando jenieckie oraz obóz pracy dla nieletnich. W 1951r. - utworzono Wałbrzyskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego z siedzibą w Wałbrzychu, ul. Cicha 5 (Podgórze). Zakłady produkowały tkaniny lniane, pakulane, leżakowe, ręcznikowe, prześcieradłowe, pod druk, płachty żniwne. W 1989r. nazwa firmy została zmieniona na Fabrykę Wkładów Odzieżowych Camela. W 2008r. zamknięto przedziałnię w Wałbrzychu, załoga trafiła do zakładu w Mioszowie, a część starych budynków została wyburzona.

8. Przedwojenna **Gospoda Gasthaus zur Vorwärtshütte** mieścił się na parterze budynku przy obecnej ul. 1 Maja 82 (Sobięcin). Po II wojnie miejsce po dawnej gospodzie zajęła Wytwórnia Pieczywa Twardego i Produkcja Lizaków. Lizaki wytwarzano z odpowiednio barwionych i słodzonych syropów, które po stwardnieniu tworzyły gotowe produkty. Obecnie parter budynku jest opuszczony, na wyższych kondygnacjach znajdują się mieszkania.

9. **Huta Szkła w Wałbrzychu**. Po wojnie był wysoki odsetek pracowników niemieckich - w Hucie Karol w 1950r. na ok. 1100 pracowników ponad 230 było narodowości niemieckiej.

W roku 1868 dwaj finansjeści zbudowali przy obecnej ul. Wrocławskiej (Piaskowa Góra) hutę szkła lustrzanego Schlesische Spiegelglas Manufactur. Celowo ulokowano ją przy bogatym złożu piasku polodowcowego - służył do szlifowania szkła. Zajmowała obszar 18 ha. W 1880r. przejął ją przemysłowiec Karl Tielsch. Na przełomie XIX i XX w fabryka weszła w skład spółki akcyjnej z francuskim towarzystwem Manufactures des glasses et produits chimiques St. Gobain, Chauny et Cirey z Paryża, które wniosło 50% kapitału. W czasie II wojny eksperymentowano z produkcją grubej lustrzanki klejowej do samolotów, odpornej na pociski. Siłę roboczą stanowili jeńcy wojenni z pobliskiego obozu. Władze polskie przejęły hutę z rąk radzieckich 15.08.1945 r. tworząc Państwową Hutę Szkła Lanego i Lustrzanego „Lustrzanka”. Obecnie część budynków nie istnieje, a w pozostałych ulokowały się różnego rodzaju przedsiębiorstwa i sklepy.

**10.** Rozwijający się w XIX w. na Ziemi Wałbrzyskiej przemysł górniczy, włókienniczy i ceramiczny potrzebował dużo urządzeń oraz narzędzi z żelaza, stali, żeliwa i metali kolorowych. Przyczyniło się to do powstania trzech hut opartych na rudach wydobywanych w Rudawach Janowickich. Do wyróżniających się należała, powstała na Starym Zdroju w 1820 r., **Huta „Karol”**. Założycielem jej był radca królewski Karol Georg Treutler. Początkowo produkowano w niej garnki. W 1837 r. dobudowano skromny oddział budowy maszyn, w 1876 r. powstało biuro konstrukcyjne. W 1890 r. rozpoczęto produkcję maszyn i urządzeń o napędzie parowym, a następnie elektrycznym dla górnictwa węglowego na terenie Śląska, Saksonii oraz Nadrenii i Westfalii. W 1923 r. Huta „Karol” wchłonęła Hutę „Wilhelma” z Piaskowej Góry, tworząc z niej oddział produkcyjny. W 1939 r. obiekty na Starym Zdroju przekazano na Szkołę Zawodową oraz zajezdnię komunikacji miejskiej. W latach 1939-1945 Huta przestawiła produkcję na potrzeby wojenne. W 1945 r. władze radzieckie przekazały ją administracji polskiej, która podporządkowała ją Zjednoczeniu Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego w Bytomiu. W 1976 r. połączono ją z Dolnośląskimi Zakładami Naprawczymi PW i stworzono w Wałbrzychu jedno przedsiębiorstwo - **Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Urządzeń Górniczych**. W wyniku zamknięcia kopalń zakłady zostały zlikwidowane.



**1. Biały Kamień** - tak nazywał się kolejowy przystanek osobowy w Wałbrzychu, w dzielnicy Konradów. Dawne nazwy to: Bahnhof Conradsthal (1877-1909), Konradsthal (do 1929 r.), Weißstein, Bielańsk (do 1947 r.). Po przystanku mieszczącym się obok nieczynnego szybu Tytus, pozostał tylko duży zarośnięty krzakami plac oraz budynek stacyjny przeznaczony na cele mieszkalne. Referat Transportowy Urzędu Repatriacyjnego w Wałbrzychu w sprawozdaniu podał informację o przybyciu i rozładowaniu na Białym Kamieniu 20.05.1946 r. 46 wagonów z reemigrantami z Francji, głównie górników i ich rodzin. Źródła podają, że przybyło od 582 do 666 osób. Reemigranci z Fran-

cji, Belgii i Westfalii zostali przewiezieni od stacji granicznej w Międzylesiu na stację Biały Kamień koleją, koszty tej podróży poniosły KOPALNIE WĘGLA KAMIENNEGO („Biały Kamień” „Mieszko”), w których mieli rozpocząć pracę.

**2. Dworzec Główny** został oddany do użytku 15 sierpnia 1867 roku. Pierwszą nazwą było Dittersbach, kolejne to: Waldenburg Dittersbach, po wojnie na krótko Borowieck (pierwsza powojenna nazwa Wałbrzycha), Wałbrzych Dzierzychów (nadana 27 sierpnia 1945 roku), Wałbrzych Ogorzelec (od 6 września 1947 roku) oraz Wałbrzych Główny (od 1948 roku). Elewacja budynku dworca ma bogaty detal architektoniczny w postaci obramień okiennych i drzwiowych, plicin, gzymsów, rozet. Przed 1900r. przeszedł przebudowę i rozbudowę. W czasach współczesnych przeprowadzono rewitalizację w maju 2021r. Wysiedlenia Niemców podzielone były na etapy. W 1946r. na Podgórzu w budynku szkoły podstawowej odbywała się kontrola i często konfiskata mienia, dokonywano spisu, a następnie ludność szła na stację kolejową. Pierwszy zorganizowany transport z 1590 wysiedlonymi Niemcami odjechał z Wałbrzycha 01.05.1946r.

**3. Dworzec Miasto** został oddany do użytku 1 marca 1853 roku i początkowo nosił nazwę Altwasser (Stary Zdrój), a nieco później Waldenburg Altwasser. 27 sierpnia 1945 r. dworzec został przemianowany i nosił nazwę Borowieck Starzyny. W późniejszym okresie, po uporządkowaniu nazewnictwa, nosił nazwę Wałbrzych Starzyny. Wiadomo, że 6 września 1947r. (a więc w krótkim odstępie czasu od dworca Wałbrzych Główny) została zmieniona nazwa na Wałbrzych Stary Zdrój. W 1948 roku została nadana obecna nazwa Wałbrzych Miasto. W latach 2011-2012 przeprowadzono gruntowny remont dworca. Na tę stację dotarło najwięcej transportów z repatriantami z Buga, Borysławia i Drohobycza.

**4.** Latem 1945 roku mieszkańcami, którzy najszybciej docierali do Wałbrzycha (obok mieszkańców z Górnego Śląska, krakowskiego oraz centralnych obszarów kraju) byli **poznaniacy**. Przeważali oni wśród pierwszych polskich pracowników stacji PKP, lokomotywowni oraz zakładu napraw wagonów na Podgórzu (wówczas Borowieck – Dzierzychowice).

# OSOBOWOŚCI



**1. Szewach Weiss** (ur. 5 lipca 1935 w Boryslawiu), ukrywany w Boryslawiu przed Niemcami przez Polaków (rodzinę Potężnych, obecnie z Wałbrzycha, odznaczoną na jego wniosek tytułem Sprawiedliwy wśród narodów świata) – izraelski politolog, polityk i dyplomata, profesor nauk politycznych, przewodniczący Rady Instytutu Pamięci Yad Vashem. poseł do Knesetu w latach 1981–1999 i jego przewodniczący (1992–1996), w latach 2001–2003 ambasador Izraela w Polsce, kawaler Orderu Orła Białego. Wraz z rodzicami mieszkał krótko w Głuszczy, a następnie przez 10 miesięcy w Wałbrzychu przy 11 Listopada 115. W 1946 roku wyemigrował z rodziną do Izraela. W 2003 roku

Rada Miejska podjęła uchwałę o nadaniu Szewachowi Weissowi tytułu Honorowego Obywatela Wałbrzycha. Ambasador Izraela w Polsce został wyróżniony za działalność na rzecz zbliżenia narodów polskiego i żydowskiego oraz za podtrzymywanie więzi z Wałbrzychem. W latach 80. Weiss patronował wymianie młodzieży z Izraela i Wałbrzycha. O Szewachu Weissie mówi się z dumą, że to wałbrzyski Żyd z Boryslawia.

**2. Takis Makandasis** urodził się w 1953 r. w Wałbrzychu w rodzinie greckiej. Z pochodzenia Grek, sercem wałbrzyszanin. Jego największą pasją od najmłodszych lat jest malarstwo. Z wykształcenia jest inżynierem, jednak to malarstwo zdominowało całe jego dorosłe życie. Zajmuje się również rzeźbiarstwem i akwafortą. Maluje do ponad 40 lat, głównie pejzaże oraz architekturę. Ma na swoim koncie ponad 157 wystaw, jego prace prezentowane były na wystawach w kraju m. in. w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi, Elku, Szczecinie, Wałbrzychu i Poznaniu. Systematycznie od wielu lat artysta bierze udział w przeglądach twórczości Stowarzyszenia Plastyków SPA na terenie kraju. Prace artysty były eksponowane poza granicami kraju na wystawach m.in. w Grecji, Austrii, Japonii, Chinach, Francji i Kanadzie. Takis Makandasis jest laureatem wielu nagród m. in. Specjalnej Nagrody Prezydenta Warszawy i Miasta Wałbrzycha. Był dwukrotnym stypendystą Miasta Wałbrzycha. Został wyróżniony odznaczeniem Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha.

**3. Malarz Kazimierz Starościak** (ur. 4 marca 1932 r. w Hłomczy koło Sanoka) – w 1959 r. ukończył studia na Wydziale Malarstwa ASP w Warszawie. Od 1960 r. związany z Wałbrzychem, gdzie rozpoczął aktywną działalność kulturalną, społeczną i pedagogiczną. Uprawiał malarstwo, rysunek. Od 1961 r. jako członek grupy twórczej „Wałbrzych” i ZPAP brał czynny udział w tworzeniu lokalnego środowiska plastycznego. Nauczyciel w wałbrzyskich szkołach, uczył m.in. w IV L.O., Technikum Budowlanym i Ekonomicznym rysunku oraz zagadnień z historii sztuki. W latach 1965–1980 brał udział w wystawach środowisk artystów plastyków regionu wałbrzyskiego i wrocławskiego. Zorganizował osiem wystaw indywidualnych malarstwa i rysunku. Za swoją działalność artystyczną otrzymał szereg nagród, m.in. w konkursie „O złotą lampkę górniczą”. W latach 1976–1979 był przewodniczącym zarządu oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w Wałbrzychu. W swoim malarstwie wracał do Kresów. Zmarł 28 marca 2013 r. w Wałbrzychu.

**4. Marian Jachimowicz** (1906–1999) – urodzony pod Drohobyczem poeta i tłumacz. Po śmierci ojca, jako dwulatek przeprowadził się wraz z rodziną do Boryslawia, gdzie spędził wczesne dzieciństwo, a po śmierci matki w 1917 r. zamieszkał u brata w Budapeszcie.

Rozwijał tam kompetencje językowe przygotowujące go do późniejszej działalności translatorskiej oraz uczył się jako rzemieślnik w zawodzie preparatora zoologicznego. W 1922 r. powrócił do Polski najpierw do Lwowa a potem Boryslawia, gdzie budzi się jego zainteresowanie życiem kulturalnym. Nawiązuje m.in. literacką przyjaźń z Brunonem Schultzem. Od sierpnia 1945 r. na stałe związał się z Wałbrzychem, gdzie m.in. pełnił funkcję dyrektora Biblioteki Miejskiej, a od 1947 r. jest pracownikiem Głównego Instytutu Górnictwa w Szczawnie-Zdroju. W Wałbrzychu debiutuje jako poeta. W 1957 r. ukazał się jego późny debiut książkowy „Ścieżką konieczną” (wcześniej poeta publikował m.in. w „Odrodzeniu” i „Twórczości”) – następane 10 książek poetyckich opublikował do wybuchu stanu wojennego, kiedy zamilkł na niemalże dekadę. Łącznie był autorem 15 tomów poetyckich. Marian Jachimowicz był artystą wielokrotnie nagradzanym, m.in. dwukrotnie Nagrodą „Odry” (1969 i 1970), Nagrodą Ministra Kultury (1998). Został również odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1996).

**5. Fryderyka Lieberman-Cohensius** – ur. 13 czerwca 1914 r. w Trzebini w rodzinie żydowskiej. Przed wybuchem II wojny światowej ukończyła studia germanistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas wojny była m.in. więźniem obozu Gross-Rosen. 9 maja 1945 r. przybyła do Wałbrzycha. Od 16 czerwca 1945 r. do 31 sierpnia 1947 r. pracowała jako organizator i naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury w Zarządzie Miejskim Wałbrzycha. Z jej inicjatywy w mieście założono pierwsze polskie szkoły, biblioteki, kina, teatr i gazety. Była także organizatorką wielu imprez kulturalnych, zapraszała do miasta wielu znanych artystów. Posiada znaczne zasługi w zabezpieczaniu dawnych zbiorów muzealnych i udostępnianiu ich społeczeństwu w maju 1947 r. We wrześniu 1947 r. zatrudniła się w Wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki we Wrocławiu. 25 kwietnia 1997 r. został jej nadany tytuł Honorowego Obywatela miasta Wałbrzycha. Wyjechała do Izraela, gdzie zmarła 8 grudnia 2016 roku w wieku 102 lat.

**6. Andreas Bock** (1866–1942) – wałbrzyski aptekarz i szef Wałbrzyskiego Towarzystwa Górskiego (Waldenburger Gebirgsverein), który zainicjował budowę schroniska „Andrzejówka”, zdobywał fundusze na to przedsięwzięcie, doglądał prac budowlanych. Powszechnie uważany był za twórcę tego miejsca, dlatego otrzymało ono nazwę Andreasbaude, która w spolszczonej wersji dotrwała do naszych czasów. Kamień węgielny wmurowano 20 lipca 1933 r., a jego uroczyste otwarcie odbyło się 21 października 1933. Na uroczystość przybyli przedstawiciele zarządu Wałbrzyskiego Towarzystwa Górskiego oraz liczni goście. Specjalnie zaproszona orkiestra maszerowała w pochodzie od zamku Radosno do nowego schroniska. Potem miały miejsce przemówienia, w których szczególnie dziękowano Andreasowi Bockowi. „Andrzejówka” od początku przeznaczona była wyłącznie dla celów turystycznych. Był to okres rosnącego ruchu wycieczkowego, w którym czołową rolę odgrywała intensywnie rozwijająca się aglomeracja wałbrzyska. Pierwszymi gospodarzami schroniska zostało małżeństwo Otto i Margarete Rübartsch, a objęcie „Andrzejówki” zaproponował im Andreas Bock.

**Ferdynand Drabik** (ur. 5 marca 1911 r. w Stanisławowie, zm. 6 lipca 1988 r. w Warszawie) – artysta-plastyk, designer, scenograf, działacz turystyczny. Kształcił się we Lwowie, gdzie studiował malarstwo w Państwowym Instytucie Sztuk Plastycznych. Wtedy też zaangażował się w ruch turystyczny. Po II wojnie światowej udał się na Ziemię Zachodnią, gdzie był zaangażowany w organizację i uruchamianie sudeckich schronisk i urzędów turystycznych, m.in. na Chelmcu, „Andrzejówka” w Rybnicy Leśnej, na zamku w Zagórzcu Śląskim oraz „Harcówka” w Wałbrzychu. Organizował i przewodniczył wałbrzyskiemu oddziałowi PTT, następnie członek PTTK. Podczas pobytu w Wałbrzychu, w latach 1946–1949 kierownik artystyczny Teatru Łalki i Aktora.

Za swą działalność został odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, odznaką Zasłużony Działacz Kultury, Złotą Odznaką Zasłużony Działacz Turystyki. Otrzymał również liczne nagrody branżowe oraz dwukrotnie medal Międzynarodowych Targów Poznańskich (1950, 1957). W dniu 5 czerwca 1981r. otrzymał godność Członka Honorowego PTTK.

**Józef Pawlik** urodził się 6.02.1925 r. na Słowacji. W roku 1947 przyjechał do Wałbrzycha i od razu zaangażował się w ruch sportowy, początkowo jako zawodnik, a później jako szkoleniowiec. Karierę zawodniczą zakończył w 1956 roku i poświęcił się pracy trenerskiej i organizacyjnej. Pracował w szkołach m.in. w Witkowie., gdzie prowadził zajęcia jako nauczyciel w-f i trener. W czasie swojej pracy trenerskiej wychował wielu reprezentantów Polski, wśród nich znaleźli się także mieszkańcy gminy Czarny Bór m.in. Jan Wojtas, Zbigniew Filip, Daniel Puchalski. Józef Pawlik był wielokrotnie doceniany za swoją pracę trenerską – otrzymał m.in. Krzyż Zasługi i Medal za Zasługi dla Sportu, a w 2000 roku został wybrany trenerem 50-lecia. Zmarł w 2001 roku, do ostatnich chwil szkoląc dzieci i młodzież. Jeden z dystansów „Biegu Gwarków” rozgrywany jest jako Memorial Józefa Pawlika.

**7. Józef Wilkomirski** (1926 - 2020) - polski dyrygent, wiolonczelista i kompozytor. W latach 1936–1939 uczęszczał do Konserwatorium Muzycznego Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej w Łodzi. W czasie wojny brał udział w Powstaniu Warszawskim, potem był więźniem stalagu w Sandbostel. W latach 1946–1949 studiował dyrygenturę w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi u swojego brata Kazimierza Wilkomirskiego, Zdzisława Górzyńskiego i Włodzimierza Ormickiego oraz w latach 1949–1950 u Faustyna Kulczyckiego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Od roku 1978 związał się z Wałbrzychem, w którym utworzył Filharmonię Sudecką. Był jej dyrektorem naczelnym i artystycznym do 2005, gdy przeszedł na emeryturę. Dyrygował ponad 1600 koncertami w 24 krajach Europy, Azji i Ameryki. Od 1968 komponuje. Jego utwory były wykonywane w 14 krajach Europy, Azji i Ameryki. Zajmuje się także popularyzacją muzyki w radiu i telewizji (przygotował około 100 audycji) oraz dziennikarstwem nie tylko muzycznym (napisał ponad 400 artykułów i felietonów). Dodatkowo w latach 1978–1991 kierował Zespołem Szkół Muzycznych w Wałbrzychu. Uhonorowany licznymi nagrodami i tytułami rangi krajowej. W 2006 roku otrzymał tytuł „Zasłużony dla Miasta Wałbrzycha”. Dziś Filharmonia Sudecka nosi imię Maestro Józefa Wilkomirskiego.

**8. Alfred Oruba**, wałbrzyski artysta plastyk urodzony 4 lutego 1933 roku w Stanisławowie (na Kresach II RP). Wraz z rodziną przyjechał do Wałbrzycha w 1946 roku, gdzie uczęszczał do Szkoły Muzycznej i I Liceum Ogólnokształcącego. W latach 1952-1955 studiował w Zakładzie Muzykologii utworzonym w ramach Sekcji Historii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Po czterech latach studiów opuścił uczelnię i wrócił do Wałbrzycha. Rozpoczął naukę w Technikum Górniczym przy Gimnazjum i Liceum Przemysłu Węglowego. Życie zawodowe związał z Kopalnią „Bolesław Chrobry”, a następnie od 1956 roku aż do emerytury w 1986 roku pracował jako geodeta górniczy w Kopalni Węgla Kamiennego „Wałbrzych”. Za wieloletnią pracę został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi. Na początku lat sześćdziesiątych zainteresował się sztuką, a przede wszystkim malarstwem. Zaczął poznawać wszystkie kierunki malarstwa światowego. Inspirował się impresjonizmem, fowizmem i ekspresjonizmem. Przygoda z malarstwem rozpoczęła się w jego biurze techniczno geologicznym, kiedy namalował kopię obrazu Georges’a Braque’a, który dostrzegł na ścianie. Pierwszych profesjonalnych lekcji rysunku udzielała mu znana nowosądecka malarka i rzeźbiarka Maria Ritter.

Była ona uczennicą m.in. Wojciecha Weissa, Xawerego Dunikowskiego, Ferdynanda Légera. Po przyjeździe do Wałbrzycha Alfred Oruba czynnie uczestniczył w kole malarzy amatorów działającym przy Górniczym Domu Kultury, które prowadziła wałbrzyska rzeźbiarka Maria Bor Myśluborska. Artystka jako pierwsza odkryła w nim nieprzeciętny talent i zmobilizowała do ubiegania się o uprawnienia malarza profesjonalnego. W 1982 roku Alfred Oruba, pod opieką swojego promotora prof. Jana Tarasina, zdobył bezterminowe uprawnienia artysty plastyka, wydane przez Ministra Kultury i Sztuki. Uprawiał głównie malarstwo sztalugowe w tradycyjnej technice olejnej, w którym dominował pejzaż i martwa natura. Był wieloletnim członkiem wałbrzyskiej grupy twórczej „Kontrast”. Jatywy wałbrzyskich górników, aby uczcić pamięć artysty, jedną z ulic w dzielnicy Konradów nazwano imieniem Alfreda Witolda Oruby. Zmarł 26 lipca 2014 roku w Wałbrzychu.

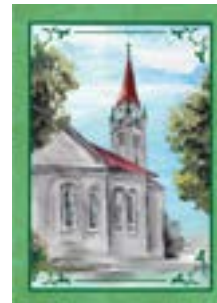
**9. Eufrozyn Sagan** (ur. 8 października 1916 w Oświęcimiu, zm. 31 marca 1995 w Wałbrzychu) – polski paleobotanik. Po wojnie trafił do Wałbrzycha, który do 1945 roku był bardzo ważnym ośrodkiem nauk o Ziemi ze względu na haldy kopalniane i możliwość poszukiwania na nich skamielin. Spotkał w nim jednego z niemieckich naukowców, który miał stać się jego mistrzem. Był to Franz Zimmermann, współtwórca wałbrzyskiego Muzeum i geograf w Szkole Górniczej. Eufrozyn Sagan rozślawił nasze miasto w naukowym świecie, prowadząc korespondencję ze światowymi sławami naukowymi paleobiologii i zapraszając uczonych tutaj, na nasze haldy, gdzie dokonał odkryć rangi światowej. Odnalezione przez niego nowe gatunki zwierząt i roślin kopalnych, niektóre mają odtąd w nazwie łacińskiej słowo „waldenburgensis” – czyli „wałbrzyski”. W latach 1950 – 1975 kierownik Muzeum w Wałbrzychu, w latach 1976 – 1981 jego wicedyrektor. Niestrudzony popularyzator wiedzy przyrodniczej wśród społeczności Wałbrzycha i okolic, organizator lokalnych struktur Polskiego Towarzystwa Miłośników Nauk o Ziemi i Członek Honorowy tego stowarzyszenia, opiekun młodzieżowego Koła „Kolumbów”, autor publikacji naukowych, twórca liczącej ponad 4000 okazów muzealnej kolekcji makroflory karbońskiej oraz odkrywca kilkudziesięciu unikalnych na skalę światową skamieniałości zwierzęcych. W listopadzie 2016 r. uhonorowany tytułem „Zasłużonego dla Miasta Wałbrzycha”.

**10. Ks. Johannes Liebelt** - urodził się 3 sierpnia 1889 r. w Bolesławcu; zmarł 11 marca 1963r. na zator płuc i został pochowany na górnym cmentarzu w Heidelbergu. Był jednym z sześciorga dzieci tamtejszego nauczyciela muzyki, który zmarł, kiedy chłopiec miał 12 lat. Udało mu się wykształcić dzięki systemowi stypendiów, ponieważ był wyjątkowo zdolny – początkowo chciał studiować medycynę, potem wybrał studia teologiczne we Wrocławiu. W swojej pracy wykazywał się nadzwyczajnym zaangażowaniem społecznym i bezinteresownością. Był znany z działalności na rzecz potrzebujących, przede wszystkim dzieci i młodzieży (zakładał ochronkę, przedszkole, zbudował miejsce letniego wypoczynku), działał na rzecz abstynencji i pracował ze środowiskami z problemem alkoholowym. Był kierownikiem ośrodka dla alkoholików. Opinia o bezinteresowności kapłana i gotowości niesienia pomocy nawet poza obręb własnej jednostki duszpasterskiej rozchodziła się nie tylko w gronie przyjaciół, ale też w całym Niemczech. Prosząc o pomoc w spłacie długów, na rozprawianych przez siebie cegielkach podpisywał się jako: „Johannes Liebelt – żebrak i proboszcz”. Jego sposób bycia drażnił zamożnych, a rosnący w siłę naziści nienawidzili go. Ze względu na swoją skromność i praktykowaną prostotę życia, ks. Johannes został nazwany „śląskim św. Franciszkiem”. Stale w drodze z plecakiem nazywany był także wędrującym księdzem lub księdzem z plecakiem. W 1942 r. ks. Liebelt, jako emerytowany proboszcz, przeprowadził do Wrocławia, gdzie był kapłanem w jednym z wrocławskich lazaretów.

W czasie „Festung Breslau” ks. Liebelt, z bursą z Najświętszym Sakramentem na piersi jeździł na swoim rozwalającym się rowerze od schronu do schronu, aby służyć rannym i umierającym żołnierzom.

W 1950 r. został ustalony jako duszpasterz na całym obszarze Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska. Od 1951 roku przejął opiekę nad kościołem p. w. Matki Boskiej Bolesnej w Wałbrzychu (który to kościół przez kilkanaście lat po wojnie był kościołem parafialnym). Od władz kościelnych otrzymał subdelegację do prowadzenia duszpasterstwa katolików niemieckich w Wałbrzychu i okolicznych miejscowościach, z zachowaniem praw należnych proboszczom tychże miejscowości. Prowadził tzw. duszpasterstwo wędrowne.

Duszpasterstwo to w okręgu wałbrzyskim obejmowało ok. 7000 osób, co stanowiło wówczas najliczniejszą grupę katolików narodowości niemieckiej na Dolnym Śląsku. Johannes Liebelt nazywany był „księdzem z plecakiem”, a znalazło to odzwierciedlenie w zasięgu jego parafialnej posługi, bo poza nabożeństwami w czterech wałbrzyskich kościołach w Śródmieściu, na Starym Zdroju, na Białym Kamieniu i Podgórzu jeździł też do Świdnicy, Sobótki, Dzierżoniowa, Bielawy, Ząbkowic Śląskich, kilkunastu parafii w Kotlinie Kłodzkiej, a nawet do Wrocławia i pod Oławę. W ciągu roku koleją, autobusem i na rowerze, zawsze z plecakiem na plecach, pokonywał wiele tysięcy kilometrów (w 1952 r. 14 000 km, w 1955 r. 11 800). Był kapłanem najdłużej opiekującym się mieszkającymi na Dolnym Śląsku niemieckojęzycznymi katolikami. Kierował się zasadą: lepiej dać niegodnemu pomoc, niż odmówić temu, kto tej pomocy rzeczywiście potrzebuje. Rokrocznie udawał się na pielgrzymkę do Barda Śląskiego w ostatnią niedzielę lipca, były one manifestacją wiary niemieckich katolików. Jego działalności była poddana inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa w PRL. Ksiądz z plecakiem opuścił Wałbrzych w 1959 roku. Żegnał go na specjalnej Mszy Świętej w Wałbrzychu Biskup Bolesław Kominek, który z dniem 15.09.1959 r. zwolnił duchownego z obowiązków duszpasterstwa katolików narodowości niemieckiej na terenie Archidiecezji Wrocławskiej i złożył serdeczne podziękowanie za gorliwą pracę duszpasterską.



**1. Kościół Matki Boskiej Bolesnej** to kościół rzymsko-katolicki – Sanktuarium Maryjne. Jest najstarszym udokumentowanym zabytkiem Wałbrzycha z 1305 roku a tym samym najstarszą świątynią Wałbrzycha, kolebką miasta. Informacje pochodzące z kronik, mówią, że już w 1191r. za księcia Bolesława Wysokiego istniała osada Wałbrzych a przy niej drewniany kościółek pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, w którym spod ołtarza wypływało źródelko. Istnienie drewnianego kościółka parafialnego pw. Matki Bożej potwierdza też dokument z 1305 roku – „Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis”. Obekt znajduje się na placu Kościelnym nieopodal wałbrzyskiego

Rynku. Historia kościoła związana jest z legendą o rycerzu, który dziękując Matce Bożej za uratowanie życia, postawił na wzgórzu drewnianą kaplicę wraz z figurą Matki Bożej. Z tyłu za ołtarzem znajdowało się źródelko z cudowną wodą leczącą zwłaszcza oczy (w XIX w. źródło wyschło na skutek prac górniczych). O cudownym kościółku i źródle można przeczytać w kronice kronikarza świdnickiego Ephraïna Ignatiusa Nasa pod tytułem „Phoenix redivivus” z 1667r. W 1718 roku przebudowano kościółek na barokowy, nadając mu kształt, który przetrwał niezmienny do dnia dzisiejszego. Wewnątrz znajduje się barokowy ołtarz wraz z figurą-piętą Matki Bożej Bolesnej. Znajdują się tam również zabytkowa studzienka, oryginalne drewniane drzwi oraz pozytyw - małe, przenośne organy. Kościół był centrum wiary dla niemieckich katolików po 1945 roku. Matka Boska Bolesna od 2010r. jest patronką Wałbrzycha.

**2. Kościół pw. Św. Aniołów Stróżów** powstał na miejscu istniejącego od roku 1440, a według innego podania nawet już w 1428 r., katolickiego kościoła pod wezwaniem św. Michała. Niewielki stary kościółek nie mógł już pomieścić wiernych, dlatego pomyślano o budowie większego kościoła parafialnego. 27. 11. 1899 r. rozpoczęto rozbiórkę starego kościoła, a w latach 1899-1904 zbudowano nowy kościół parafialny pod wezwaniem Aniołów Stróżów. Autorem projektu był Alexis Langer z Wrocławia. Proboszcz Ganse założył dla celów budowy kościoła Towarzystwo Budowy Kościoła. Budowa finansowana była ze środków prywatnych (książę pszczyński, książę żmigrodzki) i kościelnych, wystrój wnętrza ze zbiórek i fundacji parafian. W elewację południową wtórnie wmurowano wybrane, lepiej utrzymane epitafia rodzin właścicieli Wałbrzycha z XVI, XVII, XVIII w, pochodzące z kościoła św. Michała, z którego pochodzą też ambona i chrzcielnica. Kościół w stylu neogotyckim.

**3. Pomnik św. Jana Nepomucena** w Wałbrzychu na Starym Zdroju. W 1751 r. Altvasser nabył Franz Joseph von Mutius, kanclerz biskupa wrocławskiego Filipa Gotarda Schaffgotscha, a następnie radca sprawiedliwości króla Prus Fryderyka II Hohenzollerna. Ten gorliwy katolik urządził w swoim dworze kaplicę, przy której utrzymywał domowego kapelana. Ufundował także statuetkę św. Jana Nepomucena, którą ustawił na moście opodal dworu. W 1938 r. figurę przeniesiono w pobliże obecnego przedszkola sióstr św. Elżbiety Węgierskiej przy kościele św. Barbary w Wałbrzychu.

**4. Kościół Zbawiciela** na Placu Kościelnym w Śródmieściu to jedyna czynna świątynia ewangelicka w mieście. 8.08.1785 położono kamień węgielny pod nowy kościół budowany wg planów urodzonego w Kamiennej Górze Carla Gottharda Langhansa, jednego z najwybitniejszych twórców w stylu neoklasycyzmu. Wg projektu tego samego twórcy wielu śląskich rezydencji, pruskich teatrów, a później Bramy Brandenburskiej w Berlinie.

Kościół walbrzyski należy do najwybitniejszych dzieł architektury klasycystycznej na Śląsku. Usytuowany już w centrum miasta kościół Zbawiciela został poświęcony 24.11.1788 r. i do dzisiaj nieprzerwanie służy ewangelikom. Wnętrze utrzymane w białej tonacji ze złoceniami, posiada charakterystyczne empory wsparte na murowanych filarach. Głównymi zabytkami jest ołtarz-ambona z czasów budowy kościoła oraz organy (sam prospekt organowy pochodzi jeszcze z domu modlitwy z 1746 roku – instrument jest z 1913 produkcji firmy „Schlag und Sohne”).

**5. Kościół p.w. Zmartwychwstania Pańskiego** to dawna świątynia ewangelicka, wzniesiona dzięki inicjatywie właścicieli Starego Zdroju – rodziny von Mutius i ofiarności jego mieszkańców. W 1853 r. dziedzic Starego Zdroju Carl von Mutius zainteresował planem wzniesienia ewangelickiej świątyni w swoich dobrach samego króla Prus Fryderyka Wilhelma IV. Na polecenie króla, Friedrich August Stüler (1800-1865) z Berlina, wykonał projekt kościoła, które po śmierci architekta zmodyfikował jego uczeń Carl Johann Bogislaw Lüdecke. Uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę świątyni nastąpiło dopiero 3 lipca 1868r. We wnętrzu wieży zawisły trzy dzwony: mały –Gerechtigkeit (Sprawiedliwość), średni: Frieden (Pokój) i duży Freude(Radość). Uroczyste poświęcenie kościoła nastąpiło 23 maja 1871 r., tuż po wielkim zwycięstwie Prus nad Francją. Świątynia otrzymała tytuł „Siegedankkirche” – kościół dziękczynienia za zwycięstwo. W czasie Wielkiej Wojny kościelne dzwony zarekwirowano na cele zbrojeniowe. Po wojnie dzwony uzupełniono w 1922 r., przejęto je ponownie w trakcie ostatniej wojny. Dziś z wieży wzywa wiernych na nabożeństwa tylko jeden. Wyjazd luteran ze Starego Zdroju sprawił, że pod koniec lat 50. XX w. wygasła tutejsza parafia ewangelicka, a kościół przejęli katolicy. Nastąpił jego remont i przystosowanie do katolickiej liturgii. Zmieniono malaturę świątyni, zawieszono XVIII-wieczną figurę Jezusa Zmartwychwstałego, zadbano o kościelne witraże. Zaprojektowała je krakowska artystka Teresa Stankiewicz. W oknach prezbiterium witraże przedstawiają nowotestamentalne sceny, okna ścian bocznych wypełniły wizję artystki na temat ośmiu błogosławieństw. Marmurowy krzyż ołtarzowy ustawiono obok kościoła, a jego miejsce zajął murowany ołtarz, gdzie obok tabernakulum, umieszczonego na tle imitacji węgla, wystawiono obraz Madonny pędzla Adolfa Hyły. Wieczna lampka swoim kształtem zbliżona jest do lampy górnika.

**6.** W Wałbrzychu przed II wojna światową zdecydowaną większość stanowili wyznawcy kościoła luterskiego. **Ewangelicy** mieli do dyspozycji w każdej dzielnicy swoją świątynię. Powstawały one przy finansowym zaangażowaniu wiernych. Po wojnie, gdy liczba mieszkańców pochodzenia niemieckiego znacząco mala, Kościoły pustoszały. Część z nich zostały przemianowane na potrzeby polskich katolików (np. Kościół Zmartwychwstania Pańskiego na Starym Zdroju). Niektóre obiekty znajdowały nowe funkcje kościołów na Sobiecinie zamieniony został na hurtownię RUCH-u, niektóre zostały zniszczone i rozebrane: kościół na Szczawienku czy Białym Kamieniu). Do Wałbrzycha po II wojnie światowej napłynęła też ludność innych wyznań. M.in. była to społeczność kościoła prawosławnego. W poewangelickim kościele na Podgórzu przy ul. Reymonta umiejscowiono prawosławną cerkiew Wszystkich Świętych. Od marca 1949 roku nabożeństwa prawosławne przeniesione zostały do zakrystii kościoła ewangelickiego na Podgórzu, aż do 1964 do chwili likwidacji parafii niemieckojęzycznej na Podgórzu i opuszczeniu jej przez zbór. Kościół został przejęty przez municypalne władze miasta Wałbrzycha, z pozostawieniem w użytkowaniu przez parafię prawosławną zakrystii kościoła. Później kościół przemianowany został na magazyny Zakładów Graficznych. Budynek niszczał, ulegał dewastacji, podpaleniom. Dziś nie mieści się w nim już Cerkiew.

**7.** Powstały w 1830 roku **Sobiecin** szybko zyskiwał na znaczeniu, ze względu na rozwijający się przemysł górniczy. Oznaczało to także napływ nowych mieszkańców, głównie katolików roku 1906 komitet budowy kościoła wystosował prośbę do Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu o budowę nowej świątyni. 26 marca 1908 roku władze państwowe wyraziły zgodę na budowę kościoła i już jesienią położono kamień węgielny pod świątynię. Zatwierdzony plan kościoła zawierał około 2000 miejsc – w tym 650 miejsc siedzących. Dla zapewnienia większej ilości miejsc postanowiono wybudować balkony. Ze względów oszczędnościowych kościół zbudowano z konstrukcji szachulcowej (mur pruski). Ściany wyłożono 3 cm. warstwą impregnowanego korka. Budowę kościoła ukończono w roku 1910. Patronem świątyni zostaje **św. Józef Oblubieniec** a w roku 1918 kapelanem kościoła zostaje ks. Paweł Peikert (podczas II wojny światowej proboszcz parafii we Wrocławiu, znany z opisu kronikarskiego Festung Breslau). W kościele zbudowano ołtarz Maryjny. Augustyn Wittig z Nowej Rudy, twórca wielu rzeźb w Wambierzycach, wykonał rzeźby w drzewie. W latach wojny - do roku 1945 w kościele św. Józefa odprawiają się nabożeństwa dla Polaków przywiezionych tutaj na przymusowe roboty oraz dla niewolników innych narodowości. W lipcu 1945 roku przybywają pierwsi Polacy z Polski centralnej a we wrześniu repatrianci - górnicy ze wschodu z miasta Borysławia wraz z pierwszym polskim kapłanem ks. Michałem Wawro. 15 listopada 1945 roku ks. Wawro obejmuje duszpasterstwo Polaków. 23 października datuje się pierwszy chrzest polskiego dziecka a 15 listopada pierwszy pogrzeb polskiego dziecka. Borysławiaczy, obok autochtonicznej ludności niemieckiej, repatriantów z Francji, ludności z centralnej Polski i repatriantów ze wschodu, stanowią w tutejszej parafii zdecydowaną większość.

**8. Kościół pod wezwaniem św. Jerzego** na planie krzyża łacińskiego, w stylu neoromańskim a Białym Kamieniu (wówczas wsi Weissstein) powstał w latach 1894 – 1898. Zbudowany na planie krzyża łacińskiego, w stylu neoromańskim. Wśród sakralnego wyposażenia kościoła znajduje się również XVIII pieta oraz pochodzący z miejscowości Biały Kamień na Ukrainie XIX-wieczny obraz przedstawiający Macierzyństwo Bogurodzicy. Po II wojnie światowej ludność polska przybyła na do Wałbrzycha przywiozła ze sobą szczególnie kult Matki Bożej. Ks. Leon Jezierski przywiózł z Ukrainy z miejscowości Biały Kamień (w Obwodzie Lwowskim) obraz Bogurodzicy pochodzący z XIX wieku. W roku 1962 nastąpiła uroczysta intronizacja obrazu Matki Bożej Białokamieńskiej.

Sam obraz pochodzi z miejscowości założonej przez Księcia Jerzego Korybuta Wiśniowieckiego (+1619). Po jego bezpotomnej śmierci miejscowość z zamkiem i kościołem stał się własnością jego bratanka Jeremiego Wiśniowieckiego (+1651). Według jednej z hipotez na zamku w Białym Kamieniu urodził się syn Jeremiego Król Polski Michał Korybut Wiśniowiecki. kościele, który został odbudowany w 1737 r. wisiał obraz Macierzyństwa Matki Bożej, który w latach 1944-46 musiał zostać zabrany przez polską ludność, masowo uciekającą przed bandami UPA, a następnie przywieziony przez ks. Leona Jezierskiego do Wałbrzycha. Biały Kamień na Ukrainie jest miastem św. Jerzego, który widnieje w herbie tej miejscowości, zaś flagą tego miasteczka jest czerwony krzyż św. Jerzego. Dzielnica Wałbrzycha Biały Kamień, której Patronem jest św. Jerzy do 1950 r. była osobnym miastem i nazywała się Biały Kamień (niem. Weißstein). Tak więc obraz Macierzyństwa NMP od św. Jerzego z Białego Kamienia na Ukrainie, przywędrował do św. Jerzego na Biały Kamień w dzisiejszym Wałbrzychu.

**9.** W 1882 r. przy ówczesnej Wasserstrasse (ul. Wodna, dzisiejsza ul. Św. Jadwigi) wybudowano **synagogę**, która została poświęcona przez rabina dr Samtera 20 IX 1883 r.

Budynek był murowany, na planie prostokąta, dwukondygnacyjny. Na zewnątrz nie wyróżniał się w żaden sposób, nie posiadał żadnego charakterystycznego programu dekoracyjnego. Wyróżnikami architektonicznymi były jedynie okna zakończone na półokrągło na wysokości piętra oraz portal, który obejmował drzwi i środkowe okno frontowej ściany. Przed synagogą znajdował się plac z ogródkiem. W roku 1927 obok synagogi wzniesiono dom gminny, który wykorzystywany był do celów modlitewnych, a także jako miejsce nauki oraz mieszkania dla urzędników gminnych. Pod koniec lat 20. XX w. w Wałbrzychu mieszkało ok. 220 osób pochodzenia żydowskiego. W 1938 roku w czasie „Nocy Kryształowej” Synagoga została podpalona. Nigdy nie została potem odbudowana. Po 1945 roku przeznaczono w prywatnym mieszkaniu powstał gminny dom modlitwy, w budynku znajdującym się w Wałbrzychu przy ulicy Adama Mickiewicza 18.

**10. Wałbrzyskie cmentarze** kryją wiele tajemnic. Kilka z nich odkryć można spacerując po cmentarzu na Sobiecinie. To tu właśnie stoi kamienny pomnik przedstawiający matkę pochylającą się nad zwłokami dwóch poległych synów. Obelisk upamiętnia najtragiczniejsze wydarzenie w ponad 500-letniej historii wałbrzyskiego górnictwa. Doszło do niego w poniedziałek 29 lipca 1929 roku na Szybie Siostrzanym (niem. Schwesterschächte) przy obecnej ul. 1 Maja. Tragedia odbiła się głośnie echem w całej Europie. Pomnik wykonali pracownicy firmy Schubert u. Co. z siedzibą w Wałbrzychu. Pomnik przedstawia matkę pochyloną i tulącą ciała swoich synów. Na piedestale pomnika została wyryta informacja o katastrofie oraz imiona i nazwiska 33 tragicznie zmarłych górników.

Na sobięcińskim cmentarzu pochowany został Konstanty Skirmunt, polski polityk i dyplomata II RP, minister spraw zagranicznych w rządzie Wincentego Witosa i Antoniego Ponikowskiego. Od 14 października 1922 r. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Londynie, a od 27 listopada 1929 r. do 27 czerwca 1934 r. ambasador w Londynie.

Konstantym Skirmuntem opiekowały się Siostry Niepokalanki, które po II wojnie światowej dały mu schronienie tzw. Białym Dworku. Był spokrewniony z Elizą Orzeszkową, a jego siostra Jadwiga, która przyjechała z nim do Wałbrzycha, była spadkobierczynią spuścizny innej pisarki, Marii Rodziewiczówny. Zmarł 24 lipca 1949 roku.

**11. Historia ewangelickiego cmentarza na Szczawienku** jest chyba najbardziej dramatyczna spośród nekropolii w Wałbrzychu. Został on dosłownie zrównany z ziemią. Duży kościół ewangelicki zbudowany przez rodzinę Hochbergów w 1752 roku wraz z cmentarzem, był ważnym punktem na mapie dla wiernych wyznania ewangelickiego ze Szczawienka, Szczawna, Poniatowa, Strugi, Konradowa. Książę Bolko von Hochberg, wnuk Daisy, miał ujawnić że sponiewierane przez żołnierzy radzieckich szczątki księżnej zostały przeniesione na cmentarz ewangelicki w dzielnicy Szczawienko. Niestety po II wojnie światowej, gdy społeczność niemiecka opuściła Wałbrzych kościół pustoszał a ostatnia msza w języku niemieckim odbyła się w 1960 r. Potem kościół popadł w ruinę i zburzono go w maju 1972 r. Cmentarz zrównano z ziemią a przez jego teren przeprowadzono na początku lat 80. aleję Charlesa de Gaulle'a, a części postawiono osiedle domków jednorodzinnych.

**12.** Na nieistniejącym dziś **cmentarzu ewangelickim na Poniatowie**, a raczej w krzakach i chaszczach, które go zarosły, znajdują się nagrobki rodziny Czetrizów von Neuhaus, założycieli Wałbrzycha. Wieś Poniatów była w rękach Czetrizów od XV wieku. W rękach tej majątnej rodziny arystokratycznej Poniatów pozostał już przez cały czas, stając się jedną z większych posiadłości w ich rozległych dobrach.

Po 1945 roku, przez pierwszych kilka lat wieś zachowywała swój rolniczy charakter. W 1951 roku została jednak włączona w granice administracyjne. Do awansu Poniatowa przyczyniły się badania geologiczne w wyniku których powstała tu w latach 50-tych kopalnia rud uranu. Złoże jednak okazało się małe i po kilku latach kopalnię zamknięto. Działał jedynie zakład spożywczy produkujący ocet, musztardę i wina owocowe. Niestety zniszczeniu uległ zespół dworski, po którym pozostały jedynie resztki parku, a część przekształcono w boisko sportowe. Smutny los spotkał też Kościół ewangelicki na Poniatowie, który został poświęcony w 1909 roku, do początku lat 70. XX wieku stał zabezpieczony jako stała ruina. Potem został w nim utworzony Wiejski Dom Kultury (później miejski). Przy okazji rozebrano wieżę. W budynku znajdował się Dom Weselny Akropol, wcześniej znana pod tą samą nazwą dyskoteka.



# MNIEJSZOŚCI



1. Repatrianci, zwani też przesiedleńcami przyjechali po II wojnie światowej z tzw. kresów Polski (m.in. Wileńszczyzny, ziemi lwowskiej). **Grupa kresowa** nie była związana wspólnym pochodzeniem. Jednak etnografowie łączą je razem jako ludność o charakterze pogranicznym, która kształtowała się pod różnymi wpływami kulturowymi. Grupa kresowa charakteryzowała się najbardziej tradycyjną kulturą ludową, pracowitością, szacunkiem do otrzymanej roli. Przyjechali do Wałbrzycha głównie z Wileńszczyzny, ziemi lwowskiej, drohobyckiej. Gro z nich (ok. 7 tys.) to pracownicy przemysłu naftowego z Borysławia. Kresowiaci do dziś mają tu wałbrzyskie oddziały Stowarzyszenia

Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej oraz Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. W poszukiwaniu lepszych warunków życia przyjeżdżali też do Wałbrzycha całymi rodzinami osadnicy z Polski. Można było wyróżnić wśród nich następujące grupy: północno-zachodnią (osadnicy z poznańskiego, bydgoskiego, gdańskiego i katowickiego), centralną (osadnicy z województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego), wschodnią (osadnicy z rzeszowskiego, części lubelskiego i krakowskiego). Osadnicy nie byli więc reemigrantami (jak Polscy wracający z emigracji z Francji czy Westfalii) ani repatriantami (wschodniakami, przesiedleńcami, defacto wypędzonymi ze swojej ziemi ojczystej, ojcowizny, by zasiedlić „nową” ziemię). W Wałbrzychu szukali lepszego jutra, ziemi obiecanej. Niekiedy też byli tu tylko przejazdem, z celem, by szybko się wzbogacić i wrócić do siebie.

2. W Wałbrzychu reemigranci byli nazywani najczęściej „**Francuzami**”, choć pochodzili oni także z Belgii czy Westfalii. Ale to głównie „Francuzi” byli widoczni, wyróżniali się przez język, strój i sposób spędzania wolnego czasu. Urządzali zabawy, na których sami grali na akordeonach i bawili się przy winie i francuskiej muzyce. Biały Kamień był zwany „małym Paryżem”. Grali w petanque, do dziś obchodzą francuskie święto narodowe 14 lipca. Przez władze, a także przez inne grupy społeczne byli postrzegani jako zwolennicy nowego ustroju. Przez kresowiaków nazywani byli bolszewikami. Polskie środowisko emigracyjne liczyło w 1939 r. we Francji 500 tys. osób. Postawę do reemigracji stanowiła umowa polsko-francuska, zezwalająca na dobrowolny wyjazd do Polski najpierw 5 tys. a potem 15 tys. rodzin górniczych. Obawiano się powstania „francuskiego getta”. Reemigranci woleli przebywać we własnym gronie, po pracy w kopalni spędzali czas w domach z rodziną lub w „kafekach”. Małżeństwa Francuzi zawierali we własnej grupie kulturowej, jeszcze z Westfalczykami i Niemcami. Reemigrantów z Westfalii w Wałbrzychu często nazywano „Niemcami” taktując wrogo. Podtrzymywaniem kultury zajmuje się Stowarzyszenie Francuzów i Repatriantów z Francji na Dolnym Śląsku. W Wałbrzychu o ich obecności przypomina pomnik Generała Charlesa de Gaulle'a na granicy Szczawienka i Podzamcza.

3. **Grecy** pojawili się w mieście na skutek wojny domowej w Grecji. Do Polski przyjeżdżali w okresie 09.1948 – 07.1950 r. (uciekając przed wojną, wabieni propagandą). W pierwszych transportach przybyły dzieci. Kierowano je do miejscowości uzdrowiskowych (m.in. Szczawno Zdrój) najpierw na kwarantannę a potem tworzone w domach wczasowych Ośrodki Wycho-wawcze. W 1946-1949 w Grecji trwała wojna domowa, wspierana przez mocarstwa zachodnie i Związek Radziecki (Grecja była ważna dla ustanowienia siły wpływów pro zachodnich i powstrzymania idei komunizmu).

Z pomocą państw socjalistycznych ewakuowano z Grecji 150 tys. partyzantów i ludności cywilnej. Szczególnie ważna była ochrona dzieci, którym obiecano edukację i bezpieczeństwo w krajach bloku socjalistycznego. Wiele rodzin zostało rozdzielonych. W latach 1951/52 osiedliło się w Wałbrzychu 700 Greków. Znaleźli pracę w Hucie Karl, kopalniach, zakładach porcelany stołowej, zakładach graficznych czy spółdzielni waryńskiego. Część z nich prowadziła własne zakłady rzemieślnicze. Do dziś na ul. Św. Jadwigi swój zakład szklarski prowadzi Macedończyk z pochodzenia Aris Panbukczijan, znany w świecie sportowym szachista z Wałbrzycha. Grecy powoli oswajani byli z myślą, że szybko do Grecji nie wrócą. Zaczęli organizować życie kulturalne, społeczne. Powstawały kluby-kawiarnie, zespół artystyczny, dzieci zaczęły uczęszczać do szkół. Włączyli się w życie społeczne Wałbrzycha. Większość z nich wyjechała w latach 70., zaś ci którzy pozostali zapisali się na stałe w historii miasta.

4. **Spółeczność żydowska** mieszkała w Wałbrzychu długo jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Nie stanowili licznej społeczności, ale byli ważną jej częścią. Wydany 11 marca 1812r. przez króla Fryderyka Wilhelma III. Edykt emancypacyjny czynił Żydów pełnoprawnymi obywatelami Królestwa Pruskiego. Pierwszym z nazwiska wałbrzyskim Żydem był Moses Lax. Od 1859 r. w Wałbrzychu działała filia gminy żydowskiej w Świdnicy, do której należeli zarówno Żydzi wałbrzyscy. W latach 60. XIX w. wspólnota żydowska w Wałbrzychu założyła własny cmentarz przy Hermsdorfer Chaussee (okolice obecnej ul. 1 Maja), a od 1902r. zaczęto chować zmarłych na nowym cmentarzu przy Friedländer Chaussee (obecnie ul. Moniuszki). Samodzielna Gmina Żydowska w Wałbrzychu powstała w 1879 r. Początkowo wałbrzyscy Żydzi zbierali się na modlitwy w wynajętych pomieszczeniach przy Rynku. W 1882 r. wybudowano synagogę przy Wasserstraße (obecnie ul. św. Jadwigi). Jej uroczysta inauguracja odbyła się 20 września 1883 roku, spłonęła podczas NOCY Kryształowej 9/10.11.1938 r. Pod koniec lat 20. XX w. w Wałbrzychu mieszkało ok. 220 osób pochodzenia żydowskiego. W 1933 r. w mieście żyło ich 195. Byli integralną częścią społeczeństwa niemieckiego Waldenburga, świętowali z ludnością niemiecką te same uroczystości, a władze i pozostali mieszkańcy składali życzenia urodzinowe rabinom. Ubierali się jak Niemcy, mówili po niemiecku i w jidysz. Dążyli do zdobycia możliwie najlepszego wykształcenia, wielu wykształciło się do pełnienia wolnych zawodów jak lekarz, czy prawnik, kończyli studia filozoficzne, byli przemysłowcami. Nowoczesny Dom Towarowy (i jego sieć w Niemczech) należał do żydowskiej rodziny Schocken. Lokalni rabinowie byli postępowi, asymilowali się z ludnością niemiecką, walczyli w I wojnie światowej. W czasie II wojny światowej trafiali do obozów koncentracyjnych. Po wojnie na te tereny przesiedlono Żydów ze Polski centralnej i ZSRR, była to też grupa byłych więźniów obozu koncentracyjnego Gross-Rosen i jego filii. Wałbrzych stał się trzecim co do wielkości – po Wrocławiu i Dzierżoniowie – ośrodkiem żydowskim na Dolnym Śląsku. Do miasta skierowano łącznie 7466 osadników żydowskich, jednakże wielu z nich nie zamierzało osiąść na stałe. W mieście zorganizowano trzy szkoły żydowskie, a także dwa półinter-naty, bursy dla młodzieży, świetlice, biblioteki, kuchnie ludowe, stołówki. Żydowskie partie polityczne miały tu swoje agendy. Działał lokalny Komitet Żydowski oraz Kongregacja Wyznania Mojżeszowego. W Wałbrzychu założony został teatr żydowski „Renesans”, w którym tętniło życie kulturalne – zapraszano artystów, organizowano odczyty, koncerty czy spotkania literackie. Istniały klub żydowski a także nowoczesnie wyposażony Szpital Towarzystwa Opieki Zdrowotnej im. Dawida Guzika, w którym leczyli się Żydzi z całego Dolnego Śląska. Rozwój życia żydowskiego w Wałbrzychu został zahamowany pod koniec 1949 r. do 1969 r. większość Żydów opuściła Polskę. Dziś w Wałbrzychu istnieje jeszcze TSKŻ (Towarzystwo Kulturalno Społeczne Żydów), liczy około 50 członków.

**5. Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej** oddział w Wałbrzychu powstała, by upamiętnić historię i tradycję, pamiętać o korzeniach Przybyłych z Kresów wałbrzyszanin oraz pielęgnować kontakty z ziemią drohobycką Boryslawiem. Długoletnią szefową wałbrzyskiego oddziału Stowarzyszenia była Irena Froch. Najstarsi świadkowie tamtych zdarzeń to Tadeusz Skrzężyna, Tadeusza Ważny i Adam Piotrowski. Zabiegali o nawiązanie współpracy Wałbrzycha z Boryslawiem, inicjatorami przyjazdów do Wałbrzycha młodzieży z Polskiej Sobotniej Szkoły w Boryslawiu, wspierali akcję TVP Wrocław „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia” oraz świątecznej paczki dla Boryslawia. Swoimi staraniami doprowadzili do tego, że jedna ze śródmiejskich ulic zyskała miano Drohobyckiej. Największa liczba boryslawiaków przybyła do górniczego Wałbrzycha już latem 1945 r. To oni jako pierwsi zasiedlali powojenny Wałbrzych, przejmując od Niemców prowadzenie: elektrowni, kopalń, gazowni i innych przedsiębiorstw, szkół i instytucji. Szacuje się, że liczba przybyłych wówczas boryslawiaków sięgała 20 tys., z czego w samym mieście Wałbrzychu zamieszkało ich 12 tys. i ok. 8 tys. w powiecie wałbrzyskim. W Wałbrzychu członkowie Stowarzyszenia ufundowali tablicę pamiątkową poświęconą pamięci boryslawiaków. Znajduje się na terenie Starej Kopalni.

**6. Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne** w Wałbrzychu powstało w 1957 roku i było pierwszą organizacją grupującą, wokół swoich celów, społeczność niemiecką nie tylko na Dolnym Śląsku ale w całej Polsce. Tym celem było i jest kultywowanie języka, tradycji i kultury niemieckiej wśród Niemców, którzy się tu urodzili i pozostali po II wojnie światowej w Wałbrzychu oraz kultywowani tradycji śląskich. Społeczność niemiecka liczyła w 1945 roku prawie 60 tysięcy mieszkańców. Po przymusowych wysiedleniach, które miały miejsce od 1 maja 1946 do 4 października 1948 – pozostało w Wałbrzychu jeszcze ok. 30 tys. niemieckich mieszkańców. Dziś to nieliczna grupa świadków czasu oraz miłośników kultury śląskiej, wciąż prężnie działająca. W 1950 r. w Wałbrzychu zezwolono na założenie szkół z wykładowym językiem niemieckim. Zaraz potem, pod patronatem niemieckiego Górniczego Związku Zawodowego powstały pierwsze kluby kultury, w dzielnicach Satry Zdrój czy Biały Kamień. Ich program składał się ze śpiewu, tańca, muzyki i skeczów. W Wałbrzychu powstał też zespół „Freundschaft”. W 1957 władze PRL zezwoliły na poswatanie Niemieckich Towarzystw Kulturalnych. Ten wałbrzyski był pierwszy i skupiał działania na terenie całego Dolnego Śląska. Działa do dziś, z przerwą w czasie stanu wojennego. Celem towarzystwa jest umożliwienie mieszkańcom narodowości niemieckiej pielęgnacji języka ojczystego, wspieranie kultury niemieckiej, zwyczajów i obyczajów regionalnych. Działają na rzecz wzmocnienia przyjaznych więzi między narodami polskim i niemieckim. Niemieckie Towarzystwo to najdłużej działające w Wałbrzychu, skupia ludzi różnych wyznań, zarówno katolików, jak i ewangelików, a jego siedziba jest zawsze otwarta na współpracę. Współpracują ze szkołami, z samorządem i organizacjami pozarządowymi. Obecnie przy NTSK działa Chór „Freundschaft”, który rokrocznie organizuje spotkania chórów Beati Cantores oraz noworoczne śląskie, kolędowanie. NTSK zaprasza na kursy śląskiej kuchni, realizuje programu propagujące śląskie zwyczaje świąteczne, jest też możliwość wzięcia udziału w spotkaniach o kulturze, zabytkach, osobowościach Śląska. Mieści się na ul. Ludowej a jego szefową jest pani Dorota Stempowska, córka Niemki i Polaka z Zaolzia, ostatnia mieszkanka Książa.

**7.** Grecy znani są ze swojej pogodnej, radosnej natury. To potomkowie starożytnej spuścizny (filozofii, literatury kultury), wszyscy słyszeliśmy o greckim teatrze oraz o historii świata, bogów i ludzi zapisanej w Mitologii. **Życie kulturalne wałbrzyskich Greków** skupiało się w sercu miasta oraz w plenerze.

W Rynku, w Kamienicy pod 3 Różami, mieli do dyspozycji 100 metrowe pomieszczenia, w których mieściła się klubo-kawiarnia zwana potocznie „klubem greckim”. Druga funkcjonowała w Głuszycy. Klub składał się z 6 pomieszczeń. Pełnił rolę integrującą środowisko, na początku głównie mężczyzn, którzy spotykali się tu po pracy, rozmawiali, planowali przyszłość, powrót do Grecji, czytali prasę, wymieniali towarzyskimi informacjami. Grecy śpiewali, tańczyli, bo właśnie śpiew i muzyka łączyły tę wspólnotę. Zaczęto później organizować także spotkania otwarte, podczas których mieszkańcy Wałbrzycha mogli poznać grecką kulturę. Klub był też miejscem spotkań politycznych. W latach 70/ 80 rozstrzygały się w nim losy greckich rodzin i podejmowane były decyzje o powrocie do Grecji lub pozostaniu w Wałbrzychu. Klub był też siedzibą Związku Uchodźców Politycznych o/ Wałbrzych. Przynależność do niego była odzwierciedleniem lewicowych poglądów i losów greckich uchodźców. Następnie Grecy przenieśli się do klubu Afrodyta, restauracji, która była prowadzona przez Greków, serwowała grecką kuchnię i muzykę. Afrodyta mieściła się w dawnym NOT Kopalni Thorez, vis a vis Starej Kopalni. Grecy prowadzili amatorski zespół **Homer**. Do dziś istnieje założony przez Kostantina Bogosa zespół **ZORBA**, kultywujący tradycję greckiego śpiewu i tańca. W ponad 25-letniej historii tej grupy, jego skład się zmieniał, jednakże zawsze kierował nim wałbrzyszanin Konstantinos Bogdos, muzyk grający na sławnym greckim instrumencie – buzuki. Grecy mieli także swoją sztandarową, plenerową imprezę folklorystyczną na Wzgórzu Gedymina. W latach 1956-1965 spotykali się w okolicy św. Jerzego, na wspólnym pieczeniu barana, tańcach i śpiewach na wolnym powietrzu. Przyjeżdżało wówczas do Wałbrzycha około 3000 Greków.

**8.** Chcąc zaplanować spacer po Wałbrzychu żydowskimi śladami powinniśmy skierować swoje kroki do wałbrzyskiego Śródmieścia. Nie zachowała się wszakże budowla **Synagogi** (przy ul. Św. Jadwigi), którą Niemcy spalili w czasie Nocy Kryształowej w 1938 roku, ale w mieście jest kilka śladów żydowskiej kultury. Udajmy się najpierw więc na **Kirkut** (Cmentarz Żydowski) przy ul. Moniuszki, na którym znajdziemy liczne zabytkowe macewy, nagrobki, przypominające o istnieniu licznej społeczności żydowskich intelektualistów, lekarzy i przedsiębiorców pochodzenia żydowskiego. Cmentarz powstał w 1902 r., do dziś jest jednym z trzech działających w województwie dolnośląskim. Zachodnią część zajmują głównie nagrobki przedwojenne, a także pomnik poświęcony ofiarom obozów koncentracyjnych. W części wschodniej znajdują się macewy z okresu powojennego. Na terenie cmentarza zachowało się ok. 150 nagrobków. Pochowano tu m.in. dr Emanuela Hausera, lekarza, który przez wiele lat przyjmował pacjentów w przychodni kopalni „Thorez”, adwokata Naftali Peterseil, Abrahama Lipmana-ojca profesora Józefa Lipmana, wybitnego chemika z Politechniki Wrocławskiej, czy Ludwika Hoffmana, więźnia obozu Gross-Rosen i wieloletniego przewodniczącego TSKŻ w Wałbrzychu. Na cmentarzu znajdują się też dwa duże pomniki nagrobne rodzin Thomas i Peritz-Jablonowsky. W centrum znajduje się dom przedpogrzebowy.

**Kamienica pod Kotwicą**, zlokalizowana w sercu miasta, ma również żydowski epizod. W XIX w przed budową synagogi wałbrzyska gmina żydowska wynajmowała tam pomieszczenia jako salę modlitwy. Była tam także mykwa, miejsce do rytualnego obmywania. Po wojnie dom modlitwy działał też w kamienicy przy ul. Mickiewicza 18. Stojąca przy nim mykwa zawałiła się 10 października 2017 roku. Warto udać się także w stronę Teatru Dramatycznego, który po wojnie był siedzibą **Teatru Żydowskiego „Renesans” i Domu Kultury**. Stamtąd niedaleko do budynku Domu handlowego przy ul. Słowackiego 7 - modernistycznego gmachu z 1928 roku, który był jednym z pierwszych domów **sieci Schocken** - należącej do niemieckich Żydów. Znajdujący się nieopodal budynek sądu przy Słowackiego 11, z charakterystycznymi wieżyczkami, wiele lat służył jako **szkoła żydowska**.

# BONUS - LEGENDY I PODANIA

## I. Legenda o czarownicy Tobmetze/ Tobmanze

Przed dawnymi laty okolicę okrywał nieprzebyty bór pelen zwierzyny i leśnego ptactwa. Rosły w nim stare drzewa, piękne kwiaty, ciągnęły się zbocza, na których pasły się owce i krowy. Nad wszystkim górował Chelmiec. Widok z tej góry jest nader daleki. Piękniejszego w całej okolicy nie znajdziesz. Stań na wierzchołku tej góry, a kilkanaście mil wokół, jak gdyby na dłoni, ukaże się ci przed oczy. U jej stóp osada leżała, oparta grzbietem o puszcę. Żyło się w niej od wiosny do wiosny, od wschodu do zachodu słońca, życiem prostym, pełnym tradycji, wierzeń i obyczajów pielęgnowanych i przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

W wiosce, którą zwano Białym Kamieniem mieszkała młoda dziewczyna. Tak, jak i jej matkę wcześniej, także i ją zwano Mateuszową. Posiadła ona umiejętność leczenia za pomocą ziół; pomagała przy porodach, w chorobach, w leczeniu ran czy złamań. Obserwując pogodę, potrafiła ją przewidzieć, dokonywać takich cudów jak sprowadzanie deszczu. Wróżyła, przewidując przyszłość.

W piękny, majowy dzień, na drodze wiodącej od strony Ślęzy pojawiła się charakterystyczna postać – stary, muskularny mężczyzna odziany w strój myśliwego, z długą brodą i włosami oraz sękatym kosturem w dłoni. Był to Rūbezahł.

Wędrując zboczami Ślęzy zbierał zioła do swego tajemniczego ogrodu. Cieszył go śpiew ptaków, które wlatywały ze swych gniazd położonych u stóp góry. Zachwycony pięknem słowiczych trel postanowił ich pieśni zabrać ze sobą, by mogli się nimi cieszyć mieszkańcy jego gór. Ułowił więc sporą liczbę ptaków i schował je do swej torby.

Wracając do siebie postanowił zawitać w okolicy Wałbrzycha. Zatrzymał się przy karczmie stojącej w środku wsi zwanej Białym Kamieniem. Usiadł obok siebie kładąc swą ciężką torbę. Swym donośnym głosem przywołał Mateuszową. Rzekł do niej:

- Strzeż dobrze tej torby, by nikt jej nie otworzył. W niej schowałem niezwykle cenny podarunek. Ja muszę iść w Góry Czarne. Tam Borowa zatrzymała burzowe chmury, które przyniosły ulewę. Pójdę ją powstrzymać. Potem powrócę.

W czasie jego nieobecności zaciekawienie Mateuszowej rosło. Bardzo chciała dowiedzieć się jaki to podarunek zawierała torba. Długo walczyła ze sobą. Nie mogąc pokonać swej ciekawości otworzyła torbę.

Z wnętrza torby, łopocząc skrzydłami, wleciała w górę chmura ptaków. Nagle pojawił się wielki, czarny ptak drapieżny. Zanurkował. Zbliżał się do stada coraz bardziej ze swoimi potężnymi szponami. Ptaki zbijały się, pełne strachu, w kupę pomiędzy skałkami. W panicznym locie ku ziemi często znalazły swą śmierć.

Zapadła cisza. Tobmanze pobladła, przestraszyła się. Usiłowała schować pustą torbę pod kamień. Kamień, niczym zaczarowany, nie dał się podnieść. Usłyszała kroki powracającego Rūbezahła.

Gdy zobaczył co się stało zbesztal Mateuszową i powiedział:

- Twoja ciekawość sprowadziła nieszczęście. Zabrała mieszkańcom moich gór radość. Nie usłyszą radosnych pieśni słowików. Od tej pory i ty nie usłyszysz śpiewu ptaków.

Zaszyjesz się w swoim zakątku ukrytym w leśnych ostępach z rzadka odwiedzając ludzkie siedziby.

Dziewczyna, przerażona tym przekleństwem, ruszyć się nie mogła. Od tej pory ludzie mieszkający w okolicy Chelmcza powiadali, że na najpiękniejszej łące można było spotkać szpetną staruchę, zwaną Tobmanze.

Wiedźma ta straszyla już samym swoim wyglądem. Jej brzydota była tak odrażająca, że nikt dłużej niż chwilę nie mógł na nią patrzeć. Potargane włosy Tobmanze pełne były liści i Bóg wie czego jeszcze, suknia brudna i poszargana, a potężny kostur, którym się stale podpierała, też robił swoje. W Inianym worze, z którym ani na chwilę się nie rozstawiała, często nosiła tajemnicze rośliny i zioła. Ponoć знаła lekarstwa na wszystkie choroby. Ludzie bali się jednak staruchy tak bardzo, że nie chcieli ryzykować picia przyrządzonej przez nią mikstury. Bo Tobmanze nie dość, że była brzydka, to na dodatek bardzo złośliwa. Ludzie powiadali, że potrafiła potajemnie wydoić krowy lub rozbić konwie z mlekiem.. Długo też pasterze szukali swoich krów, gdy złośliwa Tobmetze zagoniła je w sobie znane ostępy leśne. Matki przestrzegały przed nią swe dzieci.

## 2. Ostatni niedźwiedź

Przed wiekami, kiedy to jeszcze wokół Wałbrzycha roztaczały się nieprzebyte bory, nie żyło się tu łatwo ani bezpiecznie. Leśne gęstwiny pełne były dzikich zwierząt. Mieszkańcy najbardziej bali się niedźwiedzi.

Wreszcie pan na zamku Nowy Dwór, rycerz z rodu Czettritzów postanowił uwolnić okolicę od śmiertelnego zagrożenia. Zaczął wyprawiać się często na polowania wraz ze swoją zamkową załogą. Rychło nieustraszeni myśliwi zaczęli cieszyć się uznaniem i poważaniem wdzięcznych mieszkańców - groźnych zwierząt było znacznie mniej. Niestety, pozostał szczególnie niebezpieczny zwierz - monstrualnych rozmiarów szary niedźwiedź. Zaszyl się w niedostępnym gąszczu lasu i nie można go było w żaden sposób schwytać.

W zamkowych komnatach, podczas wieczerzy, często o nim mówiono. Opowieściom tym przysłuchiwał się młody Henryk (Heinrich), piętnastoletni syn pana na Nowym Dworze. Zafascynowany niesamowitymi zdarzeniami zapragnął zwyciężyć osławionego niedźwiedzia, pokazać swą odwagę.

Pewnego dnia rankiem niepostrzeżenie wyruszył z zamku w mroczną, zalesioną dolinę. Przepelniała go woła walki i zwycięstwa, marzyła mu się wielka sława. Niebawem wpadł na trop zwierzęcia. Śmiało ruszył do ataku. Jednak jego umiejętności nie dorównywały młodzieńczej odwadze. Rozjuszony zwierzę, pieniać się ze złości, ruszyło w pogoń za młodzieńcem. Chłopiec umykał przed potężnymi łapami niedźwiedzia, szukając ochrony pośród pni, po przeciwnych stronach drzew, za którymi czał się niedźwiedź. Kolosalnych rozmiarów zwierz nie zamierzał ustąpić, życie młodego Henryka często wisiało na włosku.

Mijały godziny, zbliżał się zachód słońca. Długa nieobecność zuchwałego panicza zaniepokoiła wreszcie zamkową załogę. Mimo późnej pory postanowili wyruszyć na poszukiwania chłopca. W gęstwinie leśnej zabrzmiał myśliwski róg. Jego dźwięk niósł się od szczytu, po zboczach, aż po dolinę. W pewnej chwili, z oddali odpowiedziało mu rozpaczliwe wołanie o pomoc. Zamkowi giermkowie zjawili się w ostatniej chwili. Zabili niedźwiedzia, ratując zatrwożonego chłopca z opresji.

I w ten sposób - jak podają kroniki - zginął ostatni niedźwiedź na terenie Wałbrzycha. Wydarzenie to zostało trwale upamiętnione. Na zamku przypominały o nim: obraz wiszący w jednej z sal i malowidło w jadalni. Związane z nim były również nazwy dwóch osad w okolicy zamku Nowy Dwór - Niedźwiedzia Dolina (Bärengrund), wzdłuż dzisiejszej ul. Świdnickiej, na wysokości ul. Drzymały oraz Dolina Henryka (Heinrichsgrund), przy obecnej ul. Przeskok. Dziś do tej odległej historii nawiązuje jedynie nazwa pobliskich wzgórz - Niedźwiadki.

## 3. O Skarbniku

Ziemia Wałbrzyska przez wiele wieków jest usiana szybami górniczymi. Zaczniemy więc od postaci związanej z górnictwem. Był nią Skarbnik.

Była to postać starego, brodatego mężczyzny z białą brodą, odziana w strój sztygara. Spacerując po kopalnianych chodnikach stał na straży obyczajów, norm społecznych i wartości, wynikających z potrzeb etosu życia i pracy górniczej braci. Przestrzegał przed niebezpieczeństwami i pomagał w odnalezieniu skarbów (bogaty pokład węgla). Karał leniwych, niekoleżeńskich górników. Czasem, aby go nie poznano przybierał postać konia, kozła lub myszy.

## 4. O Quarkach

Dawnymi czasy okolicę Wałbrzycha zamieszkiwały dziwne skrzaty. Miały one swe mieszkania w zwietrzałych skałach piaskowca. Ludzie zwali je Quarkami.

Były to istoty tak małe, że w razie potrzeby mogły się ukryć pod liściem - paproci. Ubierały się w szare lub czarne płaszczki, czerwone pończochy i w czarne kubraki. Ich maleńką główkę okrywała miniaturowych rozmiarów rogatywka. Jednak siła ich mięśni była tak potężna, że potrafiły wyrzucić chłopu wóz lub wytoczyć na drogę ciężkie kamienie. Nigdy jednak nie czyniły wielkiej szkody ludziom, ot, takie małe psikusy, żeby było weselej, bo śmiać się i żartować lubiły jak mało kto.

## 5. Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej

Dawno temu, kiedy w miejscu obecnego miasta szumiała jeszcze nieprzebrana puszcza, z wyprawy wojennej wracał pewien nieznan z imienia Rycerz. Podczas jednego z postojów napadła go zgłodniała wataha wilków.

Rycerz dzielnie walczył, ale przed oczami miał już zbliżającą się śmierć. Kiedy zaczął się gorąco modlić do Matki Boskiej, stała się rzecz dziwna - wilki nagle odstępowały od ataku i znikły w gęstwinach leśnych.

W podziękowanie za uratowanie życia, Rycerz na wzgórzu, na którym się to wszystko wydarzyło, wybudował drewniany Kościół na chwałę Matki Bożej, który według legendy dał początek nowej osadzie o nazwie Wałbrzych. Zza jego ołtarza zaczęło bić źródło z wodą o uzdrawiającej mocy.

## 6. O czarnym złocie

W chatce nad rzeką mieszkał chłopiec o imieniu Hans. Jego ojciec był drwalem, a matka zajmowała się gospodarstwem domowym, w którym były kury, kaczki, krowa i stado owiec. Każdego ranka wypędzał on owieczki na łąki w pobliżu wielkiej góry.

Któregoś dnia, kiedy chłopiec leniwie wylegiwał się na trawie, w pobliskich krzakach coś się poruszyło. Hans zerwał się jak oparzony, myśląc, że to wilk skradający się do jego stadka. Kiedy w napięciu obserwował krzaki, nagle w jego kierunku zaczęły się turlać trzy puszyste kuleczki ze sterczącymi uszkami. Były to małe liski, które pod nieobecność mamy, wybrały się na zwiedzanie okolic swej nory. Zobaczywszy człowieka w popłochu uciekły do swego lisiego mieszkańca. Od tego czasu Hans był świadkiem coraz odważniejszych wypraw lisków, o których wieczorem opowiadał siostrze Heldze. Wiedziony ciekawością, pewnego razu zajrzał do lisiej nory, ale nic nie zobaczył oprócz ciemności i leżących wokół dziwnych, czarnych kamieni. Były one jakieś inne od tych, które dotąd widział, bo nie tylko brudziły ręce na czarno, ale i można było nimi rysować po skale. Tego dnia Hans powrócił do domu później niż zwykle, a cały umorusany rozłożył strasznie swą matkę. Kobieta nie chciała o niczym słuchać, a przyniesiony przez chłopca "czarny skarb", kazała wrzucić do pieca.

Po pewnej chwili owe kamienie rozżarzyły się jasnym płomieniem, a po całej izbie zaczęło rozchodzić się przyjemne ciepło. Następnego ranka cała rodzina wstała o świcie i udała się do lisiej nory. Na miejscu znaleźli dużo podobnych czarnych kamieni, a o ich znalezisku, nazywanym węglem, wkrótce wiedziała już cała okolica.

## 6. O źródle

Podczas wielkiego polowania jeden z myśliwych (w wielu wersjach tej opowieści był nim hrabia von Neuhaus, a więc jeden z właścicieli zamku Nowy Dwór) zapędził się w gęsty las w pogoni za niezwykle dorodnym jeleniem.

Po długim pościgu udało mu się wreszcie upolować piękne zwierzę, ale niestety, kiedy zsiadł ze swojego konia, jeleni broniąc się ostatkiem sił, zranił go swym porożem, które hrabia oczami wyobraźni już widział jako wspaniałe trofeum myśliwskie na ścianie własnego zamku. Rana okazała się na tyle głęboka, że myśliwemu nie udawało się w żaden sposób zatamować krwotoku. Pewien już, że oto nadeszła jego ostatnia godzina, usłyszał nagle w pobliżu szum wody. Zdobywając się na wysiłek podczołgał się w stronę tego dźwięku i wkrótce znalazł się obok niewielkiego źródła. Zacerpnął w dłonie nieco krystalicznie czystej wody, napił się i oto poczuł, jak w cudowny sposób wracają mu siły. A kiedy przemył nią swoją ranę, spostrzegł, że krwawienie ustało, a rana zaczyna się goić.

Zadął więc w róg, aby przywołać do siebie pozostałych uczestników polowania, a zanim zdążyli przybyć, obiecał Matce Bożej, której przypisał swoje niezwykle ocalenie, że na miejscu źródła wybuduje kaplicę. Jak obiecał, tak też zrobił, a niedługo potem do drewnianego kościółka pośrodku dzikiego lasu zaczęli przybywać pielgrzymi w nadziei na uleczenie swoich chorób. Wkrótce też wokół zaczęły powstawać budynki, w których przybysze mogli znaleźć nocleg i wyżywienie. A owa mała osada dała początek późniejszemu miastu.

<https://sanctus.pl/index.php?grupa=31&podgrupa=252&doc=188>

<https://zmartwychwstanie.walbrzych.pl/strony/historia-kosciola>

<http://walbrzych.cerkiew.pl/witamy>

<http://swjosef-oblubieniec.pl/home,2,historia.html>

<https://polska-org.pl>

<https://tajemniczydolnyslask.pl>

[.https://www.nck.pl/upload/archiwum\\_kw\\_files/artykuly/16.\\_piotr\\_retecki\\_-\\_zderzenie\\_cywilizacyjne\\_na\\_terenie\\_walbrzyskim.pdf](https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/16._piotr_retecki_-_zderzenie_cywilizacyjne_na_terenie_walbrzyskim.pdf)

<https://parafiaswjerzego.pl/historia-parafii/>

[www.sztetl.org.pl](http://www.sztetl.org.pl)

[www.filharmonia-sudecka.pl](http://www.filharmonia-sudecka.pl)

[www.teatr.walbrzych.pl](http://www.teatr.walbrzych.pl)

[www.atlanty.pl](http://www.atlanty.pl)

[www.muzeum.walbrzych.pl](http://www.muzeum.walbrzych.pl)

[www.teatrlalek.walbrzych.pl](http://www.teatrlalek.walbrzych.pl)

<https://walbrzych.dlawas.info>

<https://pl.wikipedia.org>

[rewitalizacja.walbrzych.pl](http://rewitalizacja.walbrzych.pl)

[encyklopedia.pwn.pl](http://encyklopedia.pwn.pl)

[blog.podroznicy.zbierajsie.pl](http://blog.podroznicy.zbierajsie.pl)

[blog:swiezowypalana.pl](http://blog.swiezowypalana.pl)

[obserwatorium.niepokalanki.pl](http://obserwatorium.niepokalanki.pl)

[szkola6.edupage.org](http://szkola6.edupage.org)

[mojaalzacja.pl](http://mojaalzacja.pl)

[polin.pl](http://polin.pl)

[grecjaodkuchni.pl](http://grecjaodkuchni.pl)

[culture.pl](http://culture.pl)

[tajemnicedolnegoslaska.pl](http://tajemnicedolnegoslaska.pl)

[zintegrowanaplatformaeducacyjna.pl](http://zintegrowanaplatformaeducacyjna.pl)

<http://www.legendyzwypraw.pl>

<http://www.walbrzych.luteranie.pl/o-nas/historia/>

[www.facebook.com/Stowarzyszenie-Francuzów-i-Repatriantów-z-Francji-na-Dolnym-Śląsku](https://www.facebook.com/Stowarzyszenie-Francuzów-i-Repatriantów-z-Francji-na-Dolnym-Śląsku)

Kleinwächter M., O du Heimat, lieb und traut! Bilder aus dem Waldenburger Berglande, Waldenburg 1925

Anna Gruźlewska „Żydzi z prowincji. Świdnicki i wałbrzyski okręg synagogałny 1812 - 1945”,

Tamara Włodarczyk, współautorka „Przewodnika po żydowskim Dolnym Śląsku. Region wałbrzyski”.

K. Kobielec, Kulturalne varia [w:] Wałbrzyskie szkice pod red. S. Bielawskiej, Wałbrzych 2015, s. 366.

W. Reimann, Historia i podania zamków i miast regionu wałbrzyskiego, Mieroszów 1925

S. Janiszewska, Zdzisław Adamczyk i jego sławny „Kleks” [w:] WMK, 2018 (nr 1)

F. Filipowski, Szkolnictwo w Wałbrzychu w latach 1945-2015 [w:] Wałbrzyskie szkice pod red. S. Bielawskiej, Wałbrzych 2015

J. T. Brzeziński, Wszyscy jesteśmy mistrzami [II Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja w Wałbrzychu], Wałbrzyskie białe złoto. Krucha trwałość pod red. E.M. Kokowskiej, Wałbrzych 2020.zych 2008

E. Waszkiewicz, Żydowscy mieszkańcy Dolnego Śląska. Od okresu powojennego do współczesności, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2011, tom 12

R. Beldzikowski, Ludność osadnicza w Wałbrzychu, [w:] Szkice wałbrzyskie pod red. S. Bielawskiej, Wałbrzych 2015

M. Bisek – Grąż, Powojenny Wałbrzych. Miasto kultur, Wałbrzych 2009,

M. Bisek – Grąż, Dziedzictwo kulturowe wałbrzyskiego: wierzenia, zwyczaje i obrzędy rodzinne, tom 5 Dziedzictwo Kulturowe, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze 2011

M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki , Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera, Wrocław 2016

Księga pamiątkowa okazji 50-lecia powstania Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Wałbrzychu „Gestern, heute, morgen. Wczoraj, dziś, jutro” (drugie wydanie)



OBIEKTY sakralne • rekreacja • mniejszości narodowe • GASTRONOMIA



Publikacja wydana w ramach projektu „Wygramy to miejsce!”  
realizowanego przez Fundację Via Salutis.  
Projekt współfinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw  
Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030